
Przegląd

DWUTYGODNIK
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI *Rok II, nr 12/38*

7kos

DRUCKKOSTEN DM 3,--

BERLIN 3.7.1983

spis treści

Papież w Polsce	1
KRONIKA WYDARZEN BIEZACYCH	6
MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI	
Na krawędzi bankructwa, cz. II	21
DOKUMENTY, OSWIADCZENIA, RELĄCJE	
Solidarność w obronie pokoju (KOS)	24
Stan nauki polskiej	26
Oświadczenie RKW "Solidarność" Regionu Mazowsze	27
Oświadczenie Społecznego Komitetu Nauki	28
Głodówka protestacyjna w Monachium	31
Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów	34
PUBLICYSTYKA	
Nadmierne prerogatywy "kapitalistów"?	35
Dialektyczna teoria	40
Polski Teatr w Kilonii nadal działa	43
Państwo totalitarne a "obrona społeczna"	46
LEKTURY BEZ CENZURY	
Przeciw wolności	48
Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ)	51
MATERIAŁY NADEŚLANE I ZAKUPIONE	55
SPORT	59
LISTY DO I OD REDAKCJI	63

Papież w Polsce

16.06. WARSZAWA

W czwartek papież Jan Paweł II rozpoczął 18-tą podróż zagraniczną, a drugą w swojej ojczyźnie. Samolot włoskich linii lotniczych wylądował parę minut po godzinie 17-tej na lotnisku Okęcie, na którym zebrano się wiele osób, przede wszystkim wiernych, chcących osobiście wziąć udział w uroczystościach powitalnych. Ze strony rządu PRL przybyli przedstawiciele władz z Henrykiem Jabłońskim oraz członkowie Episkopatu z prymasem Polski, kardynałem Józefem Glempem, który po otwarciu drzwi samolotu udał się na pokład, by zaprosić Jana Pawła II na uroczystość powitania. Kompania honorowa WP, złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych, prezentuje broń w chwili ukazania się dostojnego gościa w drzwiach samolotu.

Po zejściu z pokładu, tradycyjnym już zwyczajem, znanym wszystkim w krajach, które dotychczas odwiedził, papież klęka i całuje ziemię. Następuje uroczyste powitanie; przemówienia powitalne wygłosili Henryk Jabłoński, kardynał Józef Glemp oraz Jan Paweł II.

Następnie wszyscy udali się do oczekujących samochodów, którymi wyruszone na trasę prowadzącą do Bazyliki Archikatedralnej św. Jana Chrzciciela. Cała trasa wypełniona była dziesiątkami tysięcy wiernych; wzdłuż chodników, jak i pośrodku jezdni leżały bukiety kwiatów, nie zabrakło też transparentów "Solidarności".

W katedrze papież przewodniczył mszy odprawionej w intencji zmarłego prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, później zaś udał się do przyległego kościoła Jezuitów, gdzie modlił się przed obrazem Marii Panny taskawej, patronki Warszawy.

Około godz. 21-ej Jan Paweł II udał się do rezydencji arcybiskupów warszawskich, która w czasie pobytu papieża w Warszawie była jego domem. Przed pałacem oczekiwał Jana Pawła II kilkutysięczny tłum skandujący hasła: *Nie ma wolności bez "Solidarności"* i *Ty jesteś naszym ojcem*.

W późnych godzinach wieczornych doszło do demonstracji ulicznych. Milicja ograniczyła się do zabezpieczenia budynków rządowych.

17.06. WARSZAWA

W drugim dniu wizyty w Polsce Jan Paweł II udał się do Belwederu na spotkanie z przedstawicielami władz państwowych. Papieża przywitał Wojciech Jarużelski i Henryk Jabłoński. W rozmowie z Jaruzelskim papież podkreślił swoją wolę istnienia Polski dostatniej i szczęśliwej w interesie pokoju i współpracy między narodami Europy. Wezwał również do dialogu, który winien być podjęty celem rozwiązania konfliktów społecznych i poszukania dobra wspólnego.

0 godz. 17.30 rozpoczęła się msza celebrowana na płycie stadionu X-lecia, w której wzięto udział ponad milion wiernych. Nad ich głowami powiewały sztandary i transparenty z żądaniami przywrócenia praw "Solidarności". Podczas wspólnego śpiewania *Boże coś Polskę...* ukazał się las rąk z palcami rozstawionymi w kształcie litery "V".

W wygłoszonej homilii, poświęconej problemowi moralnego zwycięstwa nad złem, Jan Paweł II powiedział m. in.: *Chodzi o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom.*

18.06. NIEPOKALANÓW - CZĘSTOCHOWA

W czasie mszy dziękczynnej za kanonizację Ojca Maksymiliana Kolbe, odprawionej przy ołtarzu polowym, Jan Paweł II wygłosił homilię, mówiąc o życiu męczennika-świętego oraz o znaczeniu jego ofiary w Oświęcimiu. Ów czyn Maksymiliana Kolbe poświęcił papieżowi jako temat do rozważań dotyczących duchowego zwycięstwa nad śmiercią. Po homilii odbyła się procesja z darami dla papieża.

Po południu papież przybył do Częstochowy.

Słowo "solidarność" po raz pierwszy padło w Częstochowie, 18 czerwca, na spotkaniu papieża z polską młodzieżą. W kazaniu Jan Paweł II powiedział: *Czuwam. To znaczy dostrzegam drugiego, nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów, czy też nawet własnych osądów. "Czuwam", to znaczy miłość bliźniego, to znaczy - podstawowa ludzka solidarność.*

Były arcybiskup Krakowa, Karol Wojtyła, przez wiele lat był duchowym przywódcą studentów. Polska młodzież, będąca przedmiotem zmasowanego ataku propagandy, a także i milicyjnych nagonek, tłumnie przybyła pod klasztor jasnogórski na spotkanie z Janem Pawłem II. Zebrali się około 2 milionów wiernych, żeby właśnie usłyszeć to słowo "solidarność", do której papież wezwał rodaków. Po otrzymanym błogostawieństwie zebrane tłumy w nieskończoność odwlekały odjazd papieża wołając, by pozostał z nimi. Z wieczornego mroku zaczęły wyłaniać się transparenty i plakaty "Solidarności" z napisami: *Wierni s Tobą, Światły Ojciec, Wierni Bogu, wierni narodowi, pozdrawiamy bojownika i obrońcę praw człowieka. Nad głowami łopotał sztandar Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Setki tysięcy rąk podnosiły się w geście zwycięstwa.*

Milicja, która w sile dziesiątków tysięcy została wezwana do pilnowania porządku, stała się tylko garstką na dalekich krańcach olbrzymiego tłumu.

19.06. CZĘSTOCHOWA

Rano rozpoczęły się w Częstochowie centralne uroczystości religijne z okazji 600-lecia Świątyni Jasnogórskiej. Papież wraz z zaproszonymi delegatami Episkopatów wielu krajów odprawił uroczystą sumę oraz wygłosił kazanie, w którym powiedział m.in.: *Jednakże jasnogórska ewangelizacja wolności ma jeszcze inny wymiar. Jest to wymiar wolności narodu. Wymiar wolnej ojczyzny, której przywrócona została godność suwerennego państwa. Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa. I jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość.*

20.06. POZNAŃ - KATOWICE

Podczas mszy w Poznaniu odbyła się beatyfikacja matki Urszuli Ledóchowskiej.

Kazanie papieża było poświęcone przede wszystkim rolnikom. Wspomniat o powstałej w Poznaniu "Solidarności Wiejskiej", a także przypomniał życie Urszuli Ledóchowskiej. Wspomniat również o stojącym w Poznaniu pomniku - dwóch krzyżach upamiętniających poległych w 1956 roku robotników. Po zakończeniu mszy do późnego wieczora milicja blokowała dojście do placu, na którym stoi pomnik ofiar Czerwca 56. Zatrzymano wiele osób.

Katowice: pierwotnie spotkanie ludności Górnego Śląska z Janem Pawłem II przewidziane było w Piekarach Śląskich, ale z uwagi na olbrzymią rzeszę mieszkanców witających papieża, uroczystości przeniesiono na lotnisko w Muchowcu, na którego płycie zebralo się okolo 2,5 miliona osób. Kazanie wygłoszone przez Jana Pawła II poświęcone bylo pracy. Powiedzial m.in.: *Praca ludzka stoi pośrodku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeżeli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkłada się krawędź, a na miejsce miłości - nienawiść. /.../ Cały świat śledzi i nadal śledzi z przejęciem wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce od sierpnia 1980 roku. Co w szczególności dawalo do myślenia szerokiej opinii publicznej? To fakt, że w wydarzeniach tych chodziło przede wszystkim o sam moralny ład związany z pracą ludzką, a nie tylko podwyższenie płacy za nią.*

21.06. WROCŁAW - GÓRA ŚW. ANNY

Papież wylądował o godz. 9-tej rano na torze wyścigów konnych na Partynicach, gdzie wobec przybytych rzesz powitał Jana Pawła II arcybiskup metropolita wrocławski, Henryk Gulbinowicz oraz przedstawiciele miejscowych władz. Samochód wiozący papieża objechał cały tor, a jeździe tej wtórowały słowa Roty, śpiewanej przez zebranych.

W czasie mszy odprawianej na polowym ołtarzu, Jan Paweł II wygłosił kazanie poświęcone sprawom rodziny, wychowania i wzajemnego zaufania w rodzinie, jako podstawy funkcjonowania tej komórki społecznej. Zwracając się do zebranych mieszkanców Dolnego Śląska, papież powiedział m. in.: *Wszystkim wam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy "czyście sobie ziemię poddaną" przynoszcie solidarność moją i Kościoła. To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości w'ami- to się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę teraz jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego narodu potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze sárwowych pokładów ducha polskiego, z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości ojczyzny oraz solidarności, czyli poczucia wspólnego dobra. Chciałbym równocześnie zabezpieczyć to słuszne łaknienie i pragnienie sprawiedliwości szerokiej rzesz moich rodaków przed tym, co je zmniejsza i osłabia. Ale równocześnie też chciałbym wolić je i obronić przed wszystkim krzywdzącymi zarzutami i pomówieniami, skądkolwiek by one płynęły.*

W końcowej części nabożeństwa Jan Paweł II dokonał koronacji figury Matki Boskiej Śnieżnej, patronki Sudetów.

Po południu doszło we Wrocławiu do demonstracji, do akcji wkroczyły specjalne oddziały milicji.

Góra św. Anny. Papież uczcił tu pamięć powstańców śląskich, którzy oddali swe życie na tej ziemi w walce o polskość Śląska. Powtórzył również wezwanie do pojednania, któremu nic nie powinno stać na przeszkodzie.

22.06. KRAKÓW - NOWA HUTA

Dzień ten rozpoczął się od wizyty papieża w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w Collegium Maius odbyła się uroczystość nadania Janowi Pawłowi II tytułu doktora honoris causa. Dziękując za otrzymane wyróżnienie papież przypomniał swoje lata uniwersyteckie spędzone w tej właśnie uczelni.

Bezpośrednio stamtąd papież udał się na krakowskie Błonia, by wraz z ponad 2 milionami zebranych wziąć udział w mszy i akcie beatyfikacji Ojca Rafała Kalinowskiego i Adama Chmielowskiego, brata Alberta, którzy wstawili się

w walce z caratem, biorąc udział w Powstaniu Styczniowym. Za swą patriotyczną postawę Rafał Kalinowski został zesłany na Syberię. W kazaniu papież przypomniał m.in. życiorysy obu błogosławionych.

Następnie Jan Paweł II udał się do Nowej Huty, gdzie poświęcił nowo budowany kościół pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe. W wygłoszonym kazaniu papież podkreślił, że życie w prawdzie i wolności pomóc powinno ludziom pracy.

W Nowej Hucie doszło do największych demonstracji ze wszystkich, jakie miały miejsce podczas wizyty papieża. Dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice miasta ze sztandarami i transparentami żądając reaktywowania "Solidarności". Milicja aresztowała kilkadziesiąt osób.

23.06.

Dzień ten był dniem prywatnym papieża, przeznaczonym na wypoczynek. Poprzedniego wieczora doszło do niespodziewanego, powtórnego spotkania Jana Pawła II z gen. Jaruzelskim. Nastąpiło ono, jak oświadczył Urban, *z inicjatywy papieża, poza protokołem*. Watykan oficjalnie zdementował wiadomość o rzekomej inicjatywie papieża.

We wczesnych godzinach porannych papież przyjął na prywatnej audiencji Lecha Wałęsę, któremu towarzyszyła żona i czworo dzieci.

Lotnisko w Krakowie. Papieża żegna przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński. W przemówieniu pożegnalnym Jan Paweł II wyraził nadzieję, iż wszelkie trudności zostaną pokonane i że dobro weźmie górę nad złem, a godność i sprawiedliwość będą miały udział w tym dziele.

O godzinie 18.30 papież udał się w drogę powrotną do Rzymu.

Józef Bareski



C. Kamakí

Podczas siedmiodniowej podróży Jana Pawła II po Polsce na trasie pielgrzymki papieskiej witało go w sumie około 10 milionów ludzi. Dziesięć milionów Polaków przyszło, by osobiście wziąć udział w mszach odprawianych na wolnym powietrzu, by wysłuchać kazań poświęconych najżywotniejszym sprawom narodu. Dziesięć milionów demonstrowało swoje przywiązanie do wartości narodowych, do wartości moralnych, ucieleśnionych w osobie papieża-Polaka. Czy istnieje w Europie /a nawet na świecie/ jakaś inna osoba, która jest w stanie przyciągnąć tak olbrzymie tłumy? Czy istnieje w Europie jakiś inny naród, którego w tak masowej skali jest w stanie poruszyć idea?

Stereotypowe wyobrażenie o Polakach głosi, iż jest to naród bardzo religijny. To prawda. Ale w naszym katolicyzmie nie ma elementów fanatyzmu. Polska to nie Iran, a Kościół spełnia zarówno ważną, jak i osobliwą funkcję, której nie da się sprowadzić wyłącznie do treści religijnych, czy politycznych. Jest po prostu instytucją ześrodkowującą wszystkie znamiona polskiej kultury narodowej. Toteż opowiedzenie się po stronie Kościoła nie stanowi bynajmniej deklaracji religijnej, czy politycznej, ale jest manifestacją akceptacji tych wartości, które w ciągu wieków złożyły się na skomplikowaną treść instytucji - Kościoła Polskiego. Piszę te oczywiste dla każdego słowa, by podkreślić, iż olbrzymi udział społeczeństwa w spotkaniach z papieżem należy chyba najogólniej interpretować jako wyraz poparcia dla ciągłości narodowej

oraz jako demonstrację przeciwko wszystkiemu, co ciągotę tę zakłóca.

Przed papieską wizytą wyrażano liczne obawy związane głównie z ewentualnością, iż rząd PRL wykorzysta to zdarzenie do umocnienia swojej pozycji. Ale już pierwszy dzień pobytu Jana Pawła II w Warszawie począł rozwiewać owe niepokoje. Dziesiątki, a nawet setki tysięcy ludzi, witających papieża podczas jego przejazdu ulicami miasta, manifestujących nie tylko swą radość z powodu tej wizyty, lecz również demonstrujących na rzecz "Solidarności", wolności, demokracji, uświadomili wszystkim, że społeczeństwo nie ma zamiaru zachowywać się zgodnie z żądaniami władz. Mimo "czysto religijnego charakteru tej pielgrzymki" - o czym zapowiadali uprzednio przedstawiciele rządu - z dnia na dzień nabierała ona coraz bardziej politycznego charakteru: Jan Paweł II począwszy od swego pierwszego wystąpienia w Belwederze, w każdym przemówieniu kierowanym do społeczeństwa głosił obronę jego praw do wolności i samodzielności. Mimo religijnej treści kazań ich aktualne odniesienie było aż nadto wyraźne, wywołując zresztą żywy oddźwięk wśród słuchaczy, jak również zamieszanie w ekipie rządowej, która miotając się z jednej skrajności w drugą, bądź to oskarżała papieża o niemoralne postępowanie /Rakowski/, bądź starała się interpretować fragmenty jego wypowiedzi na swoją korzyść /Urban/.

Pod względem propagandowym władze przegrały tę wizytę całkowicie. Miast spodziewanego tuszowania rzeczywistego obrazu sytuacji w kraju, pielgrzymka ta jeszcze jaskrawiej ujawniła izolację grupy rządzącej oraz nastroje społeczeństwa nie przypominające bynajmniej osławionej "normalizacji".

Natomiast wszelkie inne konsekwencje tej wizyty stanowią wielką niewiadomą. Na pewno władzom mniej zależało na efektach propagandowych, a bardziej na korzyściach wymiernych. Te oczekiwania uwieńczone zostały sukcesem. Dzięki interwencji Kościoła PRL ma olbrzymie szanse na uzyskanie kolejnego wsparcia finansowego w wysokości 5-ciu miliardów dolarów. Bez wątplenia w zamian za tę sumę Jaruzelski obiecał jakieś ustępstwa natury politycznej. Nie chodzi oczywiście o formalny akt zniesienia stanu wojennego /co ma nastąpić 22 lipca br./, ale o rzeczywiste zliberalizowanie polityki wewnętrznej. Nieznana jest jednak treść rozmów papieża z Jaruzelskim. Zaskoczeniem dla wszystkich było drugie spotkanie Jana Pawła II z przewodniczącym WRON, a jej niespodziewany charakter każe domyślać się, iż rozwój wydarzeń w owych siedmiu dniach przynaglił partię do bardziej zdecydowanych działań.

W tej sytuacji pozostają nam jedynie spekulacje snute w oparciu o strzępki informacji. Powiada się, między innymi, że może dojść do utworzenia niezależnych związków zawodowych, czego, np. domaga się prezydent Reagan. W tym kontekście interpretuje się niejasny w intencjach artykuł zamieszczony w "L'Osservatore Romano", będący czymś w rodzaju podzwonnego dla Wałęsy. Władze komunistyczne być może godzą się na to, stawiając jednak warunek, aby nie była to "Solidarność", ani jakiś inny związek z Lechem Wałęsą na czele.

Nastroje społeczne niewątpliwie się ożywiły. Masowy udział w spotkaniach z papieżem uacocznił rozmiar i siłę oporu. Ludzie się zobaczyli, utwierdzili w przekonaniu o słuszności swej postawy. Fakt ten zapewne wpłynię na jeszcze śmielsze działania protestacyjne /dowodzić tego mogą choćby demonstracje w Poznaniu 30.06./ oraz zwiększą ich skalę, zwłaszcza że przypuszczalnie władze zrezygnują ze stosowanej dotychczas praktyki brutalnych pacyfikacji wszelkich wystąpień.

Doprawdy trudno jednak na podstawie tak skąpych danych formułować bardziej konkretne sądy. Z pewnością pielgrzymka Jana Pawła II pogłębiła jeszcze kryzys panujący w łonie ekipy rządzącej, przyczyniając się do dalszego rozkładu elity władzy i sparaliżowania jej zdolności działania; społeczeństwo natomiast z coraz większą siłą upomina się o swoje prawa, otwarcie kwestionując legitymację PZPR-u do reprezentowania interesów narodu. Odnosi się wrażenie, jakby obecna sytuacja w Polsce przypominała stan z ostatnich miesięcy 1981 r.

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Opracował Edward Klimczak

"Kronika bieżących wydarzeń" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem, wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.

17.06.83

*** W tygodniku "Die Zeit", nr 25 z dn. 17.06.83, niemiecki ekspert od spraw polskich - Hansjakob STEHLE stwierdza, iż zbliżająca się wizyta papieża w Polsce może oznaczać "ciche porozumienie narodowe", wynikające ze zwrotu dokonanego przez Wojskową Radę i cywilnych doradców. *** W swoim przemówieniu na sesji Rady Najwyższej ZSRR, radziecki minister spraw zagranicznych - GROMYKO oskarżył Zachód o prowadzenie dywersji w Polsce oraz podkreślił prawo Związku Radzieckiego i jego sojuszników do utrzymania systemu komunistycznego w Polsce. GROMYKO powiedział, że interesy ZSRR w Polsce są "prawowite". *** W Warszawie w wieku 60 lat zmarł Miron BIAŁOSZEWSKI, wybitny poeta, prozaik i dramaturg. *** Amerykańska Izba Reprezentantów odrzucił w głosowaniu wniosek o ograniczenie środków na budowę i rozwój satelitarnych broni o charakterze obronnym. Parlament amerykański powziął również decyzję o udzieleniu środków na wyposażenie wojsk lotniczych w bombowce strategiczne typu B-1. *** Wg informacji amerykańskiego ministra obrony WEINBERGERA, który wystąpił w narodowym klubie prasowym (National Press club), Związek Radziecki wyposażył swoje bazy raketowe w 360 rakiet średniego zasięgu typu SS-20. *** Radio Praga doniosło, że "afgańscy rebelianci" dokonali w Kabulu zamachów bombowych na centrale związków zawodowych "KAR". Te zamachy "sił kontrrewolucyjnych" skierowane przeciwko "interesom klasy robotniczej" przyniosły dotychczas szkody w wysokości ponad 800 mln marek. *** Stan zdrowia radzieckiego dysydenta SZCZARAŃSKIEGO, który w 1978 r. za rzekome szpiegostwo na rzecz CIA został skazany na trzy lata więzienia i 10 lat łagrów, jest niepokojący. Wg lekarskiej diagnozy dokonanej na podstawie symptomów choroby opisanych w liście do żony, SZCZARAŃSKIEMU grozi wkrótce zawał serca i powinien on być poddany leczeniu szpitalnemu. *** 20 amerykańskich pacyfistów, którzy uczestniczą w "marszu pokoju" z Waszyngtonu do Moskwy, otrzymało pozwolenie na przekroczenie granicy czeskiej. Po pobycie w Czechosłowacji, gdzie pacyfiści mogą zatrzymywać się jedynie w większych miastach i nie mają prawa maszerowania, chcą oni udać się do Polski, m.in. do Oświęcimia, a później w kierunku Moskwy, którą mają zamiar osiągnąć przed końcem br. *** We wtorek bieżącego tygodnia doszło w stolicy Chile, Santiago, do demonstracji przeciwko juncie wojskowej, która prawie od 10 lat pozostaje przy władzy. W walkach z policją zabito dwóch demonstrantów.

"ŻYC Z ROSJANAMI"

Pod takim właśnie tytułem niemiecki tygodnik "Die Zeit" publikuje artykuł byłego kanclerza RFN Helmuta SCHMIDTA (SPD), który po wycofaniu się z życia

politycznego został jednym z wydawców tego tygodnika. Analizując wzajemną politykę wielkich mocarstw w stosunku do siebie w okresie powojennym SCHMIDT stwierdza, że obecną amerykańską politykę zagraniczną cechuje, "coraz większe ograniczanie racjonalnych przesłanek w analizie strategii Moskwy", które zapoczątkowano za czasów CARTERA i całkowicie osiągnięto obecnie w okresie prezydentury REAGANA. Pociąga to za sobą niebezpieczeństwo "zastąpienia rozsądku daleko posuniętą antysowiecką ideologią, a polityki - daleko posuniętym moralnym potępieniem".

Dla narodów żyjących w cieniu władzy radzieckiej potęgująca się konfrontacja między Wschodem a Zachodem oznacza ograniczanie ich wolności. Przyczyna radzieckich zbrojeń - uważa SCHMIDT - leży w sowiecko-rosyjskim kompleksie niższości oraz w kompleksie zagrożenia, które choć psychologicznie zrozumiałe, rodzą jednak niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na świecie. SCHMIDT uważa, że sowiecki ekspansjonizm jest "daleko bardziej rosyjskim, a niekoniecznie komunistycznym sposobem postępowania". Politykę CARTERA, który chciał dla obywateli radzieckich "human rights" uważa SCHMIDT, jeśli chodzi o jej celowość, za idealistyczną. Szanse na jej urzeczywistnienie były minimalne a prowadzona ona była metodami dyktanckimi. Stany Zjednoczone nie mogą wygrać zimnej wojny w zakresie gospodarki i handlu ze Związkiem Radzieckim ponieważ narody radzieckie na wezwanie swojego kierownictwa są gotowe do takich ofiar i samoograniczeń, które przechodzą wyobraźnię zachodnich demokracji.

Z błędów CHRUSZCZOWA - a/ zerwanie z MAO TSE TUNGSIEM, b/ konfrontacja kubańska z Ameryką KENNEDY'EGO - Związek Radziecki wyciągnął konsekwencje, co wyraża się w ostrożnym manewrowaniu politycznym, to jest w ostrożnym ekspansjonizmie, przy czym inwazja w Afganistanie - wg SCHMIDTA - była radzieckim błędem wynikającym z "błędnej szacunku". Rosjanie nie chcą więc grać w pokera zagrażającego życiu, a w przypadku bluffu - nie chcą okazać się w przymusowej sytuacji przegrywającego. Wg SCHMIDTA kierownictwo radzieckie pojęło w końcu - post factum - że dławienie siłą wolnościowych tendencji w NRD (1953), na Węgrzech (1956), w CSSR (1968), i do dziś jeszcze w Afganistanie wywołało wśród narodów Europy stan strachu i goryczy.

"Dlatego też po grudniu 1981 w Polsce nie doszło do niczego podobnego, co jest wynikiem dodatkowych przemyśleń Kremla". Tragiczna rola polskiego patrioty JARUZELSKIEGO na początku jego ery polegała właśnie na tym, że działał on w celu uprzedzenia bezpośredniej interwencji radzieckiej, za co Rosjanie - jeśli nawet JARUZELSKIEGO nie cenią i mu nie ufają - w gruncie rzeczy powinni mu być wdzięczni, bo odciążyli ich od bezpośredniej interwencji".

Był kanclerz RFN i socjaldemokrata SCHMIDT uważa, że jedynie słuszna polityka Zachodu w stosunku do Wschodu polega na "współpracy na bazie status quo". SCHMIDT twierdzi, że "narody całego kontynentu życzą sobie takiego właśnie rozwoju". Tu niestety trzeba stwierdzić, że SCHMIDT, który swoje intelektualne majsterztyki sprzedaje w postaci wykładów, przede wszystkim na wschodnim wybrzeżu Ameryki (sam przyznaje, że na Południu oraz na zachodnim wybrzeżu nie chcą mu wierzyć), ogłuchił przynajmniej na jedno ucho skierowane na Wschód. Nie słyszy on bowiem protestów ujarzmionych przez komunizm narodów, którym komunistyczne status quo już dawno przestało odpowiadać.

Na zakończenie artykułu SCHMIDT przypomina wspólne rosyjsko-niemieckie tradycje we współpracy handlowej i gospodarczej. Jeśli chodzi o kulturę - twierdzi patetycznie SCHMIDT - to nie można będąc Niemcem zapomnieć tego, co zawdzięczamy literaturze rosyjskiej: Puszkiniowi, Dostojewskiemu, Majakowskiemu, Gorkiemu, aż do Sołżenicyna.

Wywody te brzmią jak ironia, a to z dwóch powodów. Po pierwsze nazwiska wymienionych pisarzy rosyjskich są w Niemczech zupełnie nie znane. Ankietowani kiedyś przeze mnie wykładowcy przedmiotów humanistycznych w niemieckim gimnazjum, w liczbie ponad 10 osób, potrafili raptem wymienić

tylko cztery nazwiska pisarzy rosyjskich i radzieckich; wśród nich nie było ani Puszkina, ani Majakowskiego. Po drugie - pisarstwo Sołżenicyna zawdzięczamy nie tyle faktowi istnienia literatury radzieckiej, a raczej faktowi istnienia w Związku Radzieckim łagrów oraz talentowi samego autora.

SCHMIDT, nawołując za wszelką cenę do partnerstwa z Rosjanami, nie chce tego wiedzieć.

18.06.83

*** Na dzień przed przyjazdem papieża władze PRL ogłosiły amnestię dla 795 osób, z których 50 zostało skazanych za działalność związkową i organizowanie strajków. 73 więźniów odrzuciło amnestię. *** Falę oburzenia w środowiskach socjaldemokracji niemieckiej wywołała wypowiedź federalnego ministra d/s rodziny Heïnera GEISSLERA (CDU), który podczas debaty parlamentarnej w Bundestagu powiedział, że "pacyfizm lat 30-tych doprowadził do Oświeceniom". Przeciwno temu oświadczeniu zaprotestowali posłowie socjaldemokratów niemieckich, partii "zielonych", przedstawiciele związków zawodowych oraz gmin żydowskich. *** Wypowiedzi niemieckiego ministra gospodarki, LAMBSDORFFA (FDP), o konieczności podniesienia do 63 lat wieku emerytalnego kobiet spotkały się ze zdecydowaną opozycją w rządzie niemieckim. *** Wg danych federalnego ministerstwa żywienia RFN, średnie wydatki 4-osobowej rodziny na środki spożywcze miesięcznie w roku 1982 wynosiły 525,12 marki, tj. o 3,3% więcej niż w roku poprzednim. *** 1500 delegatów do Rady Najwyższej ZSRR powołało 69-letniego Jurija ANDROPOWA na stanowisko przewodniczącego. Kandydatura ANDROPOWA została przedstawiona przez jego byłego rywala do moskiewskiego tronu, Konstantina CZERNIENKĘ. *** Sekretarz Stanu USA, SHULTZ, w oświadczeniu rządowym o polityce Stanów Zjednoczonych w stosunku do Związku Radzieckiego podkreślił, że istnieją szanse na uniknięcie stałej i niebezpiecznej konfrontacji między wielkimi mocarstwami. USA gotowe są prowadzić konstruktywne rozmowy dwustronne z ZSRR, który powinien się jednak wyrzec wojskowej przewagi oraz politycznego opanowywania obcych państw. *** Do Waszyngtonu na rozmowy z prezydentem REAGANEM przybył prezydent El Salvadora Alvara MAGANA. *** Jako ostatnio próbę porozumienia między Wschodem a Zachodem ocenia się w Madrycie projekt dalszej współpracy (tj. spotkań, konferencji itp.), przedłożony przez hiszpańskiego premiera GONZALESA. *** Głównym tematem pierwszego dnia spotkania na szczycie szefów rządów krajów EWG były problemy finansowe. *** W związku z ogłoszonym przez związki zawodowe w Chile strajkiem w kopalniach miedzi, przywódca junty wojskowej gen. PINOCHET, zagroził strajkującym zastawieniem "jak najostrzejszych środków ze strony rządu, który jest gotów na wszystko".

OBCOKRAJOWCY I AZYLANTY W RFN

Na skutek zaostrzenia przepisów o uznaniu prawa azylu, przybyw osb ubiegających się o azyl w RFN zmniejszył się w obecnym roku. Miesięcznie przybywa do RFN 1200 osb, które następnie składają odpowiedni wniosek azylowy. Najwięcej takich wniosków złoiono w RFN w roku 1980 - 108 tys. W roku następnym było ich niewiele mniej, zaś w roku 1982, juź w okresie obowiązywania nowego prawa azylowego, tylko 42 tys. Obecnie mieszka w RFN ponad 30 tys. uznanych azylantów. Dotychczas nie rozpatrzoo jeszcze 150 tys. podań z lat ubiegłych. Praktyka wykazuje, że 90% wnioskodawców nie otrzymuje prawa uznania azylu.

W RFN zatrudnionych jest obecnie 1,92 mln obcokrajowców, co stanowi 9% wszystkich zatrudnionych. W niektórych gałęziach przemysłu procent obcokrajowców jest bardzo wysoki, np. w odlewnictwie wynosi 26,6%, a w hotelarstwie i restauracjach 21,4%. Ocenia się, iż w RFN jest ok. 5 mln cudzoziemców.

19.06.83

*** W miejscowości Celle, niedaleko Hannoveru, doszło w sobotę do zamieszek: ok. 150-ciu częściowo zamaskowanych demonstrantów udało się na miejsce spotkania prawicowo-radykalnego związku "Stalowy Hełm - Związek Walki o Europę", usiłując przeszkodzić członkom tego związku, uważanym za neofaszystów w wejściu do budynku. Między policją a demonstrantami doszło do bójki. *** W miejscowości Bad-Neustadt (Saale) faszystowska narodowa partia (NPD) zorganizowała w piątek kongres, podczas którego jej przewodniczący MUSSGNUM zapowiedział, że jego partia nie weźmie udziału w zbliżających się wyborach do parlamentów krajowych. *** 150 członków prawicowego ugrupowania "Akcja Konserwatywna", którego przewodniczącym jest były czeskosłowacki arcyministr szachowy PACHMAN, zorganizowali w sobotę w Berlinie Zachodnim w dzielnicy Schöneberg demonstrację przed budynkiem zajęтым przez "Hausbesetzerów". Zajmowanie pustych domów w celu ich zamieszkania określili PACHMAN jako łamanie prawa, co nie powinno być przez państwo tolerowane. W innej akcji tego samego ugrupowania, tzw. "marszu z pochodniami" przy murze berlińskim w ramach "Dnia Jedności Niemieckiej" uczestniczyło ok. 800 osób. Marsz przebiegał bez zakłóceń. *** W sobotę w berlińskiej dzielnicy Kreuzberg odbyła się demonstracja kilku tysięcy osób (policja - 5000, organizatorzy - 15000), które protestowały przeciwko akcji prawicowego ugrupowania "Akcja Konserwatywna", wzywającego Turków w akcji ulotkowej do powrotu do swojej ojczyzny. Na zakończenie demonstracji doszło do starć z policją, w wyniku których 83 osoby zostały ranne, z czego 13 musiano odwieźć do szpitala. *** Wg informacji urzędu d/s bezpieczeństwa Bundeswehry - podaje springerowska "Welt am Sonntag" - w 10 niemieckich garnizonach istnieją żołnierskie inicjatywy przeciwko rakietom atomowym, kierowane przez partię komunistyczną (DKP). *** Liberalna prasa niemiecka podkreśla, że sztuftgardzka konferencja ministrów krajów EWG zakończyła się pozytywnym bilansem. Mimo istniejących kontrowersji osiągnięto porozumienie w sprawach finansowych oraz zgodność co do celów politycznych. *** Wczoraj o godz. 13,33 czasu środkowoeuropejskiego wystartował do kolejnego lotu kosmicznego amerykański prom "CHALLENGER", na pokładzie którego po raz pierwszy w historii amerykańskich lotów kosmicznych znajduje się kobieta, Sally RIDE (31 lat). *** II-gi rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych USA, ROMBERG, oświadczył, że niedawne wystąpienie GROMYKI podczas sesji Rady Najwyższej ZSRR zawiera "prawie w każdym pytaniu" przekręcenie stanowiska USA. Tego rodzaju przekręcenia nie służą produktywnemu dialogowi między oboma krajami - stwierdził ROMBERG. *** Amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych zaapelowało w czwartek do chilijskiego rządu o pełne respektowanie praw obywatelskich oraz politycznych organizatorów protestu przeciwko rządowi. *** Żona radzieckiego laureata Nagrody Nobla, fizyka Andrieja SACHAROWA, który przebywa na zesłaniu w mieście Gorki, poinformowała członków Akademii Nauk o krytycznym stanie zdrowia SACHAROWA, którego nie skierowano na leczenie szpitalne. *** Bułgaria i Rumunia poparły projekt premiera Grecji PAPANDEU utworzenia na Bałkanach strefy bezaatomowej. Na apel nie odpowiedziały Jugosławia, Albania zareagowała negatywnie, zaś Turcja wyczekująco. *** Francuska gazeta "Le Monde" opublikowała wywiad z ministrem obrony HERNU, w którym jest mowa o tym, iż Francja zamierza wkrótce stworzyć nową armię, szybszą i bardziej ruchliwą od wojsk NATO, która w wypadku wojny może być użyta na pierwszym froncie w Europie. *** W piątek w Wiedniu premier Indii p. GANDHI, konferowała z austriackim kanclerzem federalnym SINOWATZEM, m.in. w sprawie radzieckiej okupacji Afganistanu. *** Na Morzu Karaibskim odkryto opuszczony przez załogę statek z 400 tonami amunicji radzieckiego pochodzenia na pokładzie. W pomieszczeniu maszynowym widać było ślady pożaru, stąd przypuszcza się, iż załoga statku, który został zarejestrowany w Grecji, opuściła go w obawie przed wybuchem. Na pokładzie znajdowało się 5 tys. skrzynek z granatami o wartości 22 mln dolarów.

20.06.83

*** Wg informacji niemieckiego tygodnika politycznego "Der Spiegel", kościoły katolickie 10 europejskich krajów EWG postanowiły na prośbę i według planu kościoła katolickiego w Polsce udzielić polskiemu rolnictwu indywidualnemu kredytów w wysokości kilku mld marek. W finansowej pomocy duży udział będą miały europejskie kraje EWG, Stany Zjednoczone i Japonia. Pod nadzorem polskiego Episkopatu oraz niezależnych ekspertów d/s rozwoju chłopci będą mogli kupować za złotówki ziarno siewne, pługi, maszyny, części zamienne do traktorów, itd. *** F.A.Z. donosi, że władze niemieckie zażądały od czeskosłowackiego wnioskodawcy, pragnącego uzyskać obywatelstwo niemieckie, przedłożenia zaświadczenia z ambasady czeskosłowackiej w Bonn o zwolnieniu go z obywatelstwa CSSR. Obywatel CSSR, który na początku lat 70-tych otrzymał azył polityczny w RFN obawia się pójścia do ambasady czeskiej oraz ewentualnych presji ze strony czeskich urzędników. W związku z tą sprawą poinformowano dziennikarzy, że władze niemieckich Landów będą obecnie żądać od ubiegających się o obywatelstwo niemieckie, nawet jeśli nimi są uznani azyłanci, przedłożenia zaświadczenia o zwolnieniu z poprzedniego obywatelstwa. *** Jelena BONNER, żona radzieckiego fizyka SACHAROWA, otrzymała od Akademii Nauk ZSRR negatywną odpowiedź na prośbę o przyjęcie jej męża do szpitala w Moskwie. SACHAROW ostatnio przeszedł dwa zawały serca. *** W szeregach PLO wzrasta zbrojna opozycja przeciwko jej szefowi ARAFATOWI, któremu przeciwnicy zarzucają prowadzenie zbyt ugodowej polityki w stosunku do Izraela i USA. *** Izraelscy lekarze przystąpili do strajku głodowego, żądając podniesienia pensji oraz skrócenia czasu pracy. Lekarz izraelski zarabia średnio ok. tysiąca marek, przy 60-70 godzinnym tygodniu pracy.

MAKABRYCZNA GRA Z GWIAZDĄ DAWIDA

W RFN wg informacji gminy żydowskiej w Bonn, pojawiła się gra mająca charakter antyżydowski pod nazwą "Żydzie, nie irytuj się!". Prawicowi ekstremiści rozpowszechniają ją w szkołach i dyskotekach oraz wysyłają anonimowo pocztą do rodzin żydowskiego pochodzenia. Grający, który swoją figurę, Żyda, doprowadził do końca drogi, na której znajdują się obozy Oświęcim i Treblinka - "wygrywa". "Wygrana" polega na "symbolicznym" morderstwie 6 mln Żydów.

Prokuratura i policja nie potrafiły dotychczas potwierdzić danych gminy żydowskiej w Bonn.

NIEMIECKA PRASA LIBERALNA O POLICJI

Monachijska "Süddeutsche Zeitung" opisując sobotnie demonstracje i starcia z policją w Berlinie zarzuca policji, że dała się sprowokować nielicznej grupie młodocianych osób w skórzanych kurtkach, które rzucały kamieniami w samochody policyjne i zaatakowała pokojowo nastawionych demonstrantów strzelając z granatników w tłum. Wśród rannych i poszkodowanych znaleźli się politycy i dziennikarze oraz nie zaangażowani widzowie. Po rozbiciu 10-tysięcznej demonstracji w dzielnicy Kreuzberg wielu z demonstrantów zebrało się na Mariannenplatz, który jest dość dużym skwerem, w celu wspólnego wraz z rodzinami tureckimi świętowania "wieczoru przyjaźni". Ponowne obrzucenie kamieniami samochodów policji przez prowokatorów spowodowało kolejny atak na siedzących na skwerze demonstrantów i rodziny tureckie.

LEKARZE PRZECIŃ WOJNIE ATOMOWEJ

Związek o nazwie "Międzynarodowi Lekarze Przeciw Wojnie Atomowej" zorganizował w Amsterdamie sympozjum, w którym wzięło udział 300 lekarzy z 40

krajów. Moskiewski kardiolog, Jewgienij CZASOW i jego kolega, dyrektor Instytutu Biofizyki - Leonid BILJIN stwierdzili, że wojna atomowa spowodowałaby w Zachodniej Europie 33 mln ofiar. Podczas dyskusji pod nazwą "Iluzja atomowej przewagi", prowadzonej przez szwedzkiego premiera Olafa PALME, radziecki ekspert od spraw polityki amerykańskiej - Georgij ARBATOW ostrzegł Zachód przed przyjęciem założenia, że ZSRR zdecyduje się na ustępstwa, kiedy na Zachodzie zostaną umieszczone pierwsze rakiety średniego zasięgu.

Prezydent REAGAN wystosował telegram do uczestników kongresu, w którym stwierdza, że wojny atomowej nie można wygrać oraz zaspelował do kongresu o poparcie amerykańsko-radzieckich rozmów rozbrojeniowych w Genewie. Podobny telegram wystosował szef partii i państwa ZSRR, ANDROPOW, który pochwalił "szlachetną inicjatywę" lekarzy i naukowców.

"ZIOMKOSTWA" ŻĄDAJĄ PRAWA DO ŚLĄSKA

W sobotę odbył się w Hanowerze ogólnoniemiecki kongres Ślązaków, na którym z przemówieniami wystąpili główni politycy partii chadeckich RFN. Głównym mówcą był przewodniczący związku Ślązaków, poseł do Bundestagu z ramienia CDU Herbert HUPKA, który oświadczył, że jeśli nawet papież JAN PAWEŁ II odwiedza Wrocław, to miasto to nazywa się Breslau i jest stolicą Śląska oraz należy do Niemiec w granicach z roku 1937. W podobnym tonie utrzymane były wypowiedzi innych polityków CDU/CSU: Richarda STÜCKLENA, A, Ernesta ALBRECHTA, premiera rządu krajowego Dolnej Saksonii, Heinricha WINDELENA, federalnego ministra d/s stosunków wewnątrzniemieckich. Telegramy z pozdrowieniami przesłał kanclerz Federalny Helmut KOHL oraz premier rządu krajowego Bawarii - Franz-Josef STRAUSS. WINDELEN jest pierwszym ministrem rządu federalnego, który od roku 1969 wziął ponownie udział w ogólnoniemieckim kongresie Ślązaków.

"ZWYCIĘSTWO NADZIEI"

Pod tym właśnie tytułem, który nie oddaje właściwych intencji autora, tygodnik "Der Spiegel" zamieszcza kilkunasturowy komentarz poświęcony wizycie papieża w Polsce oraz pozycji Kościoła. Intencją autora wydaje się być sianie zamętu w głowach czytelników oraz rozpowszechnianie fałszywych tez opartych na błędnych przesłankach. Wg "Spiegla" doradcy papieża d/s polityki zagranicznej w Watykanie odradzali mu udanie się do Polski z wizytą w obawie, że tak jak jego wizyta poprzednia, obecna podróż mogłaby w Polsce wywołać niepożądane trzęsienie ziemi. Działalność papieża przynosi również szkody Kościołom w krajach socjalistycznych. Tak np. Kreml zakazał religijnych demonstracji w państwach bałtyckich oraz poddał wielu księży przesłuchaniom, a zresztą papieżowi nie uda się powtórzenie tego, co mu się przedtem udało.

A co sądzi "Spiegel" o "Solidarności"? Wg "Spiegla" wyższe sfery kleru zrezygnowały z lekkim sercem z roli mediatora pomiędzy buntującymi się robotnikami a władzą, ponieważ "głośna, częstokroć chaotyczna demokracja oddolna robotników zorganizowanych w Związku Zawodowym "Solidarność" była dla rządzących Kościołem, przyzwyczajonych do hierarchii i porządku, obca w swojej istocie, tym bardziej kiedy powiedziano im, że "Związek Zawodowy nie buduje Kościołowi ołtarzy", jak to sformułował WAŁĘSA w szczytowym momencie posiadania władzy. Dopiero stan wojenny, internowanie większości przywódców robotniczych i delegalizacja "Solidarności" przybliżyły robotników ponownie klerowi. Jednakże nowy prymas, kardynał GLEMP, postawił na realną siłę, którą posiadali generałowie".

Tego rodzaju stwierdzenia nie przeszkadzają autorowi tego artykułu nieco dalej przyznać, że "Solidarność" wywalczyła przy pomocy strajków niedzielne transmisje Mszy św. w radiu", co zostało dotychczas utrzymane. Wg "Spiegla"

nie jest wykluczone, że wkrótce zostanie zniesiony stan wojenny, czemu nie zaprzeczył nawet sam JARUZELSKI. Jedynym człowiekiem, który mógłby wywołać katastrofę jest przywódca robotników - WAŁĘSA. "Kościół i rząd patrzą z niepokojem na ewentualną rozmowę między papieżem i WAŁĘSĄ starając się nie przypisywać temu spotkaniu jakiegokolwiek znaczenia. Jak widać ani Kościół, ani rząd nie życzą sobie takiego spotkania. Episkopat rzekomo miał zaapelować do WAŁĘSY, aby "dla dobra Ojczyzny zrezygnował dobrowolnie z zaplanowanej rozmowy".

Jak wynika z artykułu "Spiegla" - w Polsce istnieją dwie dobre siły. Jedną jest Kościół katolicki, a drugą partia komunistyczna. Uosobieniem trzeciej, "złej" siły, tj. "Solidarności" - jest WAŁĘSA. Tymczasem podczas powitania w Warszawie papież mógł na jednym z transparentów zobaczyć napis: "Ojcem "Solidarności" jesteś Ty". Tego autor "Spiegla" nie przemilczał. Przynajmniej za to mu dzięki.

21.06.83

*** Niemiecka "Süddeutsche Zeitung" zarzuca politykom CDU/CSU - STÜCKLENOWI i WINDELENOWI, że w swoich wypowiedziach odnośnie granic niemieckich na Odrze i Nysie poszli za daleko. "Pacta sunt servanda" (Umowy należy respektować) - podkreśla komentator "Süddeutsche Zeitung", cytując układ polsko-niemiecki z roku 1970, w którym obie strony oświadczyły, że "nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych i również w przyszłości takich stawić nie będą". *** Detlef HENSCHKE, członek prezydium ZZ Pracowników Poligrafii (Industrie Gewerkschaft Druck und Papier), uważa strajk generalny przeciwko stacjonowaniu nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu w RFN za praworządny środek protestu. *** Premier rządu krajowego Dolnej Saksonii, ALBRECHT uważa, że RFN powinien ponownie przyjmować Wietnamczyków, których uratowano na morzu. Przyjętym Wietnamczykom przyznawany jest status tzw. uchodźcy kontyngentowego. *** Po raz trzeci w ciągu dwóch tygodni radziecką republikę Gruzji nawiedziła niepogoda: w wyniku silnych deszczów wiele wsi stoi pod wodą; w niektórych miejscowościach spadł grad. Ciężar kul gradowych dochodził do 300 gram. *** W komunikacie końcowym konferencji premierów krajów EWG stwierdza się, że tylko narodowe porozumienie, w którym życzenia i nadzieje polskiego narodu zostaną w pełni wzięte pod uwagę, może wyprowadzić Polskę z głębokiego kryzysu. *** Przebywający z oficjalną wizytą w Jugosławii premier rządu szwedzkiego Olaf PALME spotkał się z premierem rządu jugosławińskiego Milka TLANCICEM. Obaj politycy wyrazili swoje obawy o pokój i bezpieczeństwo wszystkich krajów świata wobec wyścigu zbrojeń. *** Grecki premier PAPANDREOU zagroził w sobotę Stanom Zjednoczonym, że podejmie jednostronne kroki, jeżeli Amerykanie nie zatroszczą się o dojście do porozumienia odnośnie amerykańskich baz i stacjonowania amerykańskich rakiet w Grecji. *** Wg informacji jednej z gazet bejruckich wkrótce ma dojść do rokowań między Syrią i USA w sprawie wycofania wojsk izraelskich z Libanu. *** W wyniku zmian personalnych w rządzie chińskim doszło również do utworzenia nowego ministerstwa bezpieczeństwa państwa, niezależnie od istniejącego już ministerstwa d/s publicznego bezpieczeństwa. Nowym prezydentem ChRL został LI XIANNIAN, którego prezydent RFN, CARSTENS, zaprosił telegraficznie do złożenia wizyty w Bonn. *** W związku z zapowiedzianymi i częściowo prowadzonymi strajkami w chilijskich kopalniach miedzi, kontrolę nad kopalniami przejęła armia junty wojskowej PINOCHETA.

22.06.83

***Mimo uchwały DGB, która odrzuca strajk generalny jako środek walki przeciwko stacjonowaniu amerykańskich rakiet atomowych w RFN, organizacja krajowa lewicowego Związku Nauczycieli (GEW) w Nadrenii-Westfalii podjęła

przeciwną uchwałę. *** Przed berlińskim więzieniem na Moabitcie doszło we wtorek do niezgłoszonej demonstracji 37 osób, w większości dziennikarzy lewicowej gazety TAZ. Demonstranci, którzy protestowali przeciwko aresztowaniu ich 2 kolegów z czasopisma "Radikal", zostali na kilka godzin zatrzymani przez policję. *** Frakcja parlamentarna niemieckich socjaldemokratów w Bundestagu (SPD) złożyła kanclerzowi KOHLOWI wniosek o zwolnienie Heinera GEISSLERA ze stanowiska ministra za jego krytyczną wypowiedź na temat pacyfistów lat 30-tych. *** Rzecznik nowopowstałej inicjatywy "Sędziowie i Prokuratorzy Za Pokojem" oświadczył we wtorek w Bonn, że w wypadku rozmieszczenia amerykańskich rakiet średniego zasięgu w RFN, zostanie złożona w Trybunale Konstytucyjnym skarga, aby w ten sposób poprzez niezależne sądy umożliwić zahamowanie zbrojeń. *** Obcokrajowcy (Gastarbeiterzy), którzy zdecydowali się na powrót do kraju ojczystego mają w przyszłości w charakterze zachęty otrzymać od rządu niemieckiego 10 tys. marek. *** Frakcja "zielonych" w Bundestagu wyraziła poparcie dla marszu pokoju organizowanego przez 20 Amerykanów, którzy jeszcze w 1981 r. wyruszyli z Waszyngtonu i jesienią br. chcą dotrzeć przez Czechosłowację i Polskę do Moskwy. *** Z ogromnych zapasów subwencionowanego masła w krajach EWG wynoszących 400 tys. ton sprzedano po raz pierwszy od wielu lat 30 tys. ton Związkowi Radzieckiemu. *** Przewodniczący Komisji Wojskowej NATO, admirał Robert FALLS stwierdził, że w wypadku negatywnych rezultatów rozmów robrojeniowych należy rozważyć kroki w kierunku jednostronnej redukcji broni atomowych krajów zachodnich, przy czym nie może jednak ucierpieć znaczenie odstraszania przeciwnika. *** Wg danych jednej z żydowskich organizacji w Nowym Jorku, ok. 300 tys. Żydów pragnie opuścić ZSRR. *** Rada Najwyższa ZSRR wysłała nowemu chińskiemu prezydentowi LI XENNIAN'OWI telegram z gratulacjami, w którym podkreśla się, że kierownictwo Kremla życzy sobie normalizacji stosunków radziecko-chińskich. *** Spiker angielskiej sekcji radia Moskwa Władimir DANCZEW, który niedawno krytykował radziecką interwencję w Afganistanie, został internowany w klinice psychiatrycznej w Taszkencie. *** Wobec afgańskiego wiceministra obrony, gen. mjr CHALILULLAHA, został zarządzone areszt domowy za to, że podczas posiedzenia rządowego pobił ministra obrony Abdul KADERA. Poszkodowany musiał udać się do szpitala. *** Związki zawodowe w Chile, wypowiedziały zdecydowaną walkę od prawie 10 lat rządzącej juncie wojskowej i ogłosiły od czwartku, tj. od jutra bezterminowy strajk generalny. *** Instytut Badań Pokojowych SIPRI w Sztokholmie ogłosił swój raport roczny, w którym stwierdza, że w roku 1982 wydano na świecie 1,9 biliona marek na zbrojenia. *** W organizacji bojowej "Al Fatah", która jest częścią składową PLO doszło ponownie do otwartej walki między zwolennikami i przeciwnikami Jaseera ARAFATA.

AMERYKAŃSKIE ZBOŻE DLA ZSRR

We wtorek kontynuowano w Moskwie prowadzone uprzednio w Londynie rozmowy radziecko-amerykańskie na temat nowej umowy o dostawach amerykańskiego zboża dla ZSRR. Strona amerykańska życzy sobie podniesienia minimalnej ilości dostaw z 6 do 10 mln ton rocznie. Po wprowadzeniu w roku 1980 przez prezydenta CARTERA embarga na zboże, jako odpowiedzi na radziecką inwazję w Afganistanie, Związek Radziecki znalazł innych dostawców zboża. Nie oczekuje się, aby Rosjanie chcieli importować z USA więcej niż 10 mln ton zboża rocznie.

"ZIELONI" W PRADZE

W pradze czechosłowacki szef partii i państwa Gustaw HUSAK dokonał otwarcia zorganizowanego przez Światową Radę Pokoju z siedzibą w Helsinkach międzynarodowego "Kongresu Pokoju". Bierze w nim udział 350 delegatów ze 150

krajów, m.in. przedstawiciele zachodnioniemieckiej partii "zielonych". Udziału w kongresie odmówiono członkom "Karty 77" dlatego, że jak powiedział jeden z czechosłowackich oficjeli - nie są oni zrzeszeniem zarejestrowanym.

23.06.83

*** W nocy z wtorku na środę doszło w Pradze po zakończeniu oficjalnego wiecu "Światowego Kongresu Pokoju" do nieoficjalnej demonstracji 300-osobowej grupy młodzieży czechosłowackiej. Zdarzenie to władze CSSR określiły jako "nocne zakłócenie spokoju" oraz "rozróbę". *** Posłowie partii "zielonych" do Bundestagu, którzy uczestniczą wraz z dwoma przedstawicielami partii SPD w odbywającym się w Pradze "Światowym Kongresie Pokoju", zwrócili się do prezydenta HUSAKA z żądaniem umożliwienia im spotkania z przedstawicielami "Karty 77". Posłanka "zielonych" Gaby POTTHAST, wyraziła się krytycznie o dyskusjach w grupach roboczych, uznając je za manipulowane, bowiem nie pozwolono jej dojść do głosu. *** Kierownik frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu, BECKER, oświadczył wczoraj w Bonn, że "ciągle powtarzające się wypowiedzi przywódców CDU/CSU kwestionowania granic na Odrze i Nysie wprowadzają element niepewności co do nienaruszalności istniejących granic". *** Głównym żądaniem zachodnioniemieckiego ZZ Pracowników Poligrafii w zbliżających się rokowaniach taryfowych będzie wprowadzenie 35-godzinnego tygodnia pracy przy pełnej pensji. *** W Waszyngtonie doszło do spotkania między prezydentem REAGANEM i burmistrzem Berlina Zachodniego WEIZSACKEREM. *** Wg radzieckiego ministra spraw zagranicznych, Andrieja GROMYKI, szanse na ewentualne spotkanie między ANDROPOWEM i REAGANEM nie są duże. *** "Süddeutsch Zeitung" donosi o wystawie grafiki artystów z Krakowa, która ma miejsce w Norishalle w Norymberdze. *** Pracownik radzieckiej ambasady w Oslo, starszy lejtnant ZAGRABNIEW, został wczoraj uznany przez rząd norweski za "persona non grata" i wydalony z tego kraju. Od 1970 roku z Norwegii wydalono 15 obywateli radzieckich z powodu szpiegostwa. *** Po wydaleniu radzieckich dyplomatów, oskarżonych o szpiegostwo, władze Japonii zarządziły ostrzejsze kontrole przepływu informacji technologicznych do ZSRR. *** Z dobrze poinformowanych źródeł podano, że byłemu radzieckiemu ministrowi spraw wewnętrznych SZCZUŁOKOWOWI, który niedawno został usunięty z powodu "niedostatecznego wypełniania swoich obowiązków" z KC KPZR grozi proces. SZCZUŁOKOW (73 lata) oskarżony jest o korupcję. Również wiceministrowi d/s gospodarki, 67-letniemu MEDUNOWOWI, grozi sąd. *** Radziecka delegacja odrzuciła hiszpański projekt kompromisu porozumienia krajów uczestniczących w madryckiej Konferencji Współpracy i Bezpieczeństwa w Europie. Delegacja radziecka uważa, że projekt krajów niezaangażowanych i krajów Trzeciego Świata jest dla Paktu Warszawskiego "ostateczną możliwością". *** Międzynarodowa Organizacja Pracy w Genewie przyjęła na konferencji krajów uczestniczących roczny raport, w którym potępia się łamanie praw człowieka w krajach zachodnich, krajach Europy Wschodniej i w Trzecim Świecie. Starania ZSRR o odrzucenie dokumentu nie odniosły żadnych skutków - w tajnym głosowaniu 263 delegatów głosowało "za", 164 było "przeciw". *** W Amsterdamie zakończył się kongres "Międzynarodowej Inicjatywy Lekarzy Przeciwko Wojnie Atomowej", na którym wystosowano apel do szefów rządów obu supermocarstw, żądając rezygnacji z broni atomowych. *** Rząd amerykański podał, że jest gotów zrezygnować ze stacjonowania międzykontynentalnych raket MX, jeżeli Związek Radziecki ze swojej strony zgodzi się na wycofanie podobnych raket z głowicami atomowymi z Europy. *** Królowa angielska ELŻBIETA II odczytała w Izbie Gmin deklarację rządu konserwatystów p. Margaret THATCHER, w której wyraźnie podkreślono decyzję rządu o przeprowadzeniu dobrożenia. *** W Hondurasie, tuż przy granicy z Nikaragą, zginęli dwaj dziennikarze amerykańscy, zabici pociskami wystrzelonymi z terenu Nikaragui. *** Przed zapowiedzianym na dzisiaj generalnym strajkiem W Chile aresztowano przywódców związków zawodowych. *** Hansjakob STEHLE,

niemiecki publicysta i ekspert od spraw polskich, oceniając wizytę papieża podkreśla, że "w polskim Wrocławiu udało mu się połączyć w jeden gest pojednania patriotyczne zaangażowanie oraz ponad narodową misję. Jego efekt może być widoczny daleko poza Śląskiem".

24.06.83

*** 125 profesorów niemieckich wyższych uczelni, przeważnie historyków, specjalistów nauk politycznych, socjologów i prawników podpisało apel skierowany do rządu PRL żądający uwolnienia historyka, prof. Bronisława GEREMKA, który jest jednym z głównych doradców "Solidarności". *** W dniu wczorajszym ustalono w Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie skład trzyosobowej komisji d/s zbadania przestrzegania praw związkowych w Polsce. Przewodniczącym komisji został wicedyrektor MOP-u, Grek WALTIKOS. *** Przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności rozpoczął się wczoraj przed sądem w Monachium proces przeciwko 5 neofaszystom. Zarzuca im się zakładanie zabronionych radykalnych organizacji, napady na banki oraz nielegalne posiadanie broni. *** Przewodniczący zachodniemieckiego zjazdu ewangelików (Kirchentag), imprezy organizowanej co roku, EPPLER, bierze udział w podobnym kongresie w Magdeburgu (NRD). *** Pierwsi przesiedleńcy z Niemiec do Ameryki przybyli 300 lat temu, obecnie ilość Amerykanów niemieckiego pochodzenia szacowana jest na 49,2 mln. Po Anglikach (49,6 mln) jest to druga, najliczniejsza grupa etniczna w USA. *** Radziecki tygodnik "Nowoje Wriemia" przyznał wczoraj, że Związek Radziecki mimo usiłowań i "postępu na drodze normalizacji" nie kontroluje jeszcze całego terytorium Afganistanu. *** Związek Radziecki podwyższył cenę ropy naftowej o 50 centów za baryłkę, żądając obecnie 29 dolarów za 159 litrów ropy. *** W kołach rządowych Waszyngtonu prowadzona jest dyskusja o przyszłej polityce USA w stosunku do Polski. Rozważa się ewentualnie zniesienie sankcji, co miałyby charakter gestu za umożliwienie papieżowi przez reżym JARUZELSKIEGO odwiedzenia Polski. *** Dyrektor moskiewskiego Instytutu d/s badań Północnej Ameryki, ABRATOW, który wystąpił w klubie dyplomatycznym w Genewie, "nie widzi światła w tunelu", jeśli chodzi o amerykańsko-radzieckie rozmowy rozbrojeniowe w Genewie. *** Amerykański wiceprezydent BUSH rozpoczął swoją dwutygodniową podróż po Europie od Londynu, gdzie dzisiaj spotka się z ministrem spraw zagranicznych i premierem. *** Wg londyńskiego dziennika "Daily Telegraph", już przed kilkoma miesiącami na dnie portu amerykańskiej bazy morskiej na wybrzeżu Pacyfiku odkryto radzieckie urządzenie podsłuchowe do wykrywania łodzi podwodnych. Zostało ono skopiowane ze zbudowanych w USA podobnych aparatów. *** Sąd Najwyższy USA ograniczył uprawnienia Kongresu, który odtąd nie ma prawa weta przeciwko uchwałom prezydenta oraz rządu. *** Wezwanie związków zawodowych Chile do rozpoczęcia w dniu wczorajszym strajku generalnego, jako formy walki przeciwko juncie wojskowej PINOCHETA, znalazło tylko połowiczny odzew wśród robotników, którzy wobec zmasowanych sił policyjnych nie zdecydowali się na podjęcie strajku. *** Po zarejestrowaniu kilku partii politycznych wojskowa junta w Turcji zakazała wczoraj założycielowi partii socjaldemokratycznej Erdalowi INÖNU oraz dalszym 20 członkom tej partii zajmowania kierowniczych pozycji w tej organizacji. *** Włoska policja aresztowała przywódcę terrorystycznej grupy Pietro VANZI, który zaocznie skazany został za mord na Aldo MORO na dożywotnie więzienie. *** Przedstawiciele partii "zielonych" spotkali się w Pradze z czechosłowackimi dysydentami należącymi do ugrupowania "Karta 77" byłym ministrem HAJKIEM, pisarzem HAVELEM oraz 3 innymi rzecznikami tego ugrupowania. Do wzięcia udziału w spotkaniu milicja w cywilu nie dopuściła dziennikarzy i reporterów telewizyjnych stosując przemoc fizyczną. Delegacja "zielonych" na znak protestu, również przeciwko niedopuszczeniu ich przedstawicieli do dyskusji plenarnych postanowiła opuścić praską konferencję pokoju.

25.06.83

*** Po powrocie do Gdańska ze spotkania z papieżem w Zakopanem Lech WAŁĘSA miał w piątek spotkać się z dziennikarzami zachodnimi na konferencji prasowej. Berliński "Tagesspiegel" podaje, że WAŁĘSA zamiast na konferencję udał się na ryby i prezentuje ładne zdjęcie WAŁĘSY wędkującego nad stawem.

*** Polska Rzeczypospolita Ludowa złożyła wczoraj w Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie oświadczenie o "przerwaniu swojej współpracy", co, jak się przypuszcza stanowi reakcję na powołanie przez MOP komisji śledczej mającej zbadać łamanie praw związkowych w Polsce. *** Z kręgów partyjnych Warszawy doniesiono, że na dzień 22 lipca przewiduje się odwołanie zawieszono w grudniu stanu wojennego, na miejsce którego zostaną wydane "nowe ustawy". *** Wojskowy rząd JARUZELSKIEGO zarządził wydalenie z Polski belgijskiego dziennikarza Jeana KESTERGATA z brukselskiej gazety "La Libre Belgique" za obrazę szefa partii JARUZELSKIEGO. Wszyscy wiedzą że "JARUZELSKI jest Rosjaninem, który udaje Polaka" - słowa te wypowiedziała jedna z mieszkanek Warszawy, a następnie jako cytaty zostały one umieszczone w artykule KESTERGATA. Władze PRL uznały to za obrazę głowy państwa, a nie za komplement. *** Rzecznik ziomkostwa górnoślązaków, CZAJA, poseł do Bundestagu z ramienia CDU, oświadczył wczoraj w imieniu przesiedleńców, że papieżowi nie można przyznać roli sędziego w sprawach granic terytoriów, które powinny być uregulowane traktatem pokojowym. *** Prezydent REAGAN spotkał się z amerykańską Polonią, przed którą wystąpił z przemówieniem oceniającym wizytę papieża w Polsce i dalsze ustępowanie USA w stosunku do PRL. *** Monachijska "Süddeutsche Zeitung" zauważa, że radzieckie środki masowego przekazu ograniczyły się tylko do opublikowania wiadomości o przybyciu papieża do Polski i o jego powrocie do Rzymu. *** W parlamencie szwajcarskim odbyła się debata na temat działalności szpiegowskiej agentów bloku wschodniego. M.in. zwrócono uwagę na zainteresowanie polskiej ambasady i jej wojskowego attaché szwajcarskimi lotniskami wojskowymi i cywilnymi. *** Podczas oficjalnej wizyty w Moskwie od 4 do 8 lipca kanclerz RFN KOHL spotka się przypuszczalnie trzy razy z sekretarzem generalnym KPZR ANDROPOWEM, nie przewiduje się zawarcia jakiegokolwiek umowy ani ogłoszenia wspólnego komunikatu. *** W obawie przed negatywnymi rezultatami rozmów genewskich na temat ograniczenia zbrojeń nuklearnych nastąpiło uaktywnienie zachodnioniemieckiej opozycji, której przedstawiciele chcą udać się do Waszyngtonu (EHMKE) oraz do Moskwy (BAHR). *** "Frankfurter Rundschau" powołując się na radziecką agencję TASS donosi, że oświadczenie rządu KOHLA na posiedzeniu Bundestagu charakteryzowało się marzeniami o przyłączeniu NRD do państwa zachodnioniemieckiego. KOHL wg Moskwy dołączył się do kręgów rewanżystów, których bronił i w których imieniu oświadczył, że Bonn nigdy nie pogodzi się z podziałem Niemiec. Gazeta zwraca uwagę na to, że atak na KOHLA nastąpił na krótko przed jego wizytą w Moskwie. *** W czwartek przed brytyjską ambasadą w Moskwie funkcjonariusze KGB aresztowali trzech pacyfistów, którzy w imieniu "grupy działającej na rzecz zbudowania zaufania pomiędzy ZSRR i USA" chcieli przekazać pismo do szefa rządu brytyjskiego p. THATCHER zawierające protest przeciwko aresztowaniu brytyjskich przeciwników broni atomowej. *** Radziecka gazeta rządowa "Prawda" w artykule redakcyjnym z piątku wezwała zaprzyjaźnione kraje socjalistyczne do "zwarcia szeregów przeciwko Zachodowi oraz poprawy politycznej współpracy ze Związkiem Radzieckim" *** Do dalszego zaostrzenia walk frakcyjnych w łonie PLO doszło wczoraj w wyniku zmuszenia przez Syrię Jasera ARAFATA do opuszczenia Damaszku. *** Do środkowo-afrykańskiej Republiki Czad wtargnęły wojska libijskie wraz z wrogimi rządowi rebeliantami. *** Po Rumunii i Bułgarii również Jugosławia udzieliła poparcia greckiemu projektowi premiera PAPANDREOU przewidującego utworzenie na Bałkanach strefy bezatomowej. *** "Süddeutsche Zeitung" powołując się na doniesienia agencji informuje o dalszych krokach organów bezpieczeństwa przeciwko czechosłowackim katolickim zakonem, których

pomieszczenia poddane zostały ostatnio rewizji, a wielu zakonników zostało aresztowanych. *** Były kubański prezydent a obecnie minister sprawiedliwości Oswaldo DORTIKOS popełnił w czwartek samobójstwo. W komunikacie KC Komunistycznej Partii Kuby wyraża się przypuszczenie, że czyn ten popełnił z przyczyn osobistych.

ZAŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWEJ UNII DEMOKRATYCZNEJ

Przywódcy konserwatywnych i chrześcijańsko-demokratycznych partii z 18 krajów uprzemysłowionych założyli wczoraj w Londynie Międzynarodową Unię Demokratyczną, która ma być nadrzędną organizacją dla tych partii. Współzałożycielami Unii są m.in. kanclerz RFN KOHL, bawarski premier STRAUSS, wiceprezydent USA BUSH, premier Wielkiej Brytanii THATCHER oraz przywódcy rządów Norwegii i Danii. Przewodniczącym Unii został austriacki przywódca opozycji MOCK. Franz-Josef STRAUSS, podobnie jak francuski przywódca partii gaullistowskiej, CHIRAC, są dwoma z siedmiu wiceprezydentów.

WICEPREZYDENT BUSH W RFN

Wiceprezydent USA BUSH przybył w sobotę do miejscowości Krefeld koło Dösselndorfu, aby wziąć udział w uroczystości poświęconej 300-leciu wjazdu pierwszych Niemców do Ameryki. Przed halą, w której zebrało się 900 wybitnych osobistości niemieckiego i amerykańskiego życia publicznego, doszło do demonstracji z udziałem 15 tys. osób oraz do zamieszek o charakterze antyamerykańskim.

Podczas swojego wystąpienia BUSH stwierdził, że ZSRR jest tym państwem na ziemi, które najbardziej zagraża demokracji i pokojowi. Kanclerz KOHL zapewnił amerykańskiego gościa, że w Niemczech Federalnych nie ma żadnego antyamerykanizmu.

DLA FRANCUSKICH KOMUNISTÓW: "SOLIDARNOŚĆ = FASZYZM

Podczas zorganizowanego przez komunistów festiwalu pokoju w Paryżu, piszący po francusku hiszpański dramaturg Fernando ARRABAL rozwinął przed mównicą transparent z wymalowanymi czerwonymi literami hasłem "Kocham "Solidarność" i wolną Rosję" oraz z czarnym napisem "ANDROPOW = JARUZELSKI = FIDEL CASTRO = SS-20". Obok cyfr SS-20 była narysowana trupa czaszka.

W uczestnikach festiwalu pokoju odezwały się wojenne instynkty i z okrzykami: "Agent USA! Agent Pinocheta!" zareagowali na akcją ARRABALA konfiskując mu transparent i grożąc "pobicie mordercy", niewielkiemu mężczyźnie o wysokości 1.60 m. Tylko jeden "pokojowy" demonstrant opowiedział się po stronie ARRABALA twierdząc, że pisarz jako jedyny na sali zwrócił uwagę na radzieckie rakiety SS-20.

ARRABALOWI pozwolono opuścić salę nie bijąc go, zewsząd jednak krzyczano "Faszysta, faszysta". Hiszpan ARRABAL, który przez długie lata mieszkał na wygnaniu we Francji odpowiedział, że w okresie faszystowskiej dyktatury FRANCO na własnej skórze odczuł jego więzienia.

Fernando ARRABAL jest autorem powieści "Viva la Muerte" (Niech żyje śmierć) przedstawiającej jego dzieciństwo podczas wojny domowej w Hiszpanii. Powieść ta została również sfilmowana. Jego dramat pt. "Piknik w polu", w którym piętnuje absurdalność wojny odniósł duży sukces w Europie oraz w Ameryce. ARRABAL uważa się raczej za pacyfistę oraz za człowieka nastawionego pokojowo. "Frankfurter Rundschau" podając tę wiadomość za agencją prasową Associated Press opuściła tylko jeden ważny detal, mianowicie ten, że ów festiwal pokoju zorganizowali komuniści, co udało nam się ustalić.

CZY WAŁĘSA MA ZREZYGNOWAĆ Z WALKI?

Wydawana przez Watykan gazeta "L'Osservatore Romano" opublikowała wczoraj artykuł mający charakter politycznego "nekrologu" WAŁĘSY, w którym daje się do zrozumienia, że powinien on zrezygnować z funkcji przewodniczącego "Solidarności". "Niekiedy ofiara niewygodnych ludzi jest potrzebna, ażeby z niej urosło więcej dobra dla społeczności. Wydaje się nam, że WAŁĘSA wszedł właśnie w ten stan świadomości, jeśli nawet w głębi duszy cierpiąc nie będzie tracił nadziei, że sytuacja zmieni się w przyszłości" - twierdzi się w artykule redakcyjnym na pierwszej stronie. Dalej mówi się o tym, iż WAŁĘSA jako osoba prywatna i w "formie skrytej" musiał się spotkać z papieżem. Uważa się, że przegrał on bitwę i powinien opuścić scenę, przy czym należy mu się prezentacja broni kompanii honorowej. Papież JAN PAWEŁ II spotkał się z WAŁĘSĄ aby "zadośćuczynić życzeniom narodu". Spotykając się z nim prywatnie - twierdzi dalej gazeta - papież nie dopuścił do tego, by jego osoba została wystawiona na szkodliwe ciosy w tak bardzo delikatnej i rozpoczętej z dużymi trudnościami fazie narodowego pojednania. "Nie wszyscy pogodzą się z tym, co ma nastąpić, wprost przeciwnie, w Polsce ludzie będą odczuwać ból z tego powodu. Istnieją jednak nadrzędne racje. Honorujemy ofiarę WAŁĘSY" - pisze "L'Osservatore Romano".

26.06.83

*** "Berliner Morgenpost" donosi, że ukazujący się w Rzymie organ Polskiej Unii Europejskiej pt. "Polonia in Europa", o którym mówi się, że ma najlepsze kontakty z kręgami watykańskimi, poddał ostrej krytyce politykę Prymasa Polski kardynała GLEMPA. *** Specjalny pełnomocnik ONZ w Genewie KORDOVEZ oświadczył, że rozmowy, które prowadził w sprawie konfliktu afgańskiego z ministrami spraw zagranicznych Afganistanu i Pakistanu dały pozytywne rezultaty w kierunku znalezienia całościowego wyjścia z konfliktu. KORDOVEZ chce w najbliższym czasie prowadzić rozmowy ze stroną radziecką i amerykańską.

27.06.83

*** Poniedziałkowa prasa niemiecka donosi o posiedzeniu Biura Politycznego, na którym miało dojść do wyrażenia ze strony "betoniarzy" niezadowolenia z wizyty papieża. Podkreśla się, że mowa prezydenta REAGANA przed amerykańską Polonią została skwitowana notą protestacyjną, którą władze PRL przekazały szefowi amerykańskiej ambasady w Warszawie Herbertowi WILGIESOWI. *** Bliska socjaldemokracji niemieckiej gazeta "Frankfurter Rundschau" szacuje ilość demonstrantów antyamerykańskich w Krefeld na 20-30 tys. podkreślając, że przewodniczący SPD Willy BRANDT przeproszał za zamieszki, które "przysporzyły naszemu krajowi złą sławę" (w kolumnę samochodów gości z USA demonstranci rzucali kamieniami i torebkami z farbą). *** W nr 26 tygodnika "Der Spiegel" B. KRAATZ podsumowując wizytę papieża mówi m.in.: "Podczas kolacji w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze, w której wzięło udział dwóch doradców "Solidarności" papież miał powiedzieć: "Dzisiaj (tj. po spotkaniu z WAŁĘSĄ - przyp. E.K.) odprawiliśmy requiem dla "Solidarności".

ATAK NA PAPIEŻA

Z niesamowitą perfidią propagandzisty, jakby rodem z radzieckiego czasopisma "Nowoje Wriemia", Rudolf AUGSTEIN, wydawca i redaktor naczelny "Spiegla", atakuje papieża JANA PAWEŁA II, podsumowując jego wizytę w Polsce. Myślą przewodnią, właściwie obraźliwej oceny, jest próba udowodnienia, że Watykan również w ciągu swojej wielowiekowej historii bardzo często odrzucał możliwość zawarcia pokoju, dążąc do wojny. "Watykan, broniąc dogmatów religii

chrześcijańskiej, jest winien śmierci wielu więcej ludzi, niż zginęło w Polsce w czasie II wojny światowej".

"Kult Maryjny papieża jest niczym innym, jak tylko obrazą godności ludzkiej, blasfemia" - stwierdza AUGSTEIN. W dobie atomowej papieskie dywizje wiernych nie są gwarantem pokoju. Tytuł tego artykułu brzmi "Od wizji do dywizji" ("Spiegel" Nr 26).

28.06.83

*** Lech WAŁĘSA oświadczył dziennikarzom zachodnim, że nie zamierza zrezygnować z funkcji przewodniczącego zdelegalizowanego NSZZ "Solidarność". Powiedział, że nadal obowiązuje go przysięga jaką złożył "Solidarności" oraz statut Związku. Może zrezygnować z działalności wtedy, "gdy zostaną osiągnięte zadawalające rezultaty". Wypowiedź WAŁĘSY ma bezpośredni związek z artykułem, jaki ukazał się w watykańskiej gazecie "L'Osservatore Romano". *** W związku z wizytą KOHLA w Moskwie prezydent REAGAN napisał do niego list, którego treści na razie nie ujawniono. *** Dzisiaj rozpoczyna się w Moskwie konferencja na szczycie krajów bloku wschodniego. *** Wg brytyjskiej agencji prasowej Association Press ZSRR jest gotów wyrazić zgodę, po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia rozmów rozbrojeniowych na kontrolę swoich wojsk w miejscu ich kwaterowania, by zawrzeć kompromis w prowadzonych od 10 lat rokowaniach o redukcji sił między NATO a Paktem Warszawskim toczonych w Wiedniu. *** Członek radzieckiego Politbiura CZERNIENKO przyjął delegację sandinistów z Nikaragui, oraz zapowiedział radziecką pomoc w celu szybkiego i pokojowego rozwiązania problemu tego regionu świata. *** Władze radzieckie zezwoliły rodzinie Piotra WASZCZENKI, który z żoną Augustyną i trojgiem dzieci od ponad 5 lat mieszkał w piwnicy ambasady amerykańskiej w Moskwie, na opuszczenie ZSRR. *** Związki zawodowe Chile ogłosiły przerwanie strajku generalnego. *** W związku z atakiem wojsk libijskich oraz rebeliantów na Czad, Francja zdecydowała się na wysłanie do tego kraju broni w celu pomocy prawowitemu rządowi. *** Dopiero po dwóch tygodniach zakończyła się głódówka trzech tysięcy izraelskich lekarzy protestujących przeciwko niskim płacom i złym warunkom pracy. Rząd zgodził się na powołanie niezależnej komisji mediacyjnej. *** Wychodząca w Pakistanie gazeta w języku angielskim "Pakistan Times" donosi, że na uniwersytecie w Kabulu brakuje wykładowców, ponieważ znaczna ich część (70-80%) uciekła z tego kraju.

WYBORY WE WŁOSZACH

Dopiero we wtorek podano w Niemczech oficjalne wyniki wyborów parlamentarnych, które odbyły się w niedzielę we Włoszech. Najsilniejszą partią nowego parlamentu będzie nadal chrześcijańska demokracja, która straciła jednak 6% głosów. Socjaliści otrzymali 11,4%, neofaszystowski ruch socjalistyczny poprawił się o prawie 2%, zdobywając 6,8% mandatów. Koalicja partii republikańskich, liberalnych i socjaldemokratycznych zdobyła razem niewiele ponad 12% głosów. Jedną z silniejszych partii parlamentu będzie partia komunistyczna, która zdobyła 29,9%, tracąc niewiele głosów (0,5%) w stosunku do poprzednich wyborów.

29.06.83

*** Jutro do Rzymu uda się z tygodniową wizytą kardynał GLEMP w towarzystwie biskupów diecezji, które papież odwiedził podczas swego pobytu w Polsce. *** Przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces rewizyjny przywódców KPN. *** Niemieckie środki masowego przekazu zwracają uwagę na reakcję Warszawy odnośnie odmówionego już artykułu gazety "L'Osservatore Romano". Według polskiej prasy oficjalnej, w artykule przedstawiono

rzeczywiste stanowisko Watykanu, który opowiada się za wycofaniem się WAŁĘSY z życia politycznego. Autor artykułu LEWI, przedstawił jednak to stanowisko "niezbyt dyplomatycznie" i dlatego musiał odejść. *** Szef partii i państwa rumuńskiego CRAUCESCU określił manewry wojsk Układu Warszawskiego jako niepotrzebny pokaz siły, nie służący odprężeniu i stworzeniu bazy wspólnego porozumienia. Dlatego też Rumunia nie pozwala na prowadzenie tych manewrów na swoim terytorium.

RATUJMY SACHAROWA

Pod tym hasłem grupa norweskich przyjaciół radzieckiego laureata Nagrody Nobla, SACHAROWA (62 lata), chce w piątek, sobotę i niedzielę przeprowadzić w berlińskim kościele Gedächtniskirche głódówkę solidarnościową, której celem jest zwrócenie uwagi światowej opinii publicznej na pogarszający się stan zdrowia SACHAROWA i niebezpieczeństwo jego zgonu. Jak wiadomo, Akademia Nauk ZSRR oraz rząd radziecki odmówiły wydania SACHAROWOWI skierowania do szpitala w Moskwie, w którym mógłby otrzymać potrzebną mu pomoc medyczną. SACHAROW nie otrzymuje potrzebnych mu środków spożywczych, jest pozbawiony całkowitego kontaktu telefonicznego ze światem zewnętrznym oraz odcięty od przyjaciół i znajomych, bowiem osoba jego jest strzeżona przez 24 godziny przez funkcjonariuszy KGB.

W lutym br. SACHAROW, poprzez żonę, przekazał swoim norweskim przyjaciołom wiadomość, że wobec pogarszającego się stanu zdrowia jest zdecydowany opuścić ZSRR. Zaalarmowany rząd norweski, po potwierdzeniu przez SACHAROWA wiadomości o gotowości wyjazdu, wystosował prośbę do radzieckiego ministra spraw zagranicznych o jego uwolnienie. Prośba ta pozostała dotychczas bez odpowiedzi.

Norwescy przyjaciele, na czele których stoi malarz z Oslo Victor SPARE oraz przewodnicząca komitetu Nagrody Nobla Aase LIONAES (73 lata) wybrali Berlin jako miasto centralnie położone w Europie w celu przeprowadzenia głódówki solidarnościowej oraz ponownego zaapelowania do władz ZSRR o uwolnienie SACHAROWA.

Z akcją tą solidaryzuje się Komitet Obrony "Solidarności" oraz redakcja "Poglądu".

KATOLICKI BANK KREDYTOWY

Amerykańska stacja telewizyjna CBS podała wiadomość, że Watykan za zgodą polskiego kierownictwa partyjnego chce powołać do życia fundację, której zadaniem byłoby niesienie pomocy polskim rolnikom indywidualnym. Fundacja ta miałaby działać na zasadzie banku kredytowego z kapitałem 5 mld dolarów.

Arcybiskup Filadelfii, kardynał KRÓL, który towarzyszył papieżowi podczas wizyty w Polsce, potwierdził wczoraj doniesienia w/w stacji telewizyjnej, wymijająco zaś odpowiedział na pytanie, czy papież zażądał od WAŁĘSY wycofania się z życia politycznego. KRÓL powiedział, że papież nigdy nie ważyłby się na decydowanie o losie innych ludzi bez uprzedniego uzgodnienia tego z nimi. Wg amerykańskiej stacji CBS, papież miał dojść do porozumienia z przywódctwem PRL odnośnie utworzenia nowego związku zawodowego w Polsce, jednakże pod warunkiem, że WAŁĘSA nie będzie odgrywał w tej organizacji żadnej roli.

Informacja ta została natychmiast zdementowana przez Watykan, pośrednio jednak potwierdzono możliwość założenia banku inwestycyjnego w Polsce. KRÓL oświadczył, że planowane 5 mld dolarów zostaną zainwestowane w Polsce w przeciągu najbliższych pięciu lat. Połowa z tej sumy pochodzi od rządów krajów zachodnich, 1/4 - od fundacji, zaś 1/4, przekazana została przez Kościół katolicki. Kardynał stwierdził, że stan wojenny zostanie odwołany w przyszłym miesiącu. Po swoim powrocie do USA kardynał KRÓL konferował z prezydentem REAGANEM,

MATERIAŁY PRZEMYSŁOWE Z POLSKI

NA KRAWĘDZI BANKRUCTWA

Cz. II

POLSKA NA TLE ZA- DŁUŻENIA WSCHODU Polska jest najbardziej zadłużonym krajem Europy Wschodniej i ma jednocześnie najgorsze wskaźniki zadłużenia.

Suma zadłużenia PRL przekracza nawet wielkość zadłużenia ZSRR. Jesteśmy zadłużeni na 17,7% dochodu narodowego /GNP/. Pod tym względem w równie trudnej sytuacji są jeszcze Węgry i Rumunia. Jednak nasz dług jest prawie 4 razy większy /stanowi 388%/ niż roczny przychód dolarów z eksportu na Zachód, podczas gdy dług Węgier jest około 3 razy większy, a Rumunii - 2 razy. O trudnościach płatniczych najczęściej mówi wskaźnik określający, jaką część wpływów z eksportu na Zachód dany kraj musi przeznaczyć na spłatę długów i procentów. Powszechnie uważa się, że gdy spłaty te przekraczają 1/4 wartości eksportu, to świadczy to już o krytycznym stanie dłużnika. Wskaźnik ten Polska i Węgry przekroczyły już w 1975 roku, NRD - w 1976, a ZSRR - 1977. Rumunia i Bułgaria już w 1970 roku miały wskaźniki odpowiednio - 36% i 35%. W grudniu 1980 roku tylko Czechosłowacja i Rumunia zmieściły się poniżej tej granicy. Amerykański ekonomista P. Marer uważa, że najwyższy dopuszczalny wskaźnik, jakiego w żadnym przypadku dłużnik nie powinien przekroczyć, wynosi 50% eksportu. Tę najwyższą granicę w grudniu 1980r. przekroczyła NRD. Polska przekroczyła wszelkie dopuszczalne granice. Roczna spłata długu osiągnęła prawie /bo 95%/ wartość eksportu. A więc prawie wszystkie dochody z eksportu należało przeznaczyć na spłatę długów i procentów i nic nie pozostało na opłacenie importu, który trzeba było finansować z nowych kredytów, zwiększających nasze zadłużenie.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że ZSRR, choć ma wysokie zadłużenie w bezwzględnych wartościach /15,2 mld dolarów/, to jednak stanowi ono zaledwie ułamek /o,7%/ jego dochodu narodowego i zaledwie 31% jego eksportu na Zachód. Można więc powiedzieć, że zadłużenie ZSRR nie stanowi zbyt dużego obciążenia dla tego kraju.

Wskaźniki te są jednak zbyt ogólnikowe, by dostatecznie odzwierciedlić szybko zmieniającą się sytuację płatniczą poszczególnych krajów Bloku Wschodniego.

SPŁACANIE "PO RUMUŃSKU" Umiarkowane wskaźniki zadłużenia, jakie Rumunia miała w 1980 roku szybko pogorszyły się w roku następnym. Dług urosł do 11,4 mld dolarów /według innych szacunków nawet do 12,9 mld dolarów/. Na rok 1981 przypadła spłata 1,2 mld dolarów. Prognozy zachodnie przewidują zadłużenie w 1982r. na 14-16 mld dolarów, a spłatę na 1,8 do 2,5 mld dolarów. Głównym powodem krachu Rumunii jest nierozważne zaciąganie długów tak, iż terminy płatności nagromadziły się na krótki okres, przy braku możliwości uzyskania odpowiednich wpływów, by dotrzymać tych terminów. Gdy w 1981r. zabrakło dolarów na nadbiegające spłaty - kraj ten zaczął spłacać "po rumuńsku", stosując odmienne od Polski metody, dość awanturnicze i pokazując

świata, że dłużnik może być ważniejszy od wierzyciela. 14.VI.1981r. Rumunia zgłosiła się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, do którego należy od 9-ciu lat i otrzymała 190 mln dolarów na pokrycie "nieoczekiwanego zmniejszenia dochodów z eksportu" oraz kredyt w wysokości 1,3 mld dolarów na sfinansowanie reformy gospodarczej, której domagał się MFW. Przy czym MFW nie chodziło o reformę zmierzającą do decentralizacji gospodarki, bo przepisy MFW takiej reformy nie znają. Mówią one natomiast o możliwości udzielenia specjalnego kredytu krajowi znajdującemu się w trudnościach finansowych, a chcącego przeprowadzić reformę zmierzającą do "uzdrowienia gospodarki". Toteż Rumunia, w zamian za kredyt, musiała podpisać dokument zobowiązujący ją przede wszystkim do ograniczenia importu i zmian w subwencjonowaniu niektórych cen na towary eksportowe. Rumunia jednak dolary wzięta, a swojej "reformy" nie przeprowadziła, co więcej, jak informuje "Washington Post", nie ujawniła prawdy o swoim zadłużeniu. Już w listopadzie 1981r. zaniepokojony MFW zamknął jej kredyt. W lutym br. okazało się, że Rumunia nie ma 5,8 mld dolarów na spłatę przedawnionego długu dla USA, który miał być spłacony w grudniu i lutym. Toteż, gdy Rumunia zgłosiła się do Departamentu Rolnictwa USA o kredyt w wysokości 65 mln dolarów na zakup mąki sojowej i kukurydziejanej - Reagan odmówił. Reagan, atakowany uprzednio przez Kongres za spłatę bankom USA polskich długów, nie chciał narażać się na konflikt z Kongresem po raz drugi. Wówczas dopiero, 26.II.1982 Rumunia spłaciła dług wobec USA. Mimo to, w lutym 1982 roku stało się jasne, że Rumunia jest niewypłacalna. Musiała pójść w ślady PRL i prosić o przełożenie 80% spłaty zadłużenia przypadającego na 1981r. i całości spłat przypadających na 1982r. Prośbę swą sformułowała tak, że wywołała burzę oburzenia w zachodnich kołach bankowych. Oświadczyła, że nie będzie spłacać ani długów, ani procentów, jeśli banki nie odroczą jej spłaty o 5-6 lat. Po czym dogadała się z 9 bankami, które dały się szybko "zmiękczyć" i zgodziły się na przesunięcie terminu spłaty. Dalej, oświadczyła 200-tu innym bankom, że mogą zapomnieć o pożyczonych sumach, jeśli nie zaakceptują takich samych warunków. Dodajmy, że na tym kłopoty Rumunii na pewno się nie skończyły, gdyż zdaniem "Washington Post" największe nagromadzenie terminów płatności Rumunii przypada na lata 1983-84.

WĘGRY BEZ KREDYTÓW Węgry borykają się z kłopotami finansowymi już od kwietnia 1981r., od kiedy nie mogą zdobyć na rynkach międzynarodowych średnioterminowej pożyczki. Niewypłacalność PRL i Rumunii poważnie wpłynęła na brak zaufania bankierów zachodnich do Węgier. Jeszcze w marcu główna grupa banków komercyjnych Austrii, Anglii i RFN potwierdziła, że nie udzieli pożyczek Węgrom, gdyż nie chcą się do nich dołączyć banki USA i banki arabskie. Mimo braku kredytów i bardzo wysokiego obciążenia długiem, sytuacja Węgier wydaje się być lepsza niż Rumunii, głównie dzięki większej zdolności eksportowej zreformowanej gospodarki. Węgry mają też na Zachodzie "lepszą prasę". Podkreśla się, że Węgry już w 1977 i 1978 roku uniknęły deficytu bilansu handlowego, że miały nadwyżkę walut wymienialnych w 1980 i 1981 roku oraz w styczniu i lutym 1982, że w przeciwieństwie do Rumunii, nie zaplanowały wzrostu gospodarczego na 1982 rok, a więc nie ryzykują wzrostem importu, zadłużenia i przeinwestowania, że wreszcie, w latach 1975-80 zredukowały swój udział w handlu z RWPG z 66% do poniżej 50%. Wszystkie te posunięcia były dobrym wstępem do złożonej pośpiesznie w listopadzie 1981r. /aby ubiec Polskę/ prośby o przyjęcie do MFW. Już w maju 1982r. bez przeszkód Węgry zostały przyjęte do MFW, co niewątpliwie rozwiąże kłopoty kredytowe tego kraju.

NRD LICZY NA RFN Poważnie napięcia płatnicze przeżywa NRD. Jeszcze dwa lata temu roczna spłata pożyczek i procentów stanowiła 37% dochodów z eksportu, dziś przekracza 56%. Istnieje bardzo poważna obawa istotnego wzrostu zadłużenia z uwagi na nadmiernie wysokie założenia planu gospodarczego NRD na obecną 5-latkę. Według tego planu, NRD zamierza przy niezmiennych nakładach uzyskać wzrost dochodu narodowego o ponad 5% średnio rocznie.

NRD ma jednak amortyzatora gospodarczego w postaci pomocy z RFN. Uprzywilejowana pozycja NRD /w porównaniu z innymi krajami socjalistycznymi/ datuje się jeszcze od 1957 roku, gdy protokół Traktatu Rzymskiego, tworzącego EWG, zaklasyfikował wymianę NRD-RFN jako "wewnętrzniemiecką" i wyłączył NRD z obowiązku płacenia ceł i opłat, które muszą płać kraje nieczłonkowskie w handlu z EWG.

NRD otrzymuje też o RFN gwarantowane bezprocentowe pożyczki, znaczna część budżetu federalnego RFN przeznaczona jest na budowę szos, elektryfikację i modernizację kolei czy pomoc dla ludzi starszych w NRD. RFN buduje też w NRD całe zakłady przemysłowe na zasadzie długoterminowych pożyczek. Wszystko to stawa w innym świetle problem zagrożenia gospodarki NRD potrzebą spłaty długów i procentów.

ZłOTO I DIAMENTY ZSRR - Sytuacja płatnicza ZSRR jest po prostu dobra. Niemniej, nawet drobne trudności ZSRR są natychmiast wyłapywane przez prasę zachodnią i podawane nie bez posmaku sensacji. ZSRR spłacał zawsze w terminie pożyczki, miał świetną opinię - pisze w lutym 1982r. "Figaro". Ostatnio spóźnia się z płaceniem o tydzień lub dwa. Nie wywołuje to jeszcze większego zaniepokojenia, ale... podobno ZSRR potajemnie przewozi i sprzedaje w Londynie diamenty...

Według "Washington Post", w 3-cim kwartale 1981 roku ZSRR w obrotach z Zachodem miał nadwyżkę w wysokości 1,5 mld dolarów, a jego depozyty w bankach zachodnich wzrosły z 3,6 mld dolarów do 5,5 mld w tym czasie. Ale ostatnio zakupy zboża naruszają zapasy walutowe ZSRR. Toteż ZSRR rzeczywiście musi ratować się sprzedażą złota, ropy, gazu i diamentów. Sekretarz Stanu USA, Haig, powiedział, że w styczniu 1982 roku ZSRR sprzedał więcej złota niż kiedykolwiek w miesięcznym okresie. Sprzedał mianowicie 60 ton, podczas gdy w całym 1981 roku sprzedał 200 ton. Dodajmy jednak, że w 1980r. sprzedał tylko 90 ton. Kłopot w tym, że ZSRR sprzedawał większe ilości złota wtedy, gdy jego cena rosła. Tym razem od stycznia 1981 do stycznia 1982 cena jednej uncji złota spadła z 850 dolarów do 380 dolarów. ZSRR musiał więc być zmuszony do tej sprzedaży, być może w związku z sytuacją w Polsce. Maleją też ceny ropy i diamentów. Według "New York Times'a" ZSRR ma jeszcze zapasy złota na około 2 tys. ton wartości 25 mld dolarów. Rocznie wydobywa 300 ton wartości 3 mld dolarów. Roczne wydobycie ropy w 1981r. wyniosło 610 mld ton. W 1981 roku wpływy z eksportu ropy przez ZSRR do krajów zachodnich stanowiły 70% wpływów z całego eksportu na Zachód. Nawet przy wstrzymaniu kredytów ZSRR jest więc w stanie zaspakajać swoje potrzeby zakupując towary za gotówkę. Jeśli do tego dodamy perspektywę otrzymania ogromnych kredytów na budowę gazociągu do Zachodniej Europy /które to kredyty mają być w całości spłacone gazem/, to możemy stwierdzić, że ZSRR jest ostatnim krajem, w którym można by się spodziewać trudności płatniczych w ostatnim czasie.

INTERMEDIUM, grudzień '82

/tekst anonimowy/

- dokumenty - oświadczenia - relacje

SOLIDARNOŚĆ W OBRONIE POKOJU /KOS/

Wobec rosnącego napięcia międzynarodowego zagrażającego pokojowi świata my - przedstawiciele zepchniętych do podziemia organizacji i ugrupowań walczących o społeczne wyzwolenie i niepodległość społeczeństwa polskiego - oświadczamy:

- Zagrożeniem dla pokoju świata są państwa opanowane przez totalitarne systemy polityczne. Konieczność wejścia na drogę ekspansji pojawia się tam, gdzie władza opiera się na przemocy i kłamstwie, gdzie społeczeństwa pozbawione są możliwości wpływania na politykę rządów, tam, gdzie rządy lękają się tych, którymi rządzą i prowadzą przeciw nim wojny. To społeczeństwa gnębione, zniewolone i, oślepione przez totalitarne systemy polityczne stawały się w niedalekiej przeszłości ślepyimi narzędziami i ofiarami agresywnej polityki swych rządów;

- Formą totalitaryzmu będącą obecnie największym zagrożeniem dla pokoju świata jest totalitarny system komunistyczny. Kraje zniewolone przez ten system pogrążają się w kryzysie politycznym, społecznym i ekonomicznym, w rezultacie czego kolejne państwa komunistyczne muszą odwoływać się do jawnej dyktatury wojskowej, a ich gospodarka zbliża się do modelu gospodarki wojennej. Zawsze łamane tam były prawa człowieka i obywatela, nasilają się - terror, nędza i napięcia społeczne, tworzy się podatny grunt dla wojennej propagandy;

- Aby odwrócić uwagę społeczeństwa od rzeczywistych strukturalnych przyczyn narastającego kryzysu, w krajach komunistycznych rozpętuje się propagandową histerię o zagrożeniu wojskowym ze strony NATO. Jednocześnie podejmuje się obłudną "ofensywę pokojową" stanowiącą kamuflaż dla intensywnych zbrojeń i obliczona na polityczne zdestabilizowanie społeczeństw demokratycznych;

- Totalitarny system komunistyczny opiera się na pozbawionej skrupułów kaście rządzącej i dyspozycyjnym aparacie przemocy i propagandy. Jedyną ideologią zwolenników totalitaryzmu jest utrzymanie się przy władzy za wszelką cenę. W obecnej kryzysowej sytuacji ceną tą może stać się nawet wojna.

Oświadczamy:

- obrony pokoju nie da się oddzielić od obrony przed totalitaryzmem, od walki o wolność i demokrację;

- obrony pokoju nie da się oddzielić od walki z nędzą. Nędza w krajach Trzeciego Świata ułatwia ekspansję totalitaryzmu, a w krajach totalitarnych pozwala łatwiej kontrolować społeczeństwo;
- obrony pokoju nie da się oddzielić od obrony praw człowieka i obywatela, od walki o to, aby w życiu narodów i świata doszły do głosu ogólnoludzkie wartości i ideały - wolność, sprawiedliwość, demokracja i solidarność;
- prowadzimy i nadal będziemy prowadzić naszą walkę z totalitaryzmem i tak rozumiemy nasz wkład w obronę pokoju;
- obrona pokoju w obecnej dramatycznej sytuacji międzynarodowej wymaga jasnej świadomości istoty i źródeł zagrożenia oraz podjęcia solidarnych działań przez wszystkie narody świata;
- deklarujemy naszą solidarność ze wszystkimi ludźmi, narodami i organizacjami, dla których obrona pokoju i życia na ziemi jest sprawą najważniejszą.

Warszawa, 20 maja 1983 r.

Komitet Oporu Społecznego

Komitet Oporu Społecznego zwraca się do wszystkich niezależnych organizacji, ugrupowań i instytucji w Polsce i za granicą z apelem o wyrażenie poparcia dla powyższej deklaracji. Lista sygnatariuszy publikowana będzie w piśmie KOS.

Członkowie Komitetu Obrony "Solidarności" w Berlinie Zachodnim i redakcja dwutygodnika "Pogląd" w pełni popierają treść przedstawionej powyżej deklaracji.

STAN NAUKI POLSKIEJ

OD REDAKCJI

Polityka krępowania swobodnej działalności naukowej datuje się właściwie od początku powstania PRL. Lecz pierwsza "wielka czystka" nauki polskiej rozpoczęła się w 1949r. Wtedy to odgórne, często tajne zarządzenia, nakażywały podporządkowanie jej doktrynie marksistowskiej i to w stalinowskim wydaniu. Zastosowano nową politykę kadrową, usuwając z wyższych uczelni wielu wybitnych uczonych, których uznano za reprezentantów "szkodliwej, burżuazyjnej pseudo-wiedzy". Naukę odcięto wówczas od kontaktów z krajami zachodnimi, przyczyniając się do jej atrofii i zwyrodnienia. Wszelkie nowe prądy i teorie naukowe oceniano według zgodności z doktryną marksistowską i zazwyczaj odrzucano. Obowiązywała retoryka potępienia wszystkiego, co zachodnie i bałwochwalczej pochwały nawet nieudanych twórców myśli rosyjskiej. W radzieckim *Krótkim słowniku filozoficznym* (1954) czytamy: *Biologia mieżurininowska odrzuca jako reakcyjny wymysł teorię chromosomową weismanistów- morganistów z jej mitycznymi genami.* /s.53/ Albo: *Cybernetyka - /.../ reakcyjna pseudonauka stworzona w USA po drugiej wojnie światowej i szeroko propagowana również w innych krajach kapitalistycznych. /.../ Cybernetyka jest w istocie skierowana przeciwko dialektyce materialistycznej, przeciwko współczesnej fizjologii naukowej ugruntowanej przez I.P.Pawłowa. /.../ Podlegające do nowej wojny światowej wykorzystują cybernetykę do swych brudnych celów.* /s.77-8/. Przykłady można by mnożyć.

Na szczęście dla kraju prędko, bo już ok.1956r. zaniechano tej zgubnej polityki w odniesieniu do nauk przyrodniczych, lecz wolna humanistyka nadal borykała się z wielkimi trudnościami. Chwile "odwilży" przeplatały się z okresami usztywnienia wobec nauk społecznych. Szczytowym okresem nagonki na polską kulturę i humanistykę był oczywiście rok 1968. Wtedy to, pod pretekstem syjonistycznego spisku, usunięto z wyższych uczelni, a także z kraju, wielu wybitnych przedstawicieli polskiej myśli.

Lata 70-te, stanowiące pozorną koniunkturę dla nauki, znaczone są również odgórnymi decyzjami politycznymi, dyktowanymi, nie wiadomo, czy to złą wolą, czy po prostu bezmyślnością. Przewodniczący Rady Państwa, prof.Jabłoński ogłasza pierwszą w świecie, samofinansowalną naukę. Miała być nią oczywiście nauka polska. W myśl tej koncepcji dochody pochodziłyby ze sprzedaży pomysłów ludowemu przemysłowi, a pieniądze stąd uzyskane zasilałyby naukę i... skarb państwa. Ciekawe, jaka gałąź przemysłu kupować miała prace historyka lub fizyka atomowego?

Wprowadzenie stanu wojennego i jego konsekwencje prawno-polityczne znów poważnie uderzają w naukę. Szkody doraźne są olbrzymie, lecz chyba jeszcze większe grożą w przyszłości, jeśli władze kontynuować będą tę politykę. Społeczna świadomość grożącego niebezpieczeństwa doprowadziła do powstania niezależnych organizacji, broniących naukę przed skutkami pacyfikacji.

Docierają do nas wiadomości, iż w niektórych regionach kraju zamyka się licea i technika, obniżając w ten sposób dopływ młodzieży do wyższych uczelni. Nie wiemy jeszcze, czy mamy do czynienia z przypadkowymi zdarzeniami, czy z symptomami celowej polityki. W każdym razie, tym cenniejsza staje się podjęta inicjatywa społeczna.

WGR

O Ś W I A D C Z E N I E

R K W "SOLIDARNOŚĆ" REGIONU MAZOWSZE

Samoorganizacja społeczeństwa podziemnego postępuje naprzód. Przyspiesza ją rosnący ucisk i bezwzględność ze strony administracyjno-policyjnego systemu przemocy. Różne środowiska jednoczą się w miarę pozbawienia ich resztek samorządności i niezależności, oraz przechodzą od odruchowego solidarnego oporu do solidarnej i zorganizowanej samoobrony. W ten sposób dają wyraz świadomości, iż tylko tak możemy obronić naszą tożsamość kulturową i narodową, oraz dając świadectwo woli zachowania tej tożsamości. Po utworzeniu Rady Edukacji Narodowej, jako następny podjął działalność Zespół d/s Kultury. Obecnie rozpoczyna pracę Społeczny Komitet Nauki skupiający wybitnych naukowców z różnych dziedzin i z różnych ośrodków naukowych. Jego celem jest zapobieganie wyniszczeniu nauki polskiej i łagodzenie tego skutków. Z przyczyn oczywistych nie może on ujawnić składu osobowego, podobnie jak i poprzednie wymienione niezależne instytucje. Wszystkie trzy mają do spełnienia wielką rolę i w bardzo trudnych warunkach. Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze działając według założeń programowych Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej i zgodnie z posiadanymi pełnomocnictwami w zakresie oświaty, kultury i nauki - udzieli wszelkiego poparcia, na jakie nas stać, Społecznemu Komitetowi Nauki podobnie jak udziela go Radzie Edukacji Narodowej i Zespołowi d/s Kultury. Do okazania takiego wsparcia i potrzebnej pomocy wzywamy również wszystkich związkowców, inne niezależne ugrupowania oraz całe społeczeństwo.

Warszawa, maj 1983

RKW NSZZ "Solidarność"

Regionu Mazowsze;
Zbigniew Bujak,
Zbigniew Janas,
Wiktor Kulerski

O Ś W I A D C Z E N I E
SPOŁECZNEGO KOMITETU NAUKI

(Przedruk za RWE; tekst niekompletny)

/.../ wydane w ostatnich miesiącach akty prawne, a także publiczne deklaracje przedstawicieli władz /.../ pozwalają sporządzić rejestr głównych zagrożeń wobec których stoi nauka i szkolnictwo wyższe w Polsce.

Należą do nich:

- Systematyczna i konsekwentna selekcja kadry naukowej, dokonywana wedle kryteriów politycznych (występująca pod kryptonimem kryteriów etycznych i obywatelskich).
- Sterowanie przy użyciu tychże kryteriów naborem i awansami pracowników nauki oraz obsadą kierowniczych stanowisk w uczelniach i instytucjach naukowych.
- Narzucanie wyższym uczelniom zadań indoktrynujących (poprzez odpowiednią ingerencję w program studiów) i wymuszanie na nich działań pacyfikacyjnych w stosunku do młodzieży studenckiej (pod hasłem wychowawczych obowiązków nauczycieli akademickich).
- Izolowanie nauki polskiej od nauki światowej przez ograniczenie dopływu zagranicznych publikacji naukowych, utrudnianie wyjazdów za granicę na zaproszenia indywidualne oraz innych form współpracy międzynarodowej.
- Ubezwłasnowolnienie środowiska naukowego (za pomocą serii aktów prawnych, które unicestwiają samorządność instytucji naukowych i szkół wyższych) oraz próby zdeintegrowania go i odgradzenia od innych środowisk społecznych).
- Demoralizacja młodzieży szkolnej i akademickiej poprzez wprowadzenie pozamerytorycznych zasad rekrutacji na studia wyższe.

Środowisko naukowe jest świadome rozmiarów zagrożenia i dostępnych form samoobrony. Różnice opinii dotyczą środków i metod działania w sytuacjach jednostkowych, ale nie wartości, które trzeba chronić, ani ich hierarchii. Ciała przedstawicielskie i demokratycznie wybrani kierownicy instytucji naukowych i ich jednostek odpierają próby zarządzania

sprawami nauki i szkolnictwa wyższego przez administrację państwową i agendy rządzącej partii. Cennym narzędziem oporu jest przede wszystkim ustawa o szkolnictwie wyższym.

Powszechna i zdecydowana jest wola przeciwstawienia się odsiewowi kadry naukowej wedle kryteriów politycznych - zarówno w formie okresowych weryfikacji, jak i odpowiednich zasad naboru i awansowania pracowników nauki. Uczelnie nie uległy presji władz politycznych, by programy studiów humanistycznych nasycić treściami deprawującej umysły ideologii, a funkcję wychowawczą sprawować środkami dyscyplinarnymi, w imię "ładu" i "porządku" jako wartości naczelnej. Ważnym czynnikiem konsolidującym jest jawność informacji: publikowanie sprawozdań z posiedzeń rad naukowych oraz rad wydziałów i senatów uczelni, przeciwdziałania groźbie zubożenia wobec spraw wspólnych wymagających porozumienia i solidarnych zachowań. Nie cichnie też głos środowiska naukowego w sprawach ogólnospołecznych, z których najpilniejsze dotyczą patologicznych zjawisk w życiu społecznym, zwłaszcza w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, spowodowanych proklamowaniem stanu wojennego.

Nadmiar optymizmu i wiary w skuteczność dotychczasowych form samoobrony byłby jednak poważnym błędem. /.../ Scenariusz pacyfikacji środowiska naukowego, wykorzystany przez władze Czechosłowacji w 1968 r., jest dla bliźniaczych władz polskich również rozwiązaniem dopuszczalnym. Dlatego też legalnie dostępne formy działania w obronie nauki, środowiska naukowego i społecznej roli nauki nie są wystarczające.

Należy przewidywać, że niektórzy pracownicy nauki będą przez dłuższy czas pozbawieni możliwości uprawiania zawodu w uczelniach i placówkach naukowych, trzeba zapewnić im warunki do kontynuowania pracy naukowej poza tymi instytucjami. Wielu utalentowanych absolwentów szkół wyższych nie uzyska, ze względów politycznych, szansy dalszego rozwoju naukowego w drodze studiów doktoranckich; trzeba zapewnić im pomoc w postaci nieoficjalnych stypendiów i niesformalizowanej opieki naukowej. Niektórzy studenci zostaną relegowani z uczelni za nonkonformistyczne postawy i odwagę ich propagowania; konieczne będzie zapewnienie im możliwości kontynuowania studiów wedle wzorów wypróbowanych podczas okupacji. Pewne kierunki studiów zostaną zapewne zlikwidowane lub drastycznie okaleczone wskutek ingerencji czynników politycznych w programy nauczania: niezbędne stanie się uruchomienie w sposób możliwie formalny, poza oficjalnym systemem studiów wyższych w Polsce. Wydłuży się lista problemów badawczych wyłączonych z pozamerytorycznych względów z oficjalnych programów badań; należy umożliwić dalsze prowadzenie prac nad tymi z nich, które zostały już podjęte, a także podejmowanie nowych problemów, zapewniając warunki finansowe na prowadzenie tych badań oraz publikację ich wyników w wydawnictwach nie objętych cenzurą - krajowych i zagranicznych. Niezbędna jest także współpraca środowiska naukowego z istniejącymi już strukturami, które działają na rzecz niezależnej oświaty i niezależnej kultury. Popularyzacja nauki, zwłaszcza tych jej dziedzin i wyników, które od lat skazane są na przemilczanie z motywacji politycznych lub ideologicznych, kształcenie krytycyzmu i umiejętności samodzielnego myślenia, odwagi mówienia prawdy i postawy

tolerancji wobec odmiennych światopoglądów - oto elementarne obowiązki społeczne ludzi nauki.

Inicjowanie i koordynowanie tego rodzaju stawia sobie za cel Społeczny Komitet Nauki, skupiający przedstawicieli różnych dyscyplin i ośrodków naukowych i przystępujący do nawiązania kontaktów z wszystkimi typami i ośrodkami instytucji naukowych i uczelni wyższych kraju. Jego wstępnym działaniem jest zgromadzenie materiału do analizy poszczególnych problemów nauki polskiej; pozwoli to ustalić hierarchię potrzeb i ułożyć program najpilniejszych przedsięwzięć. W przekonaniu, że polski świat naukowy podziela przedstawioną tu diagnozę swojej sytuacji i akceptuje proponowane formy działań obronnych. Społeczny Komitet Nauki liczy na szeroką pomoc, przede wszystkim informacyjną i organizacyjną.

W przeszłości środowisko naukowe uległo zatomiastowaniu i zaprogramowaniu przez władze polityczne podziałom. Ta polityka władz będzie z pewnością kontynuowana. Przede wszystkim od nas zależy, w jakiej mierze stanie się nieskuteczna.

Warszawa, kwiecień 1983

Społeczny Komitet Nauki



GŁODÓWKA PROTESTACYJNA W MONACHIUM

Od kilkunastu dni w kilku miejscach Europy Zachodniej trwają głodówki protestacyjne prowadzone przez obywateli polskich, którzy w ten desperacki sposób chcą wyrzucić na władzach PRL zgodę na wyjazd swoich rodzin przebywających w kraju. Większość z nich to ludzie bardzo młodzi, którzy pozostawili w Polsce swoje żony, dzieci, mężów. Jadąc na Zachód nie przewidzieli przymusowego pozostania po 13 grudnia 1981 r. Dzień ten nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach świata, gdzie przebywali obywatele polscy, stał się tragicznym dniem w ich życiu. Terror, aresztowania, śmierć wielu ludzi w kraju - wydarzenia te stają się dla nich argumentem przemawiającym za pozostaniem poza granicami. Każdy miał nadzieję, że władze PRL będą starały się rozwiązać problem wewnętrzny i wszyscy będą mogli powrócić do rodzin. Niestety fakty były inne. Z tego powodu nie uwierzono w oświadczenie ministra spraw wewnętrznych gen. Kiszczaka z marca 1982 roku, że nikt, kto wróci z Zachodu nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Dotychczasowe doświadczenia uczyły, by nie dowierzać obietnicom i deklaracjom komunistycznej władzy. Akt o abolicji, ogłoszony przez reżym w Warszawie, został przez samą władzę wielokrotnie złamany; świadczą o tym aresztowania działaczy "Solidarności" i KOR-u. Właśnie te obawy przemawiały za pozostaniem na Zachodzie. Mieli nadzieję, że będą mogli połączyć się z rodzinami, ale wielokrotne próby uzyskania paszportów przez ich rodziny przebywające w Polsce były bezskuteczne. Beznadziejność sytuacji, prawie dwuletnia rozłąka z najbliższymi pchnęła tych ludzi do desperackiego kroku i podjęcia głodówki protestacyjnej. Rozpoczęli ją w kilku miastach Europy, również w Monachium, gdzie przebywam od kilku miesięcy. Miałem okazję spotkać się z nimi bezpośrednio. Są to: Roman Przsuscha (lat 33) i Jan Radomyski (lat 29). Rozpoczęli oni głodówkę w dniu 8 czerwca 1983 r. w Polskiej Misji Katolickiej przy Hessstr. 26. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu i poparciu ze strony ks. Jerzego Galińskiego, będzie im łatwiej, jak oświadczyli, znieść te ciężkie chwile w walce z ludzkimi słabościami, ale z nadzieją, że ich przebywające w Polsce rodziny po bezskutecznym ubieganiu się o paszport, wreszcie go otrzymają.

Rozmowy z nimi właściwie nic nie dały. Przeskakiwali z tematu na temat. Zaczął się najgorszy okres, kiedy organizm upomina się o swoje prawa, byli zmęczeni odwiedzinami znajomych, ciekawskich, oraz ludzi z całego serca solidaryzujących się z nimi. Zacząłem rozmowę z Janem Radomyskim z Warszawy. Przyjechał do RFN w czerwcu 1981 r. Po 13 grudnia postanowił emigrować do USA, ale od tamtego pamiętnego czerwca do dziś czeka na swoją żonę. Cztery razy dostawał odmowę, mówi: "Coś musiałem zrobić, żeby chociaż mieć nadzieję, że ona przyjedzie. Trudno było się zdecydować, ale to jest moja ostatnia szansa. Jestem zdecydowany prowadzić głodówkę tak długo, aż mnie siłą zabiorą do szpitala i będą karmili wbrew mojej woli". Będąc już w RFN zachorował i wysłał telegram do żony, żeby przyjechała - potrzebował opieki. Żona, Janka, poszła do Biura Paszportów w Warszawie, gdzie oświadczyła jej: "Pani mąż może umrzeć, a pani nie pojedzie".

Zastanawiamy się głośno. Czy naprawdę ci ludzie nie mają serca, bo przepisów to mają aż za dużo. Janek mówi: "Co z tego, że Polska podpisała różnego rodzaju konwencje, deklaracje, Gierek chyba za to jakiś medal dostał, jeśli i tak one nie są przestrzegane".

Do rozmowy włącza się czytający Biblię Roman Przysucha. Mówi: "Deklaracje, oświadczenia. I co my z tego, jako Polacy, mamy? Zrobili z Polski więzienie. Nie ma żadnych praw, tylko obowiązki. Ten najlepszy system na świecie tylko nas zobowiązuje, zabrania, nakazuje, nic nie dając w zamian". Roman podaje mi list do ambasadora PRL w Republice Federalnej Niemiec, napisany w nadziei, że może on będzie mógł coś pomóc. Ale zaraz dodaje: "Piszemy wszędzie, gdzie się da, chwytamy się każdej szansy. Dobrze, że w Kolonii też głodują i to pod ambasadą, to robi lepsze wrażenie. Całe szczęście, że mamy tutaj Polską Misję Katolicką i takiego księdza, który jest dla nas prawdziwym przyjacielem".

Pytam się Romana, od kiedy jest w RFN i co zamierza robić dalej. Odpowiedział, że wyjechał do RFN w październiku 1981 r. Była to jego i żony ostatnia szansa, żeby pomóc choremu dziecku. Ma siedmioletnią córkę, Patrycję chorą od 6 miesięcy życia na celiakię. Przyjechał zarobić trochę pieniędzy i kupić za nie odżywki bezglutenowe, niedostępne w Polsce, a tak bardzo potrzebne dziecku. Stan wojenny zaskoczył go tak, jak miliony Polaków. Decyzja była bardzo trudna, żona i dziecko w Polsce, on w RFN. Chciał wrócić bez względu na konsekwencje. Ale świadomość, że dziecko zostanie bez tak potrzebnych odżywek powstrzymuje go. Składa wniosek o emigrację do USA, mając cały czas nadzieję, że za kilka miesięcy - żona z dzieckiem będą razem z nim. Dziecko w RFN czy USA może bardzo szybko zostać wyleczone. Oglądam zaświadczenie lekarskie i zauważam, iż stwierdza się w nim również, że dziecko wymaga bardzo troskliwej opieki rodziców: nerwica, kłopoty wychowawcze. Roman: "No tak, ale co z tego. Jak zobaczyli to zaświadczenie w KW MD, to powiedzieli, żebym wrócił do Polski, a argument, że dziecko musi mieć odżywki ich nie obchodzi. Oni dla siebie wszystko załatwiają, a co ma zrobić szary człowiek? To, co Kościół dostaje z darów, jest kroplą w morzu potrzeb. Każdy chce dla dziecka. Teraz mam tylko jedną szansę. Ściągnąć żonę i dziecko do RFN i wyleczyć Patrycję. Łudziłem się przez dwa lata, a teraz z Jankiem postanowiliśmy prowadzić głodówkę protestacyjną aż do skutku. Dzwoniliśmy do ambasady, to nam jakiś Rutkowski powiedział, że mamy obowiązki wobec ojczyzny i musimy je sumiennie wykonywać. Ciekawe, co by ten Rutkowski zrobił, gdyby miał chore dziecko i nie był pracownikiem MSW? I po co te nowe PRONY na swoim I Kongresie w dn. 9 maja 1983 r. wysyłały list do Polonii, w którym proszą, żeby - "nie szczędzić nic krajowi - uczuć i myśli, serdecznej troski i współdziałania. W sprawach najważniejszych narodu i państwa nie może być między nami przepaści". Czy tylko my mamy dawać dowody tego przywiązania? Czy tylko my mamy tę przepaść zasypywać? Czy państwo nie może uwiarygodnić swych deklaracji, pozwalając na wyjazd naszym rodzinom i rodzinom nam podobnych?" - dodaje Roman.

Gdy rozmawiamy do pokoju wchodzi lekarz; jest to pierwsza wizyta. Badanie. Ubytek na wadze 5 kilogramów każdy. Będą musieli się udać do szpitala celem zbadania krwi i serca. Ale to za dwa, trzy dni. Lekarz zaleca specjalną wodę do picia. Mija 10 min. i jeden z kolegów z Hessstr. przynosi cały karton. Jeszcze załatwia im kilka spraw. Tego samego dnia ks. Jerzy Galiński rozmawia telefonicznie z przedstawicielami ambasady. Odwołuje się do uczuć ludzkich i rozsądku władz paszportowych PRL. Muszą jednak czekać, a odpowiedź zostanie przesłana do Misji Katolickiej. "Dobrze, że chcieli w ogóle rozmawiać" - dodaje Janek. "Jeśli im coś odbije, to rzucają słuchawkę". Oczywiście ma na myśli przedstawicieli ambasady PRL.

"A jak wyglądają starania twojej żony?" - pytam Romana. Roman szuka czegoś na półce. Wyjmuje plik papierów. Złożyła wniosek w lipcu 1982 r., a odmowę otrzymała 4.10.1982. Paszport załatwiała w KW MO w Piotrkowie Trybunalskim. Zaraz złożyła odwołanie od decyzji KW MO. Odpowiedź z MSW nadeszła 17.11.1982 - oczywiście negatywna. Podjęła kolejną próbę w styczniu 1983 r., w maju tego samego roku otrzymała odmowę i znowu odwołanie do MSW. W odwołaniu skierowanym do MSW żona Przysuchy powołała się na zaświadczenie lekarskie stwierdzające chorobę dziecka i na rozmowę z naczelnikiem Wydziału Paszportów KW MO w Piotrkowie Trybunalskim, który dawał jakieś nadzieje. Po kilku miesiącach ciszy ze strony MSW, nadchodzi odpowiedź - odmowna. I od początku wnioski - odmowy - odwołania - odmowy. I ciągle ten sam punkt 5 ustawy o paszportach z dn. 17.06.1959 r., za którym kryją się tajemnicze "względy społeczne". Roman pokazuje mi list od żony. Czytam wszystko. Miała telefony z wyziskami i groźbami. I kto by to zniósł psychicznie? Wcześniej miała jeszcze kłopoty znane wszystkim. Zwolnienie z pracy. Roman złożył oświadczenie, że na razie pozostaje w RFN, zamierzając dalej emigrować do USA. Tak radził naczelnik w Biurze Paszportów. Ale widocznie źle doradził, jeżeli później sam podpisał decyzję odmowną. Rzeczywiście wariata z człowieka można zrobić, zanim z łaski dadzą ten paszport, który prawnie każdemu się należy. Był Paryż - 10.06.1948 r. Były Helsinki, znane wystąpienie pośła Osmańczyka w sejmie w sprawach paszportów... I ciągle to samo. Konwencje i podpisy pod nimi pozostają na papierze. Roman wspomina: jeszcze w pierwszych dniach głódówki zbierali podpisy pod petycją do Rady Państwa PRL żądając wydania zezwolenia ich rodzinom na opuszczenie Polski w myśl niezbywalnych praw człowieka do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania. Zebrali kilkaset podpisów. Wie, że to nic nie pomoże, ale niech inni ludzie wiedzą, dlaczego oni głodują.

Przyszli pierwsi dziennikarze. Reprezentowali monachijski "Abendzeitung". Roman i Janek siedzą cały czas w pokoju, słuchają wiadomości na temat głódówek protestacyjnych. Pierwszą nadzieją napawają wiadomości nadchodzące z Hagi, gdzie obiecano protestującym, że rodziny otrzymają paszporty. Ale to tylko nadzieja. Janek wstaje i idzie przygotować wodę do picia, ich jedyny posiłek. Żegnam się z nimi, obiecując, że przyjdę następnego dnia. Mam nadzieję, że zastaną ich już przy pierwszym od 7 dni posiłku. Byłby to znak ich zwycięstwa.

Przyszedłem, zapukałem do drzwi, wchodzę. Roman i Janek trzymają w rękach szklanki z przygotowaną wodą.

ZBL

Od Redakcji: W tym samym dniu, w godzinach późniejszych, po ustnej obietnicy przedstawiciela ambasady PRL w Bonn, zapewniającego, iż rodziny protestujących otrzymają paszporty - głódówka została przerwana.



CHRZEŚCIJAŃSKA SŁUŻBA WYZWOLENIA NARODÓW



Ośrodek "Marianum" informuje, iż istnieją jeszcze wolne miejsca na wakacyjnych oazach rekolekcyjnych Ruchu "Światło-Życie" w Carlsbergu. Zainteresowani mogą zgłaszać swój udział w rekolekcjach na II turnus, trwający od 19 lipca do 4 sierpnia lub na III turnus - od 6 sierpnia do 22 sierpnia.

Ponadto zgłaszać również można swe uczestnictwo w organizowanym przez Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów Marszu Pokoju o Wyzwolenie Narodów na trasie Carlsberg - Hambacher Schloss. Marsz ten odbędzie się w dniach 26-28 sierpnia 1983 roku. W Regulaminie Marszu czytamy m.in.:

1. Uczestnikami Marszu mogą być osoby i ugrupowania zdecydowane na walkę o wyzwolenie metodami pokojowymi, w duchu chrześcijańskiej miłości i akceptujące w ogólnych zarysach program ideowy marszu zawarty w Deklaracji Carlsberskiej "Suwerenność wewnętrzna" oraz w Manifeście Wyzwolenia Narodów Europy Środkowo-Wschodniej.
2. W Marszu - na wszystkich jego etapach - mogą uczestniczyć tylko osoby zgłoszone w Komitecie Organizacyjnym Marszu i posiadające kartę uczestnictwa oraz plakietkę rozpoznawczą. Inni mogą uczestniczyć w manifestacjach Marszu tylko jako widzowie, względnie słuchacze i sympatycy.
3. Marsz nie jest finansowany przez żadne instytucje, względnie organizacje, wszystkie koszty są ponoszone solidarnie przez uczestników. Przyczyni się to do pogłębienia jedności i poczucia odpowiedzialności uczestników i będzie wyrazem przeświadczenia, że narody zniewolone muszą same wziąć w ręce swój los i oprzeć się w walce o suwerenność przed wszystkim o własne siły.

Wszystkich zainteresowanych akcjami organizowanymi przez ośrodek "Marianum" prosimy o zgłaszanie się na adres:

MARIANUM, Kreuzweg 28
6719 Carlsberg /Pf.

PUBLICYSTYKA

NADMIERNE PREROGATYWY "KAPITALISTÓW" ?



Leszek Kaleta

Dierwsze koncepcje inwestycji zagranicznych na terenie naszego kraju zrodziły się w roku 1974. Z ideą taką wystąpili przede wszystkim działacze polonijni, widzący ogromne możliwości inwestowania swoich kapitałów w Polsce, jak również, choć nie śmiało, krajowi przedstawiciele gospodarki. Początkowo myślano tylko o najniższej sferze produkcji i usług, tj. o rzemiośle. Później rozszerzono ten zakres o przedsiębiorstwa zatrudniające kilkudziesięciu, a nawet kilkuset pracowników. Rodzący się kryzys gospodarczy, dający się coraz bardziej we znaki, a z drugiej strony naciski działaczy polonijnych zainteresowanych współpracą gospodarczą z PRL spowodowały, że w 1976 r. ukazały się pierwsze przepisy o inwestacjach zagranicznych w Polsce.

Rząd PRL zaczął bardzo ostrożnie postępować, słusznie obawiając się, że poza oczywistymi korzyściami wynikającymi z funkcjonowania tych firm, w miarę rozwoju zagranicznego kapitału w kraju, będą powstawać "niebezpieczne" dla socjalistycznej gospodarki zjawiska wynikające tylko i wyłącznie z działania praw rynkowych. Utworzone w 1977 r. trzy firmy polonijne, a kolejno w następnych latach: 9, 18, 46 nie dowodziły jeszcze, iż w naszym kraju powstało nowe zjawisko ekonomiczne. Ale już rok 1981 (powstało 68 firm polonijnych) sygnalizował pewne zmiany. Polska gospodarka znalazła się na skraju przepaści, a po wprowadzeniu stanu wojennego sankcje ekonomiczne Zachodu odebrały nadzieję na ewentualną pomoc finansową. Sytuacja ta przyczyniła się do podjęcia szybkich decyzji zwiększenia skali inwestycji obcego kapitału w kraju. 6 lipca 1982 r. Sejm zatwierdził ustawę regulującą zasady prowadzenia na terytorium PRL działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne, co zapewne zrodziło odczucie stabilizacji w polityce rządu, a zarazem wzmogło przekonanie wśród przyszłych inwestorów o zainteresowaniu władz PRL tą inicjatywą.

Oczywiście ktoś może powiedzieć, że cała produkcja firm polonijnych stanowi margines globalnej produkcji kraju, co czyni śmiesznym owe "niebezpieczeństwo". Zgadzać się, że 0,3% całej produkcji to niewiele. Lecz w obecnej sytuacji ekonomicznej, kiedy nie ma prawie nic w sklepach, każda, nawet najmniejsza produkcja na rynek krajowy i to towarów na wyprodukowanie których nie ma chętnych w państwowym czy spółdzielczym sektorze, każda taka "kropła w morzu" przyczynia się do łagodzenia braków w zaopatrzeniu. Najwięcej firm polonijno-zagranicznych podjęło działalność w branżach: konfekcyjnej, przetwórstwa tworzyw sztucznych, budowlanej, spożywczej i elektronicznej. Ponad 90% wyrobów i usług trafia na rynek krajowy.

Władze PRL nie lekceważą jednak potencjalnej jeszcze groźby utraty swego monopolu jedynego producenta, nasilając coraz bardziej kampanię przeciwko "kapitalistom" - których zresztą do Polski sami wpuścili - w odpowiedni sposób przedstawiając ich w oczach społeczeństwa, obecnie przy dość powszechnej biedzie bardzo podatnego na wszelkie przejawy nierówności majątkowej. Nie jest to metoda nowa. Zastosowano ją wcześniej wobec rodzimego rzemiosła, a także indywidualnego rolnictwa, którym to - jak pamiętamy - również zapalano "kolorowe światełka".

Właśnie po okresie zachwyty - gwałtowny rozwój firm polonijnych w początkowym okresie obowiązywania sankcji gospodarczych był dla komunistów bardzo ważnym elementem propagandowym - ten ilościowy skok, to wydawałoby się pożądane zjawisko, wywołało w rządowych kołach gospodarczych konsternację. Stąd coraz częściej zaczęto wysuwać wobec firm polonijnych zarzuty, mające w odpowiedni sposób wzmoczyć "antykapitalistyczne" nastroje w społeczeństwie, a jednocześnie stworzyć podstawy do zmiany polityki. W oparciu o nią firmy polonijne będą mogły liczyć na dalszy rozwój, oczywiście tylko pod warunkiem, iż zadbają o interes socjalistycznego państwa.

Najczęściej przedsiębiorstwom tym zarzuca się:

- korzystanie z surowców krajowych zamiast sprowadzania ich za dewizy,
- ogołacanie rynku ze specjalistów,
- zbyt wysokie płace dla pracowników,
- produkcję bublei,
- za duże i niesprawiedliwe zyski.

Rozpatrzmy każdy z nich z osobna.

Surowce. W żadnym akcie prawnym dotyczącym pośrednio lub bezpośrednio działalności firm polonijnych nie jest powiedziane, że firmy te muszą lub powinny zaopatrywać się w materiały i surowce za granicą. Uchwała 112 gwarantuje wszystkim jednostkom drobnej wytwórczości, w tym i firmom zagranicznym, równouprawnienie w zakresie korzystania z surowców i materiałów.

Zgodnie z ustawą, firmy polonijne przeprowadzają operacje importowo-eksportowe przez specjalistyczne przedsiębiorstwa państwowe. Ministerstwo Handlu Zagranicznego stara się rozciągać politykę antyimportową także na firmy polonijne, doprowadzając do paradoksalnej sytuacji, w której firmy te mają trudności z importem surowców za własną "twardą" walutę. Nic więc dziwnego, że korzystają one w 57% z surowców krajowych i to głównie ogólnodostępnych, wtórnych lub odpadowych.

W okresie trzech kwartałów ubiegłego roku firmy polonijne zakupiły od przedsiębiorstw uspołecznionych surowce na łączną sumę 517 mln złotych, co stanowiło 2,2% (!) ogólnej wartości dostaw państwowych zakładów. Mamy więc do czynienia z operacją na niewielką skalę. Poza tym zakłady państwowe czy spółdzielcze nie kooperują z firmami polonijnymi w celu przyspożenia zysków tym drugim, bowiem w zamian za surowce uzyskują one od firm polonijnych odpisy dewizowe, części zamienne do maszyn, materiały z importu czy gotowe wyroby na zaopatrzenie rynku krajowego.

Tymczasem PIH przeprowadzając kontrole w zakładach państwowych i sprawdzając ich działalność pod kątem współpracy z firmami polonijnymi, właśnie ten fakt czyni podstawą zarzutów! Krytykuje się je za to, że w wyniku wspomnianej kooperacji uruchamiają cały potencjał przemysłowy! Gdyby maszyny stały bezużyteczne, pewnie wszystko byłoby w porządku - siła wyższa, brak

dewiz na części zamienne... Nie ma winnych. Kooperację oczywiście zawiesza się.

Powie ktoś, że materiały odstępowane firmom zagranicznym można przerabiać w zakładach uspołecznionych i dostarczyć na rynek wewnętrzny; ale przecie materiały te sprzedawane firmom polonijnym także są przerabiane i dostarczane na rynek krajowy (ponad 90%) lub na eksport. Przy czym przerobione są szybciej, lepiej i taniej. Strat rynkowych nie ma, społeczne - są wątpliwe, a punktem spornym okazuje się tylko zysk, tzn. kto go bierze? Monopolista państwowy czy właściciel prywatnej firmy?

Specjaliści. Zarzut wręcz śmieszny. Wystarczy wymowa faktów. W końcu ubiegłego roku stan zatrudnienia w tych zakładach wynosił 12,2 tys., w tym połowę stanowiły kobiety. Bezpośrednio w produkcji pracuje 9,1 tys. osób. Przewiduje się zwiększenie zatrudnienia do około 20 tys. pracowników, głównie w firmach będących jeszcze "w rozruchu", a powstałych w zeszłym roku. W naszej gospodarce społecznej zatrudnia się około 12 mln. pracowników. W jaki sposób 20 tys. może ogołocić przemysł z kadry? Zapewne władzom chodzi o to, iż firmy polonijne tworzą nowe stanowiska pracy nie objęte pełną kontrolą państwa. A ponadto rządowi specjaliści od spraw gospodarczych nie przewidzieli chyba, że reforma w rodzimym wydaniu miał pozabawić ludzi pracy z czym się liczone i czym straszono społeczeństwo, nieoczekiwanie spowodowała nadmiar stanowisk.

Płace. Ów mit zrodził się prawdopodobnie w początkowym okresie działalności firm polonijnych. Obecnie poziom płac niewiele odbiega od państwowych. W pierwszej połowie ubiegłego roku średnia płac wynosiła 12,300 złotych, a więc blisko średniej krajowej. Nieco wyższe zarobki biorą się głównie stąd, że w firmach polonijnych istnieje możliwość zwiększenia produkcji bez wzrostu zatrudnienia, a jedynie poprzez większą wydajność pracy. Gdy poddano analizie dwa podobne zakłady pracy - polonijny i państwowy, to okazało się, że w tym pierwszym wcale nie płaci się aż tak znakomicie zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę znacznie wyższą wydajność pracy, przy podobnym poziomie zatrudnienia.

W zakładach polonijnych nie zatrudnia się nikogo, jeżeli nie ma dlań pracy lub też jeżeli po trzymiesięcznym okresie próbnym kandydat nie spełnia warunków. Zamiast więc krytykować lepsze płace w firmach polonijnych, warto by się raczej przyjrzeć sposobom, dzięki którym zakłady te, przy mniejszym zatrudnieniu osiągają wyższą produkcję. Wprowadzenie tych zasad w placówkach uspołecznionych zapewne zbliżyłoby nas do ideału reformy gospodarczej.

Buble. Tak, zdarzają się. Trudno produkować towary wyłącznie na najwyższym, światowym poziomie i sprzedawać je poniżej kosztów własnych. Produkcją więc tak, jak pozwalają na to warunki i jak im się optaci.

Zyski. W ubiegłym roku obroty firm polonijnych łącznie osiągnęły sumę 17 650 mln złotych, tj. 6 razy większą niż w roku 1981. Dynamika imponująca. Zapewne w jakiejś części przyczyniły się do tego ulgi podatkowe - przez pierwsze trzy lata działania firma nie płaci podatku dochodowego, tylko obrotowy w wysokości do 50%, więc bardzo niski w porównaniu np. do rzemiosła (do 80%). Mimo tego "przywileju" firmy polonijne zapłaciły w 1982 r. 1,3 mld złotych, a za trzy lata, kiedy przestaną obowiązywać ulgi podatkowe, suma ta wzrośnie kilkakrotnie.

Jednak wysokie zyski firm polonijnych wynikają głównie z dobrej organizacji pracy, powodującej, że wydajność pracy w porównaniu z zakładami państwowymi jest wyższa 3 - 4 krotnie. Zyskowność zaś (po odliczeniu podatku) waha się w

granicach 30-50% co sytuuje je wyżej od przeciętnej przedsiębiorstw państwowych. Ceny umowne, jakimi operują "polonusy", są zgodne z literą prawa a naciąganie ich, w porównaniu z wynikami zakładów uspołecznionych, leży bardziej w interesie monopolu państwowego, nadrabiającego w ten sposób "straty" poniesione w produkcji.

Pewna firma polonijna zakupiła spalony tartak. Produkcję rozpoczęto na wolnym powietrzu, jeszcze długo przed zakończeniem odbudowy. Ta sama firma, nie mogąc się zmieścić na rozdzielniku przydziału drewna, zaczęła penetrować pobliskie tereny leśne w poszukiwaniu wiatrołomów, czyli drewna skazanego na zgnicie. Otrzymane w ten sposób większe deski przeznaczają się na domki, mniejsze - na meble, ze ścinków robi się wykładzinę parkietową, a z wiór - płyty. Odpadów po prostu nie ma! Wnioski nasuwają się chyba same.

Oczywiście w stadzie znajdzie się niejedna czarna owca. Znane są przypadki nielegalnych transferów dewizowych, oszustw podatkowych, zawyżania cen na towary przeznaczone na rynek wewnętrzny lub zaniżania cen towarów eksportowanych itd. Jednak firm, które działają wyłącznie w celu szybkiego wzbogacenia się, i to nie zawsze w uczciwy sposób, jest niedużo i z czasem same wypadną z obiegu. Rzetelni stanowią większość. Świadczą o tym inwestycje, w których angażują duże środki, a wypracowane zyski przeznaczają na rozbudowę przedsiębiorstw: budowę nowych obiektów, zakup technologii, licencji, maszyn itd. I to mimo, iż po 20 latach, kiedy upłynie okres dzierżawy, całość przejdzie na własność państwa.

Wina leży także po stronie władzy, która wydawała zezwolenia właściwie bez żadnej selekcji wniosków. Nie chodzi tutaj o zwiększenie i tak już dużych przeszkód administracyjnych lecz tylko o zaostrzenie kryteriów udzielania zezwoleń. Negatywne zjawiska występujące w firmach polonijnych są też wynikiem opieszałości rządu w wydawaniu przepisów szczegółowych. Stąd różne ich interpretacje. Po prostu działacze polonijni często gubią się w gąszczu przepisów lokalnych. Nie brakuje irracjonalnych, papierowych barier.

Państwo pobiera 50% walut z nadwyżki eksportu nad importem, oczywiście po cenach oficjalnych. Marże w walucie pobierają także centrale handlu zagranicznego i to za nic, bo w praktyce sam właściciel firmy szuka nabywców na swoje towary. Oprócz istniejącego systemu rozliczeń eksportu, firmy polonijne zmuszone są do odprowadzania 25% uzyskanych z eksportu środków do Skarbu Państwa, jeśli w eksportowanych wyrobach znajduje się wkład dewizowy (przypominam, że zarzuca się firmom polonijnym, iż nie kupują surowców za granicą!), lub surowce używane do produkcji mogą być eksportowane. Koło się zamyka.

Już od dłuższego czasu mówi się o przejmowaniu i zagospodarowywaniu rozpoczętych inwestycji. Czyniono wiele prób. Na palcach jednej ręki można policzyć hale czy budynki przejęte przez firmy polonijne. Pewien przedsiębiorca chciał zlokalizować swoją firmę w budynku dawnej szkoły. Można go było kupić do rozbiórki i zbudować nowy obiekt, natomiast nie wolno było zaadaptować go na potrzeby firmy. Dzieje się to w momencie, kiedy cierpimy na brak materiałów budowlanych.

W związku z trudnościami w zaopatrzeniu w żywność istnieje zakaz eksportu produktów rolno-spożywczych. Decyzja bez wątplenia słuszna, tylko dlaczego sztywne trzymanie się tego przepisu pozwala na gnicie tysięcy ton jabłek (w ubiegłym roku był urodzaj jak rzadko), gdyż firmy polonijne nie uzyskały pozwolenia na eksport? Podobna sytuacja była z suszem jabłkowym i to o tyle smutniejsza, że eksport powiązany był z importem kawy, której przecież każdy

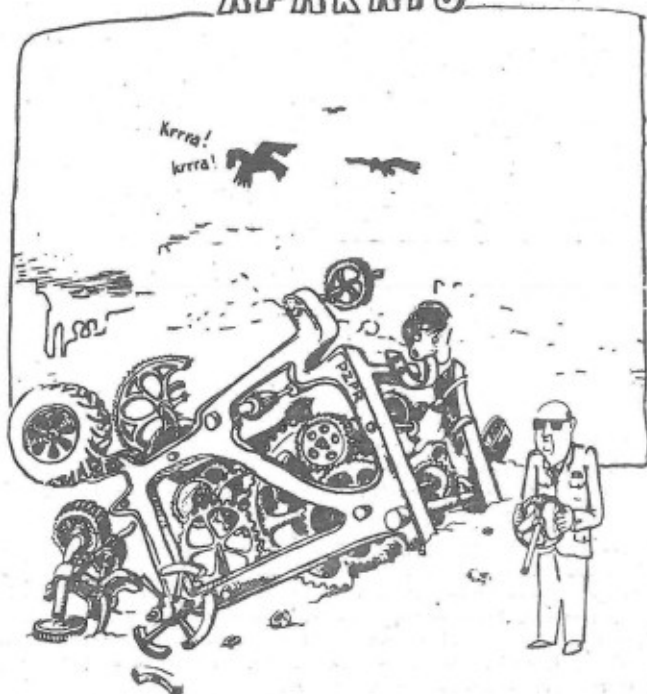
kilogram pochłania państwowe dewizy! To samo spotkało producenta ketchupu!?

Trudno zrozumieć dlaczego firmie polonijnej nie pozwala się na sprowadzenie skór, by w Polsce szyć kozuchy; sprzedaż 100 kilogramów miodu za granicę z 450 kg jakich produkuje, choć bez dewiz uzyskanych z eksportu tych 100 kg wątpliwa jest dalsza produkcja.

Przykładów można by oczywiście podać jeszcze dziesiątki. Ale nie o nie chodzi. Problem polega na tym, aby ilość stawianych firmom polonijnym przeszkód, nie zwiększała się aż do takiego stopnia, że po prostu zabraknie kiedyś czasu na samą produkcję. A "fachowcy" z handlu zagranicznego powinni się wreszcie zdecydować czy firmy polonijne są potrzebne... A może ktoś się ich boi?

Leszek Kaleta

OGŁASZAM PRZETARG NA ODNOWĘ APARATU



DIALEKTYCZNA TEORIA

W.M. Alexander

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

proszę sobie wyobrazić mnie, oddanego Panu współpracownika, jako człowieka owianego nimbem wielkiego teoretyka tzw. "realnego socjalizmu". Moje skromne nazwisko figurowałoby w milionach książek poświęconych świetlanej teorii komunizmu, a teoria moja, zwana "aleksandryzmem", wkuwana byłaby na pamięć przez wszystkich - od przedszkolaków do pracowników PGR-ów. Teorii mojej poświęcono by specjalne wydania "Nowych Dróg" i "Problemów komunizmu", a do mojej kasy wpływałoby tęgie kopertowe. Nie wie Pan, co to jest? Otóż przyskromnych, oficjalnych poborach czerwonych bonzów jest to poza-oficjalne wypłacanie im grubych wziętek z tzw. funduszu specjalnego.

Prawdę powiedziawszy, ale tak między nami, teoria ta nie jest całkowicie moją. Niestuszenie zaś przypisuje się ją Parkinsonowi. Ojcem pomysłu jest bowiem sam znakomity marszałek Montgomery. Ten sam Monty, który dwa razy Romłowi portki skroił na wzór egipski i na modłę francuską. Zaobserwował Montgomery mianowicie, że jego podwładni dzielą się na cztery grupy: mądrych, głupich, pracowitych i leniwych. Każdy zaś z przełożonych łączy w sobie integralnie dwie spośród tych cech. Tak więc, jeśli okazał się mądry i leniwy, to nadawał się znakomicie na oficera sztabowego. Gorzej natomiast - jeśli ktoś był głupi i pracowity, albowiem wówczas trudno było znaleźć takiego, który by popełnione przez niego błędy mógł naprawić.

Nie to jeszcze stanowi sedno mojej teorii. Podwaliny genialnej nauki, pozwalającej wyciągnąć dowolne wnioski z byle czego, zwanej dialektyką oraz poczucie klasowej więzi proletariackiej pozwoliły mi głęboko sięgnąć w przyszłość w oparciu o realia teraźniejszości.

Natchnieniem dla mojej teorii stali się wrzeszczący ostatnio głośno dwaj panowie. O jednym z nich dowiedziałem się z radia, iż postanowił ukarać Republikę Federalną i nie złożył w tym kraju wizyty. Byli i tacy w owym radiu, którzy widzieli zły w tym omen i wielkie nieszczęście; mówili, że ograniczy to stosunki handlowe między dwoma niemieckimi krajami, a Republika Federalna posiada nadmiar marek, natomiast towarzysz I sekretarz SED ma już do upłynięcia parę milionów więźniów oraz następnych parę milionów przygotowuje.

Jak zwykle nieszczęście to ściągnął na Republikę Federalną Niemiec Franz-Josef Strauss. Powiedział on wprost, że czcigodny I sekretarz jest "gratem osoby". Ponieważ zaś Franz-Josef Strauss jest jedynym politykiem, który potrafi zniżyć się do poziomu zrozumiałego przez towarzyszy-mężów stanu, to i jeden z nich się obraził. No cóż! Franz-Josef Strauss pozbawił nas swoją wypowiedzią oglądania człowieka niesamowitego. Historia nie zna chyba drugiego takiego ewenementu, tak towarzysz I sekretarz.

Proszę sobie wyobrazić, że w młodym wieku był towarzysz i sekretarz SED działaczem młodzieżowym i z tego powodu internowano go w obozie koncentracyjnym. W obozie przyuczono go do zawodu, jedynego zresztą, jaki posiada, mianowicie - dekarza i wspólnie z innymi naprawiał dachy berlińskich domów po kolejnych alianckich nalotach. Razu pewnego nalot zaskoczył brygadę przy pracy, toteż załoga SS /Sturmstaffel/ w strachu pobiegła szukać poletka z pieprzem, pozostawiając brygadę na pastwę losu. Cóż zrobił w tej ciężkiej chwili późniejszy towarzysz i sekretarz? Przez kilka kolejnych nocy, o głodzie i chłodzie, resztkami sił dowlókł się do obozu koncentracyjnego, meldując swój powrót z zaginięcia. Cóż za dyscyplina! Cóż za genialna mądrość! Cóż za wspaniały intelekt! Cóż za wyczyn!

Otóż na podstawie tego najautentyczniejszego faktu pozwolę sobie zakwalifikować towarzysza sekretarza do wiadomej grupy intelektualnej. Ilekroć zaś pomyślę o suwerennym państwie towarzysza i sekretarza - regenta z łaski nie swojej - tylekroć powracam myślą do elementarza z obrazkami. Znajdował się w nim rysunek przedstawiający niezbyt głęboki dół zamaskowany skromnie od góry gałęziami, a w dole tym jeżyły się ostro zaciosane pale drewniane. Wchodził na to nieostrożny mamut, nadziewał się na ostre szpikulce i już był kandydatem na rożen. Takie to było proste. Ale nasi pra-pra-przodkowie i tak chodzili wечноnie głodni. Doły musieli grzebać gołymi rękami i ciągle tych dołów było za mało, żeby odpowiednia ilość mamutów powpadać do nich mogła.

Dopiero towarzysz i sekretarz znajduje się chyba tuż, tuż u celu rozwiązania problemu odżywiania. Nakładem niewyobrażalnej ilości pracy, zaangażowaniem całego socjalistycznego przemysłu stalowego i oczywiście dla dobra ludzkości, rozkazał wykopać olbrzymi rów wzdłuż Berlina Zachodniego i naszpikować go stalowymi prętami. Teraz spokojnie oczekuje na inwazję mamutów.

Oglądając te wspaniałe budowle socjalizmu nikt nie zaprzeczy mi, że przywódcy krajów kroczących drogą rozwoju i postępu są bardzo pracowitymi ludźmi. Tak brzmi mój drugi wniosek.

Nieszczęścia, jak uczą, chodzą parami. Spadło więc także na PRL. Głos w pewnej sprawie zabrał, mianowany aż pośłem /bo na posyłki/ sam towarzysz Machejek Władysław. W przerwie między dwoma atakami delirium tremens powiedział, że panowie Hupka i Czaja byli o krok od zagarnięcia całej Polski, od Bugu do Odry /dzięki Bogu, że nie wiedzą o tej za Bugiem!/, chcieli zabrać ten kraj łącznie z rządem PZPR, umiłowanym przez naród, odpowiedzialnym za jego wspaniały rozkwit, a osobiście zachęcał ich do tego czynu Lech Wałęsa. To właśnie on odpowiedzialny jest za to, że apetyty panów Hupki i Czaji tak wzrosły - dowodzi pół-trzeźwy towarzysz Machejek. A w ogóle, według „litraryty” Machejka, to Wałęsa okazał się zawiedzioną, podstarzałą primadonną polityczną i zwyciężającą małpą. Skoro zaś to tak ex cathedra stwierdza towarzysz poseł, to coś w tym z ogrodu zoologicznego być musi.

Od momentu, kiedy towarzysz poseł dowiedział się, że w żyłach jego oprócz alkochołu znajdują się resztki krwi, a w nich factor rhesus, uważa on, że wszystko od tego momentu należy rozpatrywać z małpiego poziomu. Dlatego to ja, Panie Redaktorze, w małpiej występuję sprawie. Zadziwiałe, kiedy ten Machejek znalazł w życiorysie parę minut trzeźwości na wymyślenie tego rodzaju epitetów. Ale też pracowity jest towarzysz Machejek. Jak ten biedny pijaniśa podobać może tym wszystkim partyjnym zadaniom. Najpierw sekretarowanie w Komitecie powiatowym w Nowym Targu, później w Miechowie, równocześnie był redaktorem naczelnym „Życia Literackiego”, a zarazem - przewodniczącym Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie, działaczem Związku Literatów Polskich, ponadto pośłem, itd., itd. Szkoda tylko, że wypowiedzi Machejkowe nie przyniosą dochodów w czystych dewizach. Jest przecież tu temu znakomita okazja. Można by przecież te wszystkie partyjne „pitekantropusy”, „erekтусy” i „rezusy” umieścić w małpiej klatce, karmić tanio bananami i pokazywać w cyrku na Zachodzie, zachęcając jakąś słodką figą do dalszych enun-

cją. Profesor Grzymek nie wnosiłby zapewne protestu, więc krajowi przysporzono by trochę dewiz. Na pewno miejsce na przemówienia towarzysza Machejka byłoby w klatce tej stale zarezerwowane.

Znów powrócę do moich wniosków teoretycznych. Chyba wystarczająco przekonywująco udowodniłem, że kolejny polityk komunistyczny jest bardzo pracowitym człowiekiem. Ponownie zatem mamy do czynienia z występowaniem wyżej wymienionych cech u innego komunistycznego męża stanu.

Otóż na takich przesłankach zbudowałem moją wielką dialektyczną teorię. Ucieleśnione w ich osobach cechy głupoty i pracowitości z powodzeniem rozszerzyć można na wszystkich bez wyjątku synów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, wszystkich tych, których nazwiska kończą się na "-sku", a także zaczynają. Ponieważ zaś cechy owe są im wszystkim wspólne, przeto prosty stąd wniosek wynika, iż jest to prawem. Teoria chce, by prawem było to, co trwałe w zjawisku. Mam więc moje dialektyczne prawo. Brzmi ono: karierę w systemie moskiewsko-komunistycznym robić mogą tylko osobnicy wystarczająco głupi i bezsensownie pracowici. Tylko oni dają gwarancję popełnienia maksymalnej ilości bzdur i zdystansowania się od innych ludzi, próbujących ich błędy naprawić.

Drobny szczegół nie pozwala mi jeszcze mojej teorii wszem i wobec ogłosić. Teoria wymaga bowiem, aby za prawo uznać to, co trwałe w zjawisku. Co zaś stanie się, Panie Redaktorze, jeżeli zjawisko komunizmu będzie tak trwałe jak 1000-letnia Rzesza?

Pański ALEXANDER



POLSKI TEATR W KILONII

NADAL DZIAŁA

Anatol Kobyliński

Kiedy recenzowałem premierę "Indyka" Mrożka, wystawionego przez Teatr Polski w Kilonii, użyłem określenia "niewątpliwy sukces" i nadal uważam, że mój ówczesny entuzjazm był całkowicie uzasadniony. Ale dziś, po obejrzeniu nowej premiery zespołu, działającego nadal w Kilonii pod opieką i firmą INITIATIVE POLNISCHES THEATER, gdybym zechciał moją ocenę rozpocząć stereotypem: "znowu odnieśli sukces", byłoby to za mało dla oddania właściwej miary temu artystycznemu zdarzeniu. Po wystawieniu "Indyka" wydawało się, że dalsze szanse przetrwania polskiego zespołu są znikome, ale na szczęście zarząd towarzystwa INITIATIVE POLNISCHES THEATER nie chciał zbyt łatwo dać za wygraną. Zwrócił się do zespołu polskiego z propozycją wystawienia nowego widowiska teatralnego na KIELER WOCHE (Tydzień Kilonii). Po krótkiej naradzie polscy aktorzy postanowili zrealizować "Przyrost Naturalny". Reżyserii podjął się Tadeusz Galia.

Zespół czekała szalenie ciężka praca, bowiem do zaplanowanej na dzień 20 czerwca premiery, pozostawało niewiele ponad miesiąc.

Tekst "Przyrostu naturalnego" to luźny montaż wielu wątków z wierszy i sztuk znanego polskiego dramaturga i poety Tadeusza Różewicza, zestawionych w logiczną konstrukcję dramaturgiczną przez reżysera Kazimierza Brauna, który w roku 1980 wystawił ten collage w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu. Ponieważ troje aktorów z kilonńskiego zespołu polskiego brało udział we wspomnianym przedstawieniu, postanowiono wziąć na warsztat ten właśnie materiał literacki, który poza tym miał jeszcze i ten walor, że zawierając bogate treści, był jednocześnie stosunkowo krótki, pozostawiając reżyserowi dużo inwencji dla wzmocnienia jego wymowy plastyczno-ruchową formą spektaklu. Tadeusz Galia w pełni te możliwości wykorzystał, tworząc widowisko odbiegające swoją obecną formą od znanej inscenizacji pierwowzoru braunowskiego. Kształt, jaki wynikł z pomysłu zaproponowanego przez reżysera Galie, poza dążeniem do innego, oryginalnego spojrzenia na tworzywo literackie, był podporządkowany również możliwościom i środkom, jakimi mógł dysponować zespół polski w Kilonii.

Kiedy oglądałem premierę "Przyrostu naturalnego", to poza fascynacją wysokim poziomem artystycznym zaprezentowanym przez moich kolegów, ciągle nie mogłem wyjść z podziwu, że polscy

artyści nie tylko przygotowali ten znakomity spektakl w tak krótkim czasie, ale że nadali mu przy tym niezwykle pobudzająca wyobraźnię i urozmaiconą formę. Celowo piszę w liczbie mnogiej, bo nic nie ujmując inteligentnej i konsekwentnej reżyserii Tadeusza Galii, który poza tym kierował całością spraw organizacyjnych, cały zespół jest współtwórcą tego przedstawienia, bo poza niezwykle zaangażowaniem w próbach, członkowie zespołu własnymi rękami budowali dekoracje i szyli kostiumy oraz przygotowali ogromną ilość potrzebnych w tej inscenizacji rekwizytów.

Kluczowe kwestie widowiska były tym razem mówione ze sceny w języku niemieckim. Ponieważ inscenizacja wymagała sporej obsady - zespół został wzmocniony niemieckimi kolegami. Byli wśród nich ludzie całkiem przypadkowi, ale życzliwi teatrowi, którzy wystąpili całkowicie bezinteresownie. Znaleźli się też w tym gronie studenci studia dramatycznego w Kilonii oraz aktor niemiecki Ulrich Engst, który już od początku istnienia teatru polskiego w Kilonii był całą duszą zaangażowany w tę ideę. Wreszcie obsadę "Przyrostu naturalnego" uzupełnili Polacy, przyjaciele aktorów, którzy jeszcze przy realizacji "Indyka" przyłączyli się do zespołu i pomagali początkowo w pracach technicznych. Dziś sami wystąpili obok aktorów zawodowych i poprowadzeni sprawnie przez reżysera, spisali się naprawdę świetnie.

Jednak trzonem widowiska byli aktorzy polscy, dźwigający na swoich barkach zasadnicze treści "Przyrostu naturalnego". Doskonałym zabiegiem inscenizacyjnym, dokonanym pod kątem najlepszego dotarcia do widza niemieckiego, było "podwójne" obsadzenie "rolí podróznego" którego zagrał reżyser spektaklu, Tadeusz Galia. Wprowadził on "lustrzaną" jakby postać drugiego "podróznego", który interpretowany przez władającego językiem niemieckim Henryka Nalewajkę, powtarzał w tym języku wszystkie kwestie, wygłaszane po polsku przez Galie, powtarzając na początku także jego gesty.

Oprawę plastyczną, która w inscenizacji "Przyrostu naturalnego" spełnia rolę integralnego elementu akcji scenicznej, projektował Sławomir Wabik, który poza dyplomem aktorskim, ma również za sobą studia w Akademii Sztuk Plastycznych. Z dużym rozmachem i wyobraźnią Wabik zabudował przestrzeń sceniczną oraz pomieszczenia przylegające do widowni i sceny. W ten sposób widz, który wchodzi do teatru, już od pierwszego kroku, postawionego na stopniach schodów wiodących do sali na pierwszym piętrze w "PUMPE", był atakowany akcentami i efektami, działającymi żywo na wyobraźnię i emocjonalnie przygotowującymi widza do tego, co za chwilę miało się rozegrać na samej scenie. W te wszystkie niesłychanie pomysłowe i oryginalne plastycznie twory wpisani zostali też aktorzy, którzy jeszcze przed rozpoczęciem akcji stanowili jakby żywe uzupełnienie tego wstępnego happeningu, dziejącego się przed wejściem na widownię.

Obserwowałem uważnie publiczność niemiecką wchodzącą pośród tej scenerii do teatru. Początkowo rozbawiona niektórymi elementami pomysłów plastycznych Wabika, potem odbierała spektakl w sposób niezwykle skupiony. Świadczy to o wyrobieniu

teatralnym widowni kilońskiej, a prowadzenie "Przyrostu naturalnego" (wszystkie siedem spektakli wyprzedano do ostatniego miejsca) może napawać wiarą, że teatr polski w Kilonii ma rację bytu i zyskał już sobie widoczną na każdym kroku sympatię mieszkańców tego miasta.

Kiedy już umilkły owacje i rozdano kwiaty po premierze, czekając na wykonawców, którzy pomimo zmęczenia, musieli jeszcze rozmontować dekoracje, rozmawiałem na gorąco z kilkoma członkami zarządu towarzystwa INITIATIVE POLNISCHES THEATER o bezpośrednich wrażeniach.

Wszyscy oni byli zachwyceni przedstawieniem i uważali, że właśnie ten rodzaj teatru, bogatego w wyraziste działania i dającego wykonawcom możliwość wyrażania ekspresji ruchem i gestem, ma w przypadku teatru polskiego w Republice Federalnej Niemiec największe szanse powodzenia. Uważają również, że niezależnie od tego, czy władze polityczne i administracyjne miasta udziela w końcu oficjalnej pomocy i poparcia zespołowi, to tak czy inaczej teatr polski w Kilonii powinien, ich zdaniem, żyć nadal i rozwijać się. Na okres letni działacze z INITIATIVE zamierzają zorganizować dla zespołu polskiego intensywny kurs języka niemieckiego, a od jesieni przewiduje się wznowienie działalności artystycznej.

Wyjechałem z Kilonii z przeświadczeniem, że druga premiera zespołu polskiego potwierdziła w sposób dobitny szerokie możliwości i pełne kwalifikacje zawodowe polskich aktorów. A ich zapał i poświęcenie z jakim tyle czasu już pracują, całkowicie przy tym bezinteresownie, nie może pójść na marne.

W przedstawieniu "Przyrostu naturalnego" udział wzięli:

Aktorzy polscy: Ewa Ławniczak, Katarzyna Wantuch (śpiewaczka z Opery Kilońskiej), Ryszard Balcerek, Tadeusz Galia, Włodzimierz Kowalewski, Henryk Nalewajka, Sławomir Wabik.

Wykonawcy polscy niezawodowi: Mirosława Kram, Marian Kram.

Wykonawcy niemieccy: Anne Bockhardt, Meike Neumann, Ute Willemzi Spiekermann, Ulrich Engst, Jens Kröger, Volker Mackenprang, Mike Möllenhoff, Holger Vosgerau.

Reżyseria: Tadeusz Galia.

Asystent reżysera: Henryk Nalewajka.

Scenografia i kostiumy: Sławomir Wabik.

Muzyka: Ryszard Kula.

Plastyka ruchu: Włodzimierz Kowalewski.

Oświetlenie: Roger Niklasiewicz.

ANATOL KOBYLIŃSKI



PAŃSTWO TOTALITARNE

A "OBRONA SPOŁECZNA"

Zdanie w liście czytelnika, studenta prawa Eberharda Kunza (F.A.Z. z 26 maja): "Jest dla mnie jasne, że państwo totalitarne nie cofa się przed egzekucjami", może dziwić jeszcze tylko tego, kto nie jest obeznany z wiedzą historyczną i nastawieniem politycznym wielkiej części studentów niemieckich. W istocie, w państwach totalitarnych dochodziło niekiedy do "egzekucji". W końcu lat 20-tych i na początku lat 30-tych wymordowano w Związku Sowieckim w okrutny sposób 12 do 15 milionów (sam Stalin mówił Churchillowi o 10 milionach) chłopów: mężczyzn, kobiet, dzieci i starców. W późnych latach 30-tych, w tzw. "Wielkiej Czystce", czerwone państwo totalitarne wymordowało jeszcze około 5 milionów swoich własnych obywateli. Podczas napaści państw totalitarnych, brunatnego i czerwonego, na Polskę, i bezpośrednio po tym, obydwą - na przykład - nie cofnęły się przed straceniem około 100 tys. ludzi każde, na okupowanej przez każdy z nich części terytorium państwa polskiego. Wkrótce potem rozpoczęło się ludobójstwo brunatnego państwa totalitarnego na Żydach Europy, w toku którego wymordowano w okrutny sposób około 6 milionów ludzi - mężczyzn, kobiet, dzieci i starców.

Gdybyż Eberhard Kunz był się już wówczas narodził! Byłby mógł na przykład prowadzić w getcie warszawskim "oświecanie ludności", ażeby powstańcy z getta "nie stawiali żadnych granic swojej wyobraźni" i "uciekli się do innych możliwości oporu". Powinni byli wszak "wziąć pod uwagę wszelkie możliwości, z wyjątkiem tych, które mogą zagrażać życiu ludzkiemu"!

W tym samym numerze F.A.Z., w którym przemądre myśli studenta Eberharda Kunza wskazują ludzkości nowe drogi do życia i do wolności, czytamy w sprawozdaniu z procesu byłego SS-Obersturmführera Heinza Bartha we Wschodnim Berlinie o losie pewnej miejscowości (Oradour-sur-Glane - przyp. tłum.) we Francji w 1944 r.: "Dowódca (jednostki SS, w której służył Barth) rozkazał następnie mężczyźn rozstrzelać, kobiety powiesić i spalić wieś". Gdybyż ci Francuzi korzystali byli z "oświecenia ludności" wedle p. Kunza, z pewnością "wyobraźnia jednostki" wskazałaby im drogę do "obrony społecznej" "na szczyblu miejscowości".

Ja i moi rówieśnicy na całym świecie nie korzystamy, niestety, również z owego "oświecenia". Toteż toczyliśmy walkę z brunatnym państwem totalitarnym nie przez "obronę społeczną" "na szczyblu miejscowości", lecz z bronią w rękę na szczyblu koalicji

antyhitlerowskiej. Urodziłem się Polakiem i od tego czasu nie raz zastanawiam się, po co u diabła narażałem życie w owej walce, by wylądować w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, a z kolei na emigracji; po co zginęli wszyscy moi koledzy szkolni, ba, całe moje pokolenie. Teraz wiem już: Żeby wywalczyć podówczas jeszcze nienarodzonemu studentowi prawa, Eberhardowi Kunzowi, swobodę publicznego zalecania "przejściowej okupacji" Europy Zachodniej przez totalitarny komunizm sowiecki - z powołaniem się na Polskę, gdzie owo przejściowe panowanie sowieckie nie przechodzi od 38 lat (podobnie jak we wschodniej części Niemiec), za to jednak pozbawia ludzi już bez mała najdosłowniej możliwości egzystencji "czysto biologicznej".

Zamordowany niedawno polski maturzysta Grzegorz Przymek nigdy już nie będzie mógł studiować ani pisać listów do redakcji. Za to jednakże Republika Federalna ma genialnego młodego prawnika, który bez najmniejszego trudu rozwiązał problemy ludzkości zagrożonej przez totalitaryzm masowymi mordami i masowym niewolnictwem.

Prof.Dr. Andrzej J. Kamiński, Hagen

/Przekład polski autora listu/

(Listy do wydawcy, Frankfurte Allgemeine Zeitung, 13 czerwca 1983, Nr 134, s.9)

Od Redakcji:

W poprzednim numerze "Poglądu" publikowaliśmy list E. Kunze, dystansując się od jego treści.

TOTALITARYZM
SOLIDARNIĆ

LEKTURY BEZ CENZURY

PRZECI W WOLNOŚCI

Leszek Woźniak

Zamierzam przedstawić w tej książce przebieg procesu, nie mającego chyba równego sobie w historii nowoczesnej. W okresie od połowy 1936 do końca 1938 roku totalne państwo Związku Sowieckiego otrzymało swój kształt ostateczny. W latach tych organy tajnej policji państwowej zaaresztowały w miastach i wsiach Związku Sowieckiego około 8 milionów ludzi. Byli oni oskarżeni o zdradę główną, szpiegostwo, sabotaż, przygotowywanie zbrojnego powstania przeciw władzy sowieckiej, przygotowywanie zamachów terrorystycznych na czołowe osobistości rządu i panującej w kraju partii. Wszyscy oni, ze znikomymi wyjątkami, po kilkumiesięcznym śledztwie zadeklarowali się jako winni zarzucanych im przestępstw. Jeśli byli postawieni przed sądem, potwierdzali tam swoje zeznania. Byli skazywani na długoletnie pozbawienie wolności w obozach koncentracyjnych na dalekiej północy lub w pustynnych okolicach środkowo-azjatyckich Związku Sowieckiego. Wszyscy oni byli niewinni!

Powyższym fragmentem rozpoczyna się pierwszy rozdział książki Aleksandra Weissberga-Cybulskiego "Wielka czystka".

A. Weissberg urodził się 8 października 1901 r. w Krakowie, skąd jako 5-cio letnie dziecko wraz z rodzicami przenosi się do Wiednia. Po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum zapisuje się na Uniwersytet i Wyższą Szkołę Techniczną, by po uzyskaniu dyplomu inżyniera w specjalności fizyki technicznej otrzymać stanowisko asystenta w berlińskim Instytucie Fizyki. W okresie tym zajmuje się działalnością polityczną, najpierw w szeregach austriackiej partii socjal-demokratycznej, a następnie - partii komunistycznej. Jako fanatyczny komunist decyduje się na wyjazd do "ojczyzny rewolucji" i w marcu 1931 roku obejmuje odpowiedzialne stanowisko w charkowskim Instytucie Fizyki. Przez siedem lat z pełnym oddaniem pracuje nad "budową socjalizmu". 1 marca 1937 roku zostaje aresztowany przez charkowskie GPU i pod zarzutem prowadzenia kontrrewolucyjnej działalności oraz szpiegostwa osadzony w więzieniu. W ciągu dwóch lat toczy się przeciw niemu nieustanne śledztwo. Stosując różnorodne środki nacisku, sędziowie śledczy starają się wymusić na swej ofierze fałszywe zeznania, które miałyby obciążać zarówno ją, jak i paru równie niewinnych ludzi.

Ale mimo trwających niekiedy po kilka dni bez przerwy przesłuchań, mimo straszliwych warunków panujących w więzieniu, gdzie cele przepełnione są do tego stopnia, że ludzie śpią w nich stojąc obok siebie, Weissberg nie załamuje się i do samego końca głosi swoją niewinność, do samego końca walczy z usiłującą go zniszczyć machiną bezrozumnej, totalitarnej władzy.

I właśnie tę nieustanną walkę, walkę nie tylko o ocalenie swojego istnienia, ale i o zrozumienia sensu przeczących całemu zdrowemu rozsądkowi zdarzeń, ukazuje wydana w 1951 roku książka. Obdarzony doskonałą pamięcią autor bardzo szczegółowo opisuje każdy dzień swego pobytu w więzieniu, przytacza dialogi prowadzone z przesłuchującymi go pracownikami służby bezpieczeństwa, przed-

stawia sylwetki oraz losy licznych współwięźniów. Z całości wyłania się apokaliptyczny obraz eksterminacji 8 milionów niewinnych ludzi.

... likwidacja świadomych politycznie warstw narodów Związku Sowieckiego była tylko przygrywką do procesu, który wydaje się tak bezprzykładnie bezsensowny, że ciężko jest go opisać i jeszcze ciężiej znaleźć dla niego wiarę na Zachodzie, mimo jak najstaranniejszego odtworzenia faktów. Aresztowania starych rewolucjonistów i co starszych partyjników objęły już setki tysięcy. Wstrząsnęły one fundamentami życia sowieckiego do głębi. Ale masy ludowe wciąż jeszcze sądziły, że wszystko to dotyczy panujących, jest konfliktem w łonie panującej partii. Jednakże w drugiej połowie 1937 roku aresztowania zmieniły swój charakter. Objęły one teraz także i bezpartyjnych, liczba ich rosła ponad wszelką miarę. Dniem i nocą pędziły samochody GPU ulicami miast rosyjskich i wrywały niezliczone ofiary z mieszkań, fabryk, uniwersytetów, laboratoriów, warsztatów kolejowych, oddziałów wojskowych i urzędów. Aresztowani należeli do wszystkich warstw zawodowych kraju. W celach spotykali się ze sobą robotnicy i chłopci, urzędnicy i członkowie wolnych zawodów, oficerowie i artyści. Aresztowani rekrutowali się ze wszystkich gałęzi gospodarki rosyjskiej. Aparat Ludowego Komisariatu Przemysłu Ciężkiego reprezentowany był na równi z aparatem administracyjnym rolnictwa, armii lub oświaty. /.../ Ani jedna wielka fabryka Związku Sowieckiego nie zachowała swego dyrektora czy czołowych inżynierów. Stanowiska aresztowanych obejmowali ludzie nowi, po to tylko, aby po kilku tygodniach przekazać je innym, podczas gdy oni sami zajmowali miejsca w celach więziennych.

Proces przeciwko marszałkowi Tuchaczewskiemu i ośmiu czołowym generałom kraju otworzył wrota do więzień oficerom Armii Czerwonej. Wchodzili przez nie tysiącami. Dowódcy wszystkich okręgów wojskowych - wielkich jednostek strategicznych armii rosyjskiej - zamienili swe posterunki dowódcze na cele więzienne, ich następcy przyszli w kilka tygodni później, zanim jeszcze zdążyli objąć nowe dowództwo. Niejeden okręg wojskowy zmieniał komendanta w ciągu kilku miesięcy pięć lub sześć razy. /.../

Część najbardziej utalentowanych pisarzy kraju powędrowała do obozów koncentracyjnych. Inna część, w obawie podzielenia ich losu, po prostu zaniechała dalszej twórczości. /.../

Przygotowywanie procesu przeciw Bucharinowi i opozycji prawicowej oddało w łapy GPU chłopów. Teraz już miliony wypełniły więzienia. Przychodzili, przy pierwszym przesłuchaniu podpisywali wszystko, czego żądał sędzia śledczy i wędrowali potem w przepętnionych pociągach do obozów koncentracyjnych na północ. Nie prawowali się z losem. Nie pytali nawet, czemu się to dzieje, tak dalece byli bowiem przyzwyczajeni, że ktoś inny o nich decyduje. /.../

Aresztowani należeli do wszystkich narodowości kraju, lecz mniejszości narodowe były szczególnie uprzywilejowane. /.../

Teraz, z mocy rozkazu Stalina, zostały te mniejszości w miastach Rosji i Ukrainy wyteplone. Wszyscy bez wyjątku mężczyźni zostali aresztowani, kobiety przeważnie zesłane z ośrodków europejskich do Rosji azjatyckiej, dzieci - jeśli było trzeba - oddane do schronisk GPU. /.../

Ostatnim aparatem poddanym czystce, był aparat GPU. Sędziowie śledczy przeszli teraz jako więźniowie do tych samych cel, w których siedziały ich ofiary. Więźniowie często spotykali się ze swymi własnymi sędziami śledczymi.

Książka Weissberga spełniła w swoim czasie bardzo ważne zadanie. Ukazała bowiem światu zbrodnie Stalina jeszcze na parę lat przed wygłoszeniem przez Chruszczowa słynnego przemówienia oraz udowodniła, że casus "wielkiej czystki" nie był, wbrew niektórym opiniom, aktem obrony komunistycznego państwa przed kontrrewolucją. Oto jak na ten temat pisze Weissberg w zakończeniu swej książki:

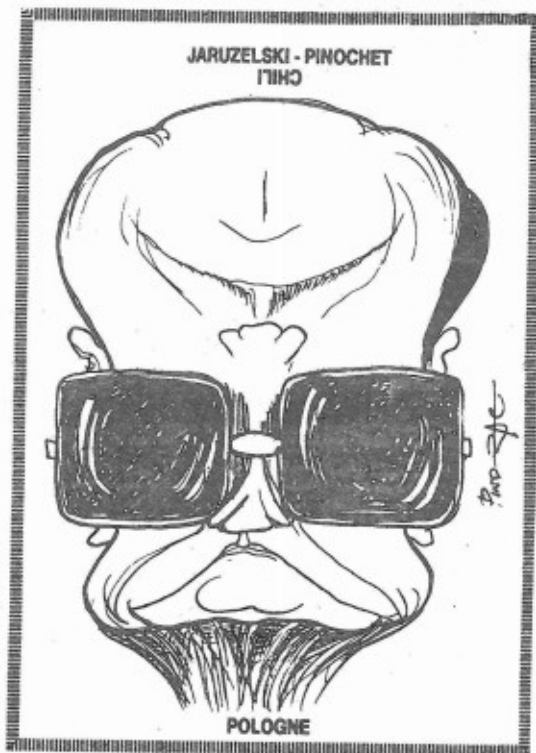
Analiza aresztowanych grup dowodzi zupełnie wyraźnie jednego. Nie chodziło o wrogów rewolucji socjalistycznej. Nie chodziło też tylko o dawną opozycję partyjną. Chodziło o wszystkich, którzy nie mogli zapomnieć czasów wolności. Jedno bowiem należy stwierdzić. Nawet okres przedrewolucyjnego samodziśwania, tak samo jak era leninowska, wydawały się rosyjskim bojownikom o wolność mierzem wolności w porównaniu z despotyzmem Stalina. /.../

Wielka Czystka była walką przeciw niezlicznym prawdziwym i wielu potencjalnym przyjaciołom wolności, których bał się Stalin i jego GPU. Oto ostateczny wniosek z doświadczeń trzech lat więzienia i z analizy niezliczonych historii śledztwa.

Oprac. LESZEK WOŹNIAK

Aleksander Weissberg-Cybulski - Wielka Czystka. Z j.niemieckiego przełożył Adam Ciołkosz. Instytut Literacki, Paryż 1967.
Adres: Institut Litteraire, S.A.R.L., 91, avenue de Poissy, Mesnil-le-Roi par Maisons-Laffitte.

Cytowane fragmenty przedrukowano za zgodą Wydawnictwa.



**Trybuna**
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ
ŻYCIOWE WARSZTAKI
ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI
PARTII ROBOTNICZEJ
RZECZPOSPOLITA

Od 1 lipca weszły w życie nowe ceny skupu niektórych produktów rolnych. Cena zboża wzrasta o ok. 30%, mięsa o 8%. Powyższe zmiany uzasadniane są wyższymi kosztami produkcji rolnej - wg oficjalnych danych ich globalny wzrost wynosi w skali rocznej ok. 50 mld zł. Taką też sumę przeznaczono na podwyżki. Zapomniano tylko o jednym - iż zrekompensują one rolnikom tylko i wyłącznie zwiększone z konieczności nakłady na produkcję, natomiast w najmniejszym stopniu nie zmieniają stopy życiowej, gdyż ostatnio drastycznie zdrożały nie tylko owe środki produkcji, podniesiono również stawki ubezpieczeniowe, zwiększa się stopa podatku obrotowego, podniesiony zostaje podatek gruntowy. A do tego wszystkiego trzeba jeszcze przecież normalnie żyć, czyli wydawać coraz więcej pieniędzy na żywność i artykuły przemysłowe, których ceny wędrują w górę w tempie galopującym. Z tego prostego zestawienia wynika, iż rolnikom nowe ceny skupu nie przyniosą ŻADNYCH korzyści - najlepszym dowodem niech będzie oficjalne stwierdzenie, że dochody wsi będą w tym roku o wiele niższe niż w poprzednich dwóch latach. Natomiast dla władz staną się wygodnym parawanem do dalszych podwyżek cen żywności. Minister Krasiński zapowiada, iż wejdą one w życie dopiero od nowego roku - państwo jest łaskawe i nadal będzie dopłacało do rolnictwa...

xxx

Tenże sam minister Krasiński na spotkaniu w krapkowickim "Otmęcie" powiedział:

Moja żona kupiła niedawno buty za 760 zł. Bardzo ładne. Za pensję można kupić z dziewięć par takiego obuwia. W którym kraju byłoby to możliwe? Jak widać, buty są u nas stanowiąc za tanie. /"Trybuna Opolska", nr 89/

I pomyśleć, że minister Krasiński uchodzi za człowieka zorientowanego, przynajmniej w sprawach cen!

Być może choć jeden z uczestników tego spotkania "bywał" w krajach, gdzie jest możliwe kupienie za jedną pensję 40 par ładnych butów i - być może - uświadomił to nadprzyrodzone zjawisko panu ministrowi.

xxx

Cytat z "Trybuny Robotniczej" /nr 114/:

Postawy kadry kierowniczej muszą być okresowo analizowane i oceniane, nie tylko pod względem fachowości. Każdy z tych ludzi musi działaniem pokazać, że jest za ustrojem socjalistycznym.

Dotychczasowe doświadczenia, a zwłaszcza doświadczenia ostatniego okresu dowodzą, iż w praktyce przestano już traktować kwalifikacje zawodowe i kompetencje kadry kierowniczej jako podstawy owych ocen i analiz. Obecnie jedy-

nym kryterium przydatności jest "słuszna postawa ideowa" - od czegoś były i są weryfikacje?

XXX

Nowe związki mają swojego Andrzeja Gwiazdę. "Życie Warszawy" /6.06./ zamieściło obszerny wywiad z przewodniczącym Rady Związku Zawodowego Pracowników huty "Bierut" w Częstochowie - Andrzejem Gwiazdą. Nazwisko owego przewodniczącego nieprzypadkowo umieszczono w tytule artykułu - nie trzeba chyba dodawać, iż zbieżność imienia i nazwiska ze znanym działaczem "Solidarności" z gdańskiego "Elmoru" jest zupełnie przypadkowa, a zabieg propagandowy - dość przejrzysty. A może ktoś się da nabrać?

XXX

W "Tygodniku Demokratycznym" /29.05./ Florian Dłużak omawiając "historię" powstania SD PRL usłużnie podsuwa władzy znakomity pomysł:

Powołanie nowej organizacji okazało się najbardziej skutecznym sposobem rozwiązania problemów środowiska dziennikarskiego. Wniosek taki nasuwa się jako oczywisty, jeżeli porówna się sytuację tych stowarzyszeń twórczych, które wiać jeszcze nie mogą podjąć normalnych frakcji, szukają sposobów uzgodnienia poglądów swoich członków i nie mogą ich znaleźć.

Sugestia rozwiązania autokratycznego pojawiająca się w tygodniku, który wie się "demokratycznym" może zakrawać na ironię, trzeba jednak sobie uświadomić, iż jest to pismo wydawane w kraju obowiązującego "centralizmu demokratycznego".

XXX

9 czerwca władze reaktywowały działalność Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Całe Prezydium Zarządu Głównego podało się do dymisji.

Bez rezultatów toczą się rozmowy dotyczące zawieszono ostatnio Związku Polskich Artystów Plastyków. 10 czerwca zorganizowano w Ministerstwie Kultury i Sztuki spotkanie z tajemniczymi "przedstawicielami środowiska plastycznego", którzy *zaapelowali do władz o podjęcie jeszcze jednej próby porozumienia i wyrażenia zgody nawołanie posiedzenia Zarządu Głównego, na którym raz jeszcze rozmówione zostałyby warunki, które musiałyby być spełnione dla wznowienia działalności ZPAP.*

Wspaniałomyślne władze zezwoliły na jednorazowe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich. Temu wydarzeniu nadano oczywiście odpowiednią oprawę propagandową. Oto jak zareagował na nią prezes - Jan Józef Szczepański:

Oświadczam, że nadany w dniu 8.06.83r. komunikat na temat mającego się odbyć zebrania Zarządu Głównego zawieszono Związku Literatów Polskich niekwestując ustalenia, do jakich doszli w tej sprawie negocjatorzy Zarządu Głównego ZLP oraz przedstawiciele Wydziału Kultury KC i Zespołu Pisarzy Partyjnych.

Na spotkaniu w dniu 8.06. w Wydziale Kultury KC wspomniane strony uzgodniły co następuje:

1. Zarząd Główny zawieszono ZLP abierze się w składzie mandatowym /na życzenie władz bez udziału prezesów oddziałów terenowych i przedstawicieli stronnictw/ czyli w liczbie 32 osób - przy pełnej frekwencji.

2. Zebranie nie będzie podejmować żadnych uchwał ze względu na trwający stan zawieszono Związku.

3. Prezydium poinformuje członków o przebiegu swoich działań na rzecz reaktywowania Związku oraz zwróci się do Zarządu po instrukcje dotyczące dalszego postępowania.

4. Przedyskutowana zostanie sprawa stosunku władz Związku do sytuacji powstałej po 13 grudnia 1981 r. oraz tryb organizacyjnej współpracy z władzami państwowymi po "odwieszeniu".

5. Rozważony zostanie sposób powołania komisji szkodowej mającej przygotować XXII Zjazd ZLP w możliwie najkrótszym terminie z uwzględnieniem propozycji różnych grup członkowskich.

6. Omówiony zostanie problem "wyprowadzenia literatury polskiej za granicę".

Trzy ostatnie punkty zostały zaproponowane przez przedstawicieli Wydziału Kultury oraz Zespołu Pisarzy Partyjnych. Wszystkie inne szczegółowo wymienionego w komunikacie programu zebrania Zarządu Głównego zawieszono ZLP dodane zostały bez wiedzy i zgody negocjatorów ZG.

Jan Józef Szczepański
prezes Zarządu Głównego Związku
Literatów Polskich

Trudno się dziwić, że w sytuacji, kiedy poprzez liczne przekłamania władze chciały zdyskontować zebranie Zarządu Głównego ZLP - literaci zrezygnowali z jego odbycia. Cała sprawa ma posmak skandalu, znów zawinionego przez przedstawicieli władzy.

xxx

17 czerwca zmarł w Warszawie w wieku 60 lat wybitny poeta, prozaik i dramaturg - Miron Białoszewski, autor m.in. "Mylnych wrzuseń", "Obrotów rzeczy", "Rachunku zachciankowego", "Donosów rzeczywistości", "Pamiętnika z Powstania Warszawskiego".

xxx

Diennikarze grzecznie wypełniają nałożone na nich obowiązki. Od pewnego czasu widać "nastąpiło zapotrzebowanie" na zwalczanie wszelkimi możliwymi sposobami emigracji politycznej - ostatnio szczególnie zainteresowaniem krajowych propagandystów cieszy się zachodniemiecki korespondent paryskiej "Kultury" - Andrzej Chilecki.

Tym razem spóźnił się niedościgniony w tych sprawach "Żołnierz Wolności", gdyż pierwsza "szczypanka" pojawiła się w "Życiu Warszawy" /29.05./. Jej autorem jest Michał Misiorny:

Nie zmieniła się natomiast, i to wcale nie jest znamienne, zakrzęta aktywność pewnego pana Pileckiego /czy Chileckiego/, który frakcjonuje w RFN. Nie znasz go? Nic nie straciłeś. Jest to otóż pan, który ściga podróżujących po RFN Polaków krajowych, znajduje ich adresy /zapewne dzięki "uprzejmości" Fremdenpolizei/ i obsyła paczuszkami z literaturą.

Już choćby wdzięczność wobec ofiarodawcy wymagać winna podania jego właściwego nazwiska. A jeśli nie wdzięczność - to przynajmniej zachowanie pewnych zasad kultury, które stosować należy nawet wobec przeciwników /a może przede wszystkim w stosunku do nich/. Dlatego nie napisałam, iż autorem listu z RFN pt. "Niepokój w podróży" jest "pewien pan Pisiorny /czy Misiorny/".

Wspomniany wcześniej "Żołnierz Wolności" nadrabia swe opieszaństwo w numerze z 11-12.06. Znajdujemy w nim narcystyczny artykuł Jana Lwa pt. "Lwie cnoty". Niejako "przy okazji" autor "demaskuje":

...osobnik o nazwisku Chilecki. Skazany w Polsce na 10 lat więzienia za szpiegostwo, sbiegł do RFN, gdzie udzielono mu życzliwej gościnności, gdyż truci się tam dywersją antypolską... i "ocenia": ...Najbardziej interesujące z tego kółowrotu przedstawiało się zademonstrowanie przez Chileckiego damo już prze-

cień temu metody, stosowanej z lubością przez mafiosów z KSS-KOR: jak się chce zdyskredytować faceta, dobrze jest sprokurować mu współpracę z MSW...

Jan Lew skądinąd ma rację - współpraca z MSW kompromituje skutecznie. Tyle tylko, że nie jest to metoda stosowana z lubością przez mafiosów z KSS-KOR. Inna rzecz, że autorowi "Żołnierza Wolności" nie trzeba takiej współpracy prokurawać...

Próby skompromitowania korespondenta paryskiej "Kultury" zaprezentowanym przez Jana Lwa sposobem są żałosne - tak w Polsce, jak i na emigracji wszyscy doskonale wiemy, jakich ludzi skazywało się i skazuje za *szpiegostwo*. Można zrozumieć intencje autora "Żołnierza Wolności", który zamieszcza rewelacje o skazaniu na 10 lat więzienia Andrzeja Chileckiego. Tylko dlaczego wspomina o ucieczce, tym samym uwłaczając wręcz resortowi, na którego żołdzie się znajduje?

XXX

Dziennikarza wrocławskiej "Gazety Robotniczej", który wybrał się na koncert Andrzeja Rosiewicza oburzyła zmiana końcowych słów piosenki "Chłopcy - radarowcy": Rosiewicz, miał zaśpiewać *coraz więcej przebierańców, coraz trudniej o oryginał*, zakończył swój przebieg słowami: *coraz więcej milicjantów, coraz trudniej o cywila*.

Widocznie prasowemu sprawozdawcy brak nie tylko daru obserwacji, ale i poczucia humoru, skoro rzecz skwitował następująco: *Tak czy owak, zabawa była siekierowata*.

Justyna Kamska



Materiały nadesłane i zakupione

KULTURA

Red. Jerzy Giedroyc. Adres redakcji: 91, avenue de Poissy,
1e Mesnil-le-Roi, 78600 Maisons-Laffitte. Cena 1 egz. 35 F,
prenumerata półroczna - 135 F.

W numerze 6-tym naszą szczególną uwagę zwrócił ciekawy artykuł Leopolda Ungera *Mój anty-raport o stanie wojennym*. Dotyczy on pewnych aspektów działalności ONZ, a pretekstem do rozważań na temat roli tej instytucji w stosunkach międzynarodowych stał się dla autora raport Hugona Gobiego. Temu argentyńskiemu dyplomacie, zastępcy sekretarza generalnego ONZ powierzono zadanie zbadania sytuacji w Polsce, zwłaszcza odnośnie łamania praw człowieka. Podsumowując i oceniając zarazem zawartość owego raportu, L.Unger pisze: *p.Gobi, zastępca sekretarza generalnego ONZ, autor 69-stronicowego raportu o sytuacji w Polsce, nie był w stanie stwierdzić w marcu 1983 roku czy internowanie, aresztowanie, torturowanie, strzelanie do strajkujących robotników lub manifestujących studentów, zawieszanie i rozwiązywanie stowarzyszeń itd., itp. stanowiło lub nie stanowiło aktu gwałcenia praw człowieka.*

Przedłożony dokument Komisja Praw Człowieka ONZ uznała za niewystarczający. Postanowiono więc, *mimo prób podjętych przez takie miłujące demokrację i prawa ludzkie państwa jak Kuba, Nikaragua i Mozambik, aby dyskusję nad sprawą Polski zamknąć*, zalecić dalsze prace nad nim, wyznaczając datę przedstawienia nowej wersji na rok 1984. Za taką decyzją głosowało 19 państw, przeciwko - 14, a 10 wstrzymało się od głosu. Przeciwni byli m.in. Mozambik, Zimbabwe, Kuba, Bułgaria, Ukraina, no i oczywiście Polska ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dramatyczna sytuacja w Polsce i bezkompromisowa postawa wielu państw zachodnich właściwie wymusiły na Organizacji Narodów Zjednoczonych ustosunkowanie się do faktów łamania praw ludzkich w naszym kraju, lecz z drugiej strony, wskutek nacisku ZSRR i państw satelickich, sekretarz generalny zrobił, co mógł, aby przygotowywany raport nawet w części nie odpowiadał rzeczywistej sytuacji w Polsce. Zwlekał on zatem 10 miesięcy, by wreszcie mianować do tej misji H. Gobiego, któremu pozostało tylko 2 miesiące czasu na jego opracowanie. Zadanie to powierzono argentyńskiemu dyplomacie, którego ojczyzna raczej nie może się poszczycić osiągnięciami na polu poszanowania praw ludzkich. A ponadto, co ważniejsze, wskutek konfliktu falklandzkiego, kraj ten interesy swe widzi w sojuszu z ZSRR.

Jak wiemy, władze polskie odmówiły współpracy z reprezentantem ONZ, lecz okazuje się, że H.Gobi nawet nie wystąpił o przyznanie mu polskiej wizy. Mimo oporów ze strony rządu PRL, dziwnie zainteresowanego w tym, by dokument taki mógł powstać, H. Gobi treść swego opracowania oparł wyłącznie na oficjalnych oświadczeniach, mówiących m.in. o tym, że wprowadzenie stanu wojennego było zgodne z konstytucją, że sejm dekret o stanie wojennym zaakceptował, itd.

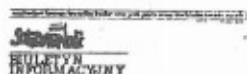
Przypadek Polski jest jednak tylko wycinkiem sprawy ogólniejszej. Mniej więcej od połowy lat 60-tych, kiedy w skład członków ONZ poczęły wchodzić kraje mniej lub bardziej od ZSRR zależne /głównie z Afryki i Azji/, Moskwa stopniowo przekształcała tę organizację w narzędzie realizacji własnych interesów. Toteż obecnie, jak z przekonaniem zauważa autor, zajmuje się ona głównie działalnością wymierzoną przeciwko Izraelowi, Republice Południowej Afryki i Chile, co, niezależnie od tego, *jakakolwiek byłaby ich wina i jak bardzo zasługiwałyby na powszechne i publiczne potępienie, nie powinno odwracać uwagi "parlamentu świata" od tego, że wojska sowieckie maszerują przez Afganistan, że Kubańczycy okupują Angolę i Etiopię, że oszalały imam-Iran rozstrzelał w ciągu 3 lat więcej ludzi niż Afryka Południowa od chwili jej powstania, że Irak czy Syria wymordowały więcej własnych synów niż wszyscy Pinochetowie razem.*

By nie być gołosłownym, L.Unger podaje wiele przykładów tego selektywnego angażowania się ONZ w walkę o prawa ludzkie: w 1980r. 61 posiedzeń z ogółu 108 poświęcono Afryce Południowej, a w 1982 - 49 z 88 posiedzeń Rady Bezpieczeństwa dotyczyło wyłącznie Izraela. W 1981r. ZSRR uzyskał 85% poparcia dla swoich rezolucji wnoszonych na sesjach Zgromadzenia Ogólnego, podczas gdy np. USA - tylko 25%. Ale autor podaje również i inne dane, na przykład, że z 47 wydalonych ostatnio z Francji dyplomatów-szpiegów rosyjskich, 9 należało do personelu UNESCO. *Prawa człowieka w Cisjordanii czy Namibii nie schodzą z agendy ONZ. Kto może mi przytoczyć jedną choćby debatę zakończoną potępieniem ludobójstwa w Kambodży, gułagu w bloku wschodnim, masakry w Indiach, czy exodusu z Nigerii? Kto może mi przytoczyć jedną uchwałę ONZ potępiającą Wietnam za exodus miliona "boat-people" lub agresję i okupację Kambodży i Laosu?*

Przytoczyłem tylko część danych zawartych w artykule L.Ungera. Wszystkich zainteresowanych sposobem, w jaki ZSRR opanował tę organizację, wywierając poprzez nią potężny wpływ na światowe ośrodki opiniotwórcze, zachęcam do przeczytania całości.

Ponadto w numerze tym m.in. kolejny fragment *Miesiąców* Kazimierza Brandysa, wywiad Jana Nowaka przeprowadzony z Ryszardem Pipesem, sowietologiem amerykańskim, członkiem Państwowej Rady Bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w Białym Domu, oraz stałe pozycje.

XXXXXXXX



Red. Seweryn Blumsztajn. Adres redakcji: 10, passage des Deux Soeurs, 75009 Paris. Cena 1 egz. 8 F, numerata 20-tu numerów - 140 F.

Numer 64 z 15.06.1983r. publikuje dużo materiałów związanych ze zbliżającą się wizytą papieża w Polsce. W tekstach tych mówi się nie tylko o pielgrzymce Jana Pawła II, lecz również analizuje się obecną sytuację w kraju. I tak, Zbigniew Bujak w wywiadzie udzielonym "Tygodnikowi Mazowsze", odpowiada m.in. na pytanie, czy nadal uważa, iż Wałęsa i TKK są partnerami dla władzy. *Przede wszystkim to władza, taka jaka jest w obecnej chwili, nie jest partnerem dla nas. Aparat partyjny robi swoje, bezpieka swoje, aparat wojskowy, administracyjny, gospodarzysy... Nikt nikogo nie słucha. Taka sama sytuacja panowała tuż przed 13 grudnia. To również był okres wielkiej anarchii w tonie całego aparatu władzy. Wprowadzenie stanu wojennego bardzo ich wszystkich zmobilizowało i podporządkowało. Teraz obserwujemy kolejny rozpad. Na tę ekipę nie można patrzeć jako na potencjalnych partnerów.*

I jeszcze jedno. Przejawem postępującej anarchii jest faszyzacja metod walki. Za wiedzą i zgodą tej władzy codziennie bije się ludzi na komendach, w więzieniach. /.../ Taka władza nie może być naszym partnerem.

Bardzo to symptomatyczna zmiana stanowiska. Po długim okresie wzywania rządu do rozpoczęcia dialogu z reprezentacją społeczeństwa, obecnie TKK ustami Zbigniewa Bujaka oświadcza, iż nie jest to partner do rozmów; innymi słowy mówiąc, obecnie polityka podziemnej "Solidarności" nie zakłada już porozumienia z władzami komunistycznymi jako swego celu głównego. Na tę istotną zmianę wptynęły niewątpliwie olbrzymie demonstracje 1-majowe, manifestujące się i rozmiar społecznego oporu, jak również sytuacja panująca w łonie samej władzy. Już od dość dawna utraciła ona zdolność rządzenia, jej funkcja od przynajmniej 3 lat sprowadza się do kurczowego przeciwstawiania się żądaniom społecznym. W tym sensie, stan wojenny okazał się jedyną pozytywną propozycją, jaką władza ta ze swej strony wysunąć mogła. PZPR stała się trupem organizacji, z trudem i na krótko reanimowanym przy pomocy oddziałów wojskowych.

W systemach totalitarnych rozkład w łonie władzy stanowi o upadku tego stylu rządzenia. Zwalczające się między sobą grupy, z których żadna nie jest w stanie /lub nie chce/ zaproponować jakiejś sensownej polityki, swą energię i ewentualną pomysłowość wyczerpują w działaniach zmierzających do powalenia konkurujących koterii. Na przykład, w jednym z artykułów wspomina się, iż według niepotwierdzonych informacji, grupa działaczy partyjnych skupionych wokół Obodowskiego wystąpiła memoriał do władz w Moskwie, w którym *dowodzi, że reforma ekonomiczna poniosła fiasko i służy jedynie kontynuacji "demontażu systemu". Jedyny ratunek autorzy upatrują w powrocie do systemu nakazowo-rozdziałowego.*

W krótkich informacjach zawartych w numerze 64 czytamy m.in.: *Seweryn Jaworski, członek Komisji Krajowej, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Mazowsze, więziony w Centralnym Areszcie Sledczym na Rakowieckiej, został już po raz trzeci pobity i ukarany dwoma tygodniami tak zwanej "kabaryny" za noszenie biało-czerwonego znacaka. Bito go w żołądek /przy czynnym owsrodzeniu/ i kręgi szyjne, straszono, że "żywy stąd nie wyjdzie". Jaworskiemu odebrano leki.*

XXXXXXXXXX

Hebdomadaire

Paris

SOLIDARNOSĆ

Red. Andrzej Kowalczyk. Adres redakcji: 24, allée de l'Arlequin Apt. 10032; Nanterre, France. Prenumerata półroczna - 95 F.

Nr 17 publikuje oświadczenie Leszka Moczulskiego *W interesie sprawiedliwości*, w którym przywódca KPN-u krytykuje zawartość protokołu rozprawy wytoczonej czołowym działaczom tej organizacji, wskazując na wiele błędów, rzeczowych przekłamań, poważnych braków istotnych części wystąpień oskarżonych czy świadków. Obecnie ten właśnie protokół, jakby tendencyjnie sporządzony na niekorzyść L.Moczulskiego, zostaje przedstawiony komisji rewizyjnej, która na tej podstawie ma ustosunkować się do przebiegu procesu i ewentualnie zmienić wyrok. Przypominam, że Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego 8 października 1982 skazał Leszka Moczulskiego na 7 lat więzienia.

Ponadto, m.in. *W odcieniach Wielkiej Falii*, reportaż Grety Dyjas na temat losów ludzi dotkniętych katastrofą olbrzymiej powodzi, jaka wydarzyła się tuż po wprowadzeniu stanu wojennego w okolicach Płocka. Ewakuowano wówczas 14 tys. ludzi, dotychczas nie podano - ilu zginęło. Autorka koncentruje się przede wszystkim na problemie niesprawiedliwego trybu przyznawania odszkodowań, a także dotyka niestety tylko afery związanej ze sposobem rozdziału darów.

W numerze 18-tym m.in. *Apel Jana Józefa Lipskiego*, w którym ten oczekujący na proces działacz KOR-u pisze: *Niejednokrotnie się okazało, iż ci, o których wszyscy zapomnieli, mogą być prześladowani w sposób nawet okrutny. Wówczas, gdy zaważa się w świecie to, co się u nas dzieje, gdy się przeciwko te-*

mu protestuje, wówczas ci, którzy sądzą, ci, którzy trzymają w więzieniach, są znacznie ostrożniejsi i znacznie mniej bezwzględni. /.../ Krótko mówiąc, oczekujemy pomocy moralnej, oczekujemy protestów, oczekujemy zainteresowania. Uważam, iż jest to sprawa warta zainteresowania, protestów, warta pomocy.

W numerze 19-tym ponownie sprawa KPN-u. Tym razem opublikowano artykuł Kazimierza Kuźby z 1980 roku, napisany w odpowiedzi na napastliwy tekst zamieszczony w Żołnierzu Wolności. Autor ujawnia w nim cele i zadania KPN-u.

Zamieszczono także artykuł Juana Vivesa, mówiący o stosowanej przez ZSRR broni chemicznej, a używanej przeciwko ludności cywilnej w Wietnamie, Kambodży, Laosie i Afganistanie. Chodzi o głośną już sprawę tzw. "żółtego deszczu": *Odstąpione części ciała /ręce, ramiona, szyja itp./ pokrywają się pęcherzykami o średnicy paru centymetrów, twardymi i nabiegłymi cieczą, w ciągu kilku godzin po wystawieniu na działanie trucizny. W większości wypadków następuje ostre wymiotowanie krwią, trwające od 2 do 8 godzin. Ustaje ono chwilowo po kilku godzinach, po czym w ciągu 15 do 20 minut ofiara odczuwa silne bóle brzuszne, ponownie wymiotuje krwią i umiera.*

XXXXXXX

Krytyka
KRYTYKA POLITYCZNA

Red. Stefan Starczewski. Adres redakcji: 61 Dorset Rd., London W5 4HX, England; cena 1 egz. 3 funty

W słowie od redakcji czytamy: *Obecny numer /9-ty/ "Krytyki" został w całości przygotowany przez naszych węgierskich przyjaciół G.Bence i J.Kisa. Numer ten powinien być się ukazał około 3 lat temu - wtedy po raz pierwszy przygotowaliśmy do druku węgierskie teksty. Jednak podczas jednej z rewizji materiały te zostały w całości skonfiskowane. W międzyczasie wybór ten ukazał się drukiem we Francji pt.: "Opposition = 0,1%". Rekonstruując węgierski numer "Krytyki" opieraliśmy się po części na ponownie zdobytych oryginalnych tekstach węgierskich, a także na niezbyt wiernych tłumaczeniach francuskich.*

XXXXXXX

ARCHIPELAG. Miesięcznik społeczno-kulturalny. Adres redakcji: Andrzej Więckowski, Wilhelmsruher Damm 139, 1000 Berlin 26. Cena 1 egz. 5DM

XXXXXXX

BIULETYN INFORMACYJNY. Nr 73. Wyd. Komitet Pomocy Solidarności. Adres redakcji: 275 Seventh Avenue /25th floor/, New York, N.Y.10001.

XXXXXXX

RODAK. Nr 48. Biuletyn Informacyjny IV Okręgu Zjednoczenia Polskich Uchodźców. Wydawca: Eugeniusz Pietraszewski. Adres redakcji: Smaragdstr.5, 8000 MUnchen 50.

XXXXXXX

NIE CENZUROWANO. Niezależne pismo młodej emigracji. Nr 5/21. Adres redakcji: Liebfrauenstr.30, 4000 Düsseldorf 13.

Oprac. C.K.



SPORT

*** 7.06.83. Piłkarze Francji zakończyli rozgrywki I ligi.

Po raz szósty tytuł mistrzowski zdobył FC Nantes, który w przyszłym sezonie będzie reprezentował Francję w Pucharze Europy. Wicemistrzem został zespół Bordesaux co kwalifikuje go do Pucharu UEFA, podobnie jak Paris St. Germain i Lens.

Warto dodać, że w zespole Lens występuje polski piłkarz Roman Ogaza, który w meczu decydującym o występie tego zespołu w Pucharze UEFA, zdobył jedną z bramek.

Ekstraklasę francuską opuszczają Lyon i Murhouse a awans do I ligi wywalczyły zespoły Renuis i Toulon.

***8.06. Do "rozkrcającego" się tegorocznego sezonu lekkoatletycznego przybývają wciáz nowe rekordy świata.

W Berlinie Wsch., podczas zawodów "Olimpischer Tag", Marlies Goehr (NRD) poprawiła o 0,07 sek. własny rekord świata na dystansie 100 m, uzyskując 10.81 sek.

*** 9.06. W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (gr.V) Szwecja przegrała z Rumunią 0:1. Bramkę w 49 min. zdobył Rodion Camataru.

Warto w tym miejscu podkreślić fakt, iż niedawno Szwedzi pokonali w Goeteborgu drużynę narodową mistrza świata - Italię - 2:0 !

W tabeli gr. V prowadzi Rumunia przed CSRS, Szwecją, Włochami i Cyprem.

*** 11.06. W Moskwie rekord świata na dystansie 400 m pł. ustanowiła 28-letnia Wilniarka Anna Kastecka-Ambrozene uzyskując wspaniałý rezultat 54,02 sek. czyli o 0,26 sek. lepszy od poprzedniego rekordu Karin Rosslej-Regel (NRD).

Tego samego dnia w Pekinie 20-latek Zhu Jianhua (ChRL) skoczył wżwyż 2,37 m, poprawiając o 1 cm rekord świata należący do Gerda Wessiga (NRD).

*** 11,12.06. XXVIII kolejka ekstraklasy piłkarskiej:

Górník	-	Stal	1:0	Legia	-	ŁKS	0:1
Widzew	-	Cracovia	7:0	Szombierki	-	Bałtyk	3:1
Katowice	-	Lech	0:1	Wisła	-	Ruch	2:1
Śląsk	-	Zagłębie	3:0	Pogoń	-	Gwardia	2:0

*** 12.06. Piłkarze Bevern zdobyli Puchar Belgii wygrywając w finale z FC Brugge 1:0

FC Koeln zdobył Puchar RFN. W finale - derby Kolonii - FC Koeln pokonał Fortunę 1:0 a jedyną bramkę zdobył Littbarski.

*** 13.06. Finka, Tiina Lillak, poprawiła w Tampere (Finlandia) dotychczasowy rekord świata w rzucie oszczepem (Sofia Sakoafa /Grecja/ - 74.20 m), uzyskując rezultat 74.76 m.

*** 15.06. XXIX kolejka ekstraklasy piłkarskiej:

Gwardia - Widzew	0:2	Lech - Szombierki	4:1
Zagłębie - Pogoń	1:0	LKS - Katowice	2:0
Stal - Śląsk	3:0	Wisła - Legia	4:3
Bałtyk - Górnik	3:2	Ruch - Cracovia	0:0

*** 15.06. W kolejnym meczu piłkarskich eliminacji olimpijskich grupy "B" (występuje w niej także Polska) reprezentacja Finlandii zremisowała na własnym boisku z Norwegią 1:1 (1:1).

Bramki zdobyli: Annunen (40 min.) dla Finlandii i Kollshugen (8) dla Norwegii.

W grupie przewodzi Polska przed NRD i Norwegią.

***15.06. Podczas zawodów piwackich o mistrzostwo NRD w Berlinie Wsch. ustanowiony został rekord kontynentu. Postarał się o to utalentowany 18-latek Sven Łodziński, który przepłynął 200 m dow. w czasie 1:49:30 min.

Poprzedni rekord, od 1982 roku, należał do mistrza świata Michaela Grossa (RFN) i był gorszy o 0,25 sek.

*** 16.06. Sensacyjnie wysokiej porażki doznali piłkarze mistrza RFN - HSV w East Rutherford. Hamburger SV przegrał z Cosmosem Nowy York aż 2:7 (7:1).

*** Johan Cruyff nie dotrzymał słowa! Niespełna miesiąc temu ten wielki piłkarz obiecał, iż ukończy swą zawodniczą karierę, a jednak podpisał roczny kontrakt z zespołem Feyenoord Rotterdam. Dotychczas Cruyff występował w Ajaxie Amsterdam.

*** 19.06. W Meksyku dobiegł końca wielki turniej piłkarski - IV Mistrzostwa Świata Juniorów o trofea FIFA i koncernu Coca-Cola.

Mistrzem świata została reprezentacja Brazylii pokonując w meczu finałowym Argentynę 1:0.

Niezwykle przyjemną niespodzianką sprawiły nasze "Orliki", które po zaprezentowaniu wspaniałej formy zdobyły brązowy medal!

W eliminacjach Polacy pokonali Wybrzeże Kości Słoniowej 7:2 w Puebla; ulegli w Leon Urugwajowi 1:3; wygrali w Puebla z USA 2:0; w ćwierćfinale sprawili ogromną niespodziankę eliminując na Estadio Asteca ubiegłorocznych mistrzów Europy, Szkocję (1:0); w półfinale spotkali się z drużyną Argentyny ponosząc porażkę 0:1 i wreszcie w walce o trzecią pozycję w świecie pokonali Koreę Południową 2:1.

Oprócz tak wspaniałego sukcesu całej drużyny odnotować należy również indywidualny sukces Joachima Klemenza z Górnika Zabrze, który strzelił podczas turnieju 5 bramek zdobywając tym samym "Srebrny But" ufundowany przez "Adidas". Najlepszym strzelcem był 19-letni zawodnik brazylijski Vasco da Gama (6 goli).

*** Lech mistrzem!; Widzew w UEFA!; 550 goli!; przeciętna 2,29!; 50 razy po 1:0!; 17 zwycięstw Lecha!; Ruch najlepszy na wyjazdach!; 203 żółte!; 6 czerwonych!; 15 goli Okońskiego (Lech) i Trókińskiego (Widzew)!; Stal i Gwardia w II lidze!.

Tak pokrótce wygląda bilans pierwszoligowego sezonu 1982/83. Oto wyniki ostatniej XXX kolejki i pełna tabela I ligi:

Legia - Ruch	2:2	Katowice - Wisła	1:3
Górnik - Lech	0:2	Szombierki - ŁKS	2:0
Pogoń - Stal	4:1	Widzew - Zagłębie	3:0
Śląsk - Bałtyk	2:1	Cracovia - Gwardia	1:0

1. Lech Poznań	17	5	8	39:21	42-31
2. Widzew Łódź	13	12	5	38:22	50-30
3. Ruch Chorzów	11	13	6	35:25	34-22
4. Pogoń Szczecin	12	9	9	33:27	44-28
5. Wisła Kraków	13	6	11	32:28	44-36
6. Śląsk Wrocław	12	6	12	30:30	35-34
7. ŁKS Łódź	10	10	10	30:30	36-38
8. Legia Warszawa	11	7	12	29:31	43-39
9. Szombierki Bytom	8	13	9	29:31	34-37
10. Bałtyk Gdynia	9	11	10	29:31	28-31
11. Zagłębie Sosnowiec	10	9	11	29:31	29-37
12. Górnik Zabrze	10	8	12	28:32	30-38
13. GKS Katowice	10	7	13	27:33	28-34
14. Cracovia Kraków	6	15	9	27:33	20-33
15. Stal Mielec	7	10	13	24:36	27-36
16. Gwardia Warszawa	7	7	16	21:39	26-46

*** 19.06. Motorowodniak warszawskiej Polonii, Waldemar Marszałek, zdobył po raz czwarty tytuł mistrza świata!!! Miało to miejsce w Boretto (Włochy). Polak tym razem wywalczył to zaszczytne trofeum w klasie OB 350 ccm - zresztą po raz pierwszy; pozostałe trzy złote medale mistrzostw świata zdobył w klasie OA 250. Jest to dziewiąty medal mistrzostw świata i Europy Honorowego Sportowca Roku 1982!!!

*** Wszyscy doskonale pamiętamy przykry incydent z meczu Widzew-Juventus, kiedy to jeden z "rozżłoszczonych" kibiców cisnął butelką w głowę holenderskiego sędziego liniowego.

Ten niesławny incydent znalazł się - jak słusznie przypuszczaliśmy - na wokandzie Komisji Dyscyplinarnej UEFA. Postanowiła ona, że najbliższe dwa mecze w europejskich pucharach Widzew musi rozegrać na obcym stadionie, znajdującym się w odległości ponad 250 km od Łodzi.

Od gry w jednym meczu pucharowym odsunęci zostali Tadeusz Świątek i Andrzej Grębosz, którzy ukarani byli po raz drugi żółtymi kartkami.

*** 20.06. W Indianapolis zakończyły się mistrzostwa USA. Bohaterem ostatniego dnia był Carl Lewis, który popisał się dwoma wspaniałymi wynikami: dystans 200 m przebiegł on w czasie 19,75 sek. co jest drugim rezultatem w historii, po rekordzie Pietro Mennea (Włochy) - 19,72 sek.; w skoku w dal pokonał fantastyczną odległość 8,79 m, co jest również drugim rezultatem w historii lekkiej atletyki po rekordzie Boba Beamon - 8,90 m.

*** 22.06. W ostatnim numerze z niedowierzaniem zapewne wszyscy przyglądali się "Informacji z ostatniej chwili" z której wynikało, iż w p.finałe piłkarskiego Pucharu Polski doszło do niesamowitej sensacji.

W międzyczasie rozegrano już finał tych rozgrywek i Puchar Polski wywalczyła, do niedawna trzecioligowa, Lechia Gdańsk, pokonując w Piotrkowie Trybunalskim II-ligowego Piasta Gliwice 2:1 (2:1), zapewniając sobie tym samym prawo startu w Pucharze Zdobywców Pucharów.

To jest dopiero awans!!! Z III ligi do Pucharu Zdobywców Pucharów!!! Tylko tu nasuwa się pytanie: CO DALEJ? Przecież wśród potencjalnych rywali Lechii Gdańsk są takie sławy jak Barcelona, Manchester United, Aberdeen (obrońca PZP), FC Porto czy Paris St. Germain.

Teraz to już nie wiem - ŚMIAĆ SIĘ CZY PŁAKAĆ ?!

*** 20.06. Trzech uczestników serii biegów maratońskich rozgrywanych podczas ostatniego weekendu na Wyspach Brytyjskich zmarło na skutek wyczerpania. Organizatorzy biegów ogłosili, że oprócz trzech wypadków śmiertelnych zanotowano kilkaset omleń, a 80 biegaczy odwieziono do szpitala w stanie skrajnego wyczerpania. Zawody rozgrywane były przy upalnej, bezchmurnej pogodzie.

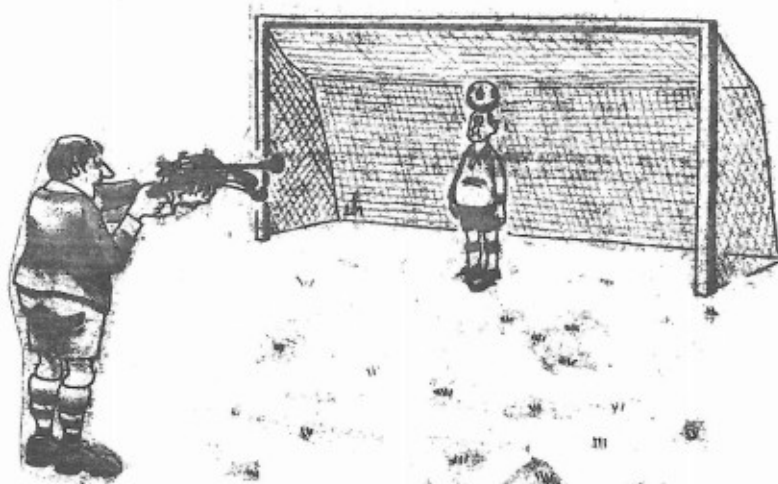
*** 22.06. W Kopenhadze, o awans do piłkarskiego turnieju Los Angeles '84, walczyły zespoły Danii i Finlandii. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:0, a bramki zdobyli: Laudrup (76 i 89 min.) i Spangsborg (38)

W tabeli nadal prowadzi Polska przed NRD, Danią, Norwegią i Finlandią.

*** 23.06. Piłkarska drużyna Juventusu Turyn wywalczyła Puchar Włoch. W rewanżowym, finałowym, meczu Juventus pokonał w Turynie Verone 3:0.

Bramki zdobyli Platini - 2 oraz Rossi.

Oprac. Andrzej Skalski





Do i od Redakcji

Droży Prsyjaciele!

Cieszę się z faktu, że wydajecie tak bardzo interesująco "robiony" i poczytny - moim zdaniem - dwutygodnik. Pośród dotychczasowych wydawnictw emigracyjnych, jakie wpadły mi w ręce, Wasz najbardziej przypadł mi do gustu. Żałuję tylko, że dopiero w tym roku miałem okazję przeczytać kilka numerów "Poglądu", zapoznać się z jego charakterem, tematyką i Waszymi problemami materialnymi - kto, spośród takich jak my ich nie ma? /.../

Zdaję sobie sprawę, że pod względem materialnym niewiele mogę Wam pomóc zamawiając prenumeratę, przyjmijcie jednak życzenia sukcesów i wytrwałości w ciężkiej pracy nad redagowaniem kolejnych numerów "Poglądu" oraz powodzenia i pomyslności także w życiu osobistym dla całego Kolegium Redakcyjnego. To co robicie na codzień, bezinteresownie walcząc z przeciwnościami zasługuje na najwyższe uznanie, tym bardziej, że coraz mniej jest takich pełnych zapału ludzi, jak Wy. Dziękuję serdecznie Wam za to i czekam na kolejne spotkanie z Wami podczas czytania "Poglądu".

Dołączam kopię listu-zaproszenia oraz reklamówek imprez na temat Polski organizowanych w Dortmundzie. Dodam tylko, że wystawę obejrzałem i brałem udział w otwarciu. Warto zwrócić uwagę na to, że organizatorem jest p. Johannes Matthiessen - z krwi i kości Niemiec. Jest to jego druga impreza. Pierwsza odbyła się w październiku 82 w auli Liceum, też w Hernie. Uczniowie recytowali wiersze polskich poetów, zaproszeni zawodowi muzycy wspaniale grali Chopina i Penderskiego, były brawa i tzy, w kuluarach wydawnictwa o Polsce, kalendarze i znaczki "Solidarności", wystawa prac plastyków przebywających w RFN /m.in. twórcy znaczka "Solidarność"/, historyczne zdjęcia z wydarzeń gdańskich 70 i 80 roku i wiele, wiele innych atrakcji. Wiem, że w planie p. Matthiessen ma jeszcze następne podobne imprezy... Przykro tylko, gdy Niemcy uszq nas historii Polski...

Z szacunkiem

- Andrzej Cuper, Dortmund.

Oto fragmenty tekstu zamieszczonego w folderze w ostatniej wystawie:

"Jeszcze Polska nie zginęła!" - staje się coraz bardziej widoczne - szczególnie w ostatnich dniach. Podziemie - ta prawdziwa Polska - żyje! /.../

U nas, na Zachodzie, reaguje się coraz mniej na sprawy Polski. Pomoc, co jest też bardzo ważne, miała przede wszystkim materialny charakter: transporty ubrań, lekarstw, żywności. Ale "sprawa" Polski powinna w znacznie większym stopniu stać się "naszą" sprawą. /.../

A więc chcemy, na otwarcie naszej wystawy w Herne obrazów na temat: "Polska - między niebem a piekłem - 1980-83" zorganizować wieczór dyskusyjny, na którym mówić będziemy o wydarzeniach i aktualnej sytuacji w Polsce. /.../ Wydaje nam się bardzo ważne, aby sztuka, obrazy, nie występowały jako coś wyizolowanego, tylko w o wiele szerszym kontekście, mianowicie w powiązaniu z próbą kształtowania społeczno-polityczno-socjalnych zmian.

Jeżeli chcemy więcej osiągnąć w zakresie samostanowienia i autonomii, musimy na wszystkich poziomach wymieniać doświadczenia i pracować nad palącymi problemami dnia dzisiejszego i przyszłości. /.../

Powinno być jasnym, w jakim punkcie obecnie się znajdujemy - w punkcie swozym do nowego rozdziału historii.



Wystawa w Studio Galerie Schloss Strünkede, Herne, była czynna w dniach 29 maja - 19 czerwca.



WYDAWNICTWO

L-ogłęd

Naszym nakładem ukazała się pierwsza pozycja. Jest nią głośna, choć kontrowersyjna rozprawa Leszka Moczulskiego "Rewolucja bez rewolucji", której pierwodruk opublikowany został poza cenzurą w Polsce w 1979 roku.

Praca liczy 56 stron. Wysyłamy na zamówienie, cena DM 5,- plus porto DM 1,-

.....
LESZEK MOCZULSKI
.....

**REWOLUCJA
BEZ
REWOLUCJI**



WYDAWNICTWO

L-ogłęd

I M P R E S S U M

Adres redakcji:

Katzbachstraße 36
D-1000 Berlin 61
tel. 030/786 87 10

Dyżury w redakcji: Wtorek i piątek, godz. 15,00 - 18,00

Punkty sprzedaży w Berlinie:

- 1/ Przed polskim kościołem, Lilier thalstraße 3-15, 1000 Berlin 61
- 2/ Kioski na/przy Bahnhof ZOO
- 3/ "INTERNATIONALE PRESSE" - punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO

P R E N U M E R A T A

KWARTALNA DM 24,- (łącznie z kosztami przesyłki)
PÓŁROCZNA DM 48,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Prenumerata na kraje nie należące do EWG - 2\$ USA za 1 egz.
Prenumerata na kraje pozaeuropejskie - 3\$ USA za 1 egz.

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West
Konto Nr. 122 001 238 2
BLZ 100 500 00
"Pogląd" - E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu !!!

"POGLĄD" ukazuje się od 17 stycznia 1982
(do dnia 17 października 1982 jako
"BIULETYN INFORMACYJNY" KOS) i jest
niezależną publikacją Komitetu Obrony
Solidarności w Berlinie Zachodnim.

Materiałów niezamówionych niezwracamy.

Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy redakcji.

Autor artykułu podpisanego nazwiskiem ponosi odpowiedzialność prasową za swój artykuł.

Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.
Egzemplarze próbne wysyłamy bezpłatnie.

HERAUSGEBER
WYDAWCA

Edward Klimczak

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

PRESSEVERANTWÖRTLICH
ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRASOWA

Czesław Karkowski

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

R E D A C U J E Z E S P Ó Ł

Druckerei: Hans-Jürgen Wichmann, Askaniering 155-156, 1000 Berlin 20